WYDANIE B

Cena 3 złote

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I — GDAŃSK, GDYNIA — SOBOTA, 2 SIERPNIA 1947 R. — Nr 45

STEFAN JĘDRYCHOWSKI

POSEŁ NA SEJM

Nowa Polska

w handlu zamorskim

Międzynarodowe Targi Gdańskie stanowią NOWY ETAP morskiej polityki handlowej Odrodzonej Polski.

Jest to już drugie w tym roku, po Międzynarodowych Targach Poznańskich, przedsięwzięcie tego typu, mające na celu ożywienie naszych stosunków gospodarczych ze światem. Jest to najlepszą miarą naszych wysiłków w kierunku rozszerzenia wymiany międzynarodowej i udziału Polski w gospodarstwie światowym.



Zarazem jest to wymownym dowodem WSZECHSTRONNOŚCI I AKTYWNOŚCI NASZEJ POLITYKI HANDLOWEJ, która nie zasklepia się bynajmniej w kole najbliższych sąsiadów lądowych a zmierza również do nawiązania i rozszerzenia stosunków z bliskimi i dalekimi państwami zamorskimi.

Jedną z pierwszych trosk demokratycznego rządu Odrodzonej Rzeczypospolitej była odbudowa i uruchomienie wszystkich trzech głównych portów polskich — Gdańska, Gdyni i Szczecina. Mimo wielu innych naglących potrzeb odbudowy, rozumieliśmy, że odbudowa portów jest jednym z warunków wznowienia naszej więzi ze światem, że w przyszłości ułatwi ona odbudowę całości gospodarstwa narodowego.

Odbudowa i uruchomienie naszych portów morskich, a w szczególności Gdańska i Gdyni wiąże się nierozerwalnie z dwoma ważnymi czynnikami naszej odbudowy gospodarczej — EKSPORTEM WĘGLA I POMOCĄ UNRRA DLA POLSKI.

Już w lipcu 1945 r. pierwsze statki z węglem odpłynęły z Gdyni. Odtąd eksport węgla przez porty z nielicznymi odchyleniami wzrastał systematycznie, stając się podstawą obrotów portowych i innej wymiany z zagranicą. W lecie 1945 r. zapadła też decyzja wyładunku w portach polskich transportów UNRRA. Sceptycy wątpili wówczas w możliwość zorganizowania tego przeładunku. A jednak już we wrześniu 1945 r. dzięki wysiłkowi administracji morskiej i robotników portowych, pierwsze statki z dostawami UNRRA mogły zawinąć do Gdyni i Gdańska, zwalniając nas od uciążliwego tranzytu przez Konstancę. Odtąd IMPORT ZAMORSKI WZRASTAŁ Z MIESIĄCA NA MIESIĄC. W grudniu 1945 r. wydawało się chwilowo, że porty nie podołają temu wzrastającemu tempu. Krytyczne raporty amerykańskich i brytyjskich obserwatorów poszły do Waszyngtonu i Londynu. Groziło zmniejszenie dostaw UNRRA. Wykonaliśmy jednak dodatkowy wysiłek. Nadzwyczajna Komisja Międzyresortowa dla usprawnienia przeładunku portowego skoordynowała wszystkie elementy pracy portów i kolei. Porty sprostały rosnącym żądaniom. Odtąd krzywa zdolności przeładunkowej stale wyprzedzała krzywą obrotów.

Jesienią 1946 r. niepokój na Wybrzeżu wywołał pewien spadek obrotów portowych, wywołany wyczerpywaniem się dostaw unrrowskich i chwilowym zmniejszeniem eksportu węglowego. Sceptycy przepowiadali zastój. Okazało się jednak, że po okresie całkowitego unieruchomienia portów w zimie rb. spowodowanego zamarznięciem Bałtyku, nastąpił ponowny wzrost przeładunku, który wymagał większego obciążenia Szczecina, a nawet uruchomienia eksportu węgla przez mały port w Ustce. Mimo zakończenia dostaw UNRRA w ostatnich miesiącach osiągnięto rekordowe przeładunki w związku z rosnącą wymianą handlową.

Tendencja stałego wzrostu obrotów z morskimi sąsiadami Polski — państwami skandynawskimi, z Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i innymi państwami zamorskimi, stanowi gwarancję, że PORTOM NASZYM NIE GROZI ZASTÓJ.

W r. 1945 i 1946 nasze porty miały charakter prawie wyłącznie przeładunkowy. Obecnie nabierają coraz więcej cech portów HANDLOWYCH. Ważnym elementem tej zmiany był powrót naszej floty handlowej do portów macierzystych, który nastąpił ostatecznie wbrew różnym sceptykom i wbrew oporowi emigracyjnej reakcji w październiku ub. r. przez przeniesienie siedziby przedsiębiorstw żeglugowych z Londynu do kraju. Repatriacja floty handlowej umożliwiła uruchomienie REGULARNEJ ŻEGLUGI HANDLOWEJ ze Skandynawią, Wielką Brytanią, Europą Zachodnią, Ameryką Północną i Południową i Bliskim Wschodem. Uruchomiono dwie linie pasażerskie do Ameryki Północnej — z Gdyni i z Genui. Czy nie świadczy to o wielkim naszym wysiłku w kierunku kontaktów z całym światem? Czy nie obala to reakcyjnych legend o „żelaznej kurtynie"? Ruchliwość naszej małej, ale ambitnej floty handlowej ułatwiła powiększenie jej tonażu o około 60 tys. ton skutkiem przekazania nam przez Związek Radziecki kilkunastu statków tytułem udziału w reparacjach.

WSPÓŁPRACA MORSKA ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM odegrała WIELKĄ ROLĘ w nadaniu handlowego charakteru naszym portom, tak jak poprzednio w ich odbudowie. Bowiem pomoc radziecka w odminowaniu portów i dróg morskich, w oczyszczaniu portów z wraków i w ich pogłębieniu, miała duże znaczenie dla osiągnięcia obecnej sprawności i zdolności przeładunkowej portów.

Układy gospodarcze POLSKO-CZECHOSŁOWACKIE, otwierające przed Gdańskiem, Gdynią i Szczecinem szerokie możliwości tranzytowe stanowią dalszy ważny etap w rozwoju naszego handlu morskiego.

Należało by też wspomnieć o URUCHOMIENIU KOMUNIKACJI KOLEJOWEJ ZE SZWECJĄ, która po przeniesieniu do Świnoujścia, zastąpi dawną komunikację Grelleborg-Sasnitz w tranzycie ze Skandynawii do Europy Środkowej.

Międzynarodowe Targi Gdańskie przyczynią się niewątpliwie do jeszcze większego wzmożenia naszych zagranicznych obrotów handlowych i roli portów. Czyż nie jest symboliczne, że celowi pokojowego zbliżenia między narodami służy wyspa Holm, niegdyś baza niemieckiej marynarki wojennej, narzędzia germańskiej agresji na Bałtyku?

Międzynarodowe Targi Gdańskie raz jeszcze świadczą o naszej pozytywnej, POKOJOWEJ roli w Europie i w świecie, o naszych aktywnych wysiłkach W KIERUNKU ROZSZERZENIA I POGŁĘBIENIA MIĘDZYNARODOWEJ WSPÓŁPRACY GOSPODARCZEJ, OPARTEJ NA POSZANOWANIU SUWERENNOŚCI I RÓWNOŚCI WSZYSTKICH NARODÓW.

Rząd angielski szuka wyjścia

z krytycznej sytuacji gospodarczej

Czy amerykańska komisja 18 weźmie W. Brytanię pod swoją kuratelę?

LONDYN, 1.8. (PAP) — Prasa donosi, że premier Attlee zwrócił się w przemówieniu radiowym z apelem do narodu brytyjskiego, aby wykazał zrozumienie dla trudności gospodarczych jakie przeżywa Wielka Brytania. Premier Attlee wezwie naród brytyjski do ograniczenia konsumcji i do przyjęcia poważnych restrykcji, jakie rząd zamierza wprowadzić.

LONDYN, 1.8. (PAP). — Komentator agencji Reutera donosi, że minister Bevin stanowczo sprzeciwia się redukcji brytyjskich sił zbrojnych, premier Attlee oraz większość ministrów postanowili nie uwzględnić w planie gospodarczym stanowiska Bevina w sprawie redukcji sił zbrojnych.

W kołach londyńskich podaje się, że rząd brytyjski już obecnie rozpoczął starania o dalszą pożyczkę amerykańską w wysokości 600 milionów dolarów.

Przypuszcza się, że dalsza pomoc Stanów Zjednoczonych zależna będzie od stanowiska, jakie rząd brytyjski zajmie w istotnych zagadnieniach polityki międzynarodowej i brytyjskiej polityki wewnętrznej. W związku z tym ma we wrześniu przybyć do Londynu specjalna komisja amerykańska, składająca się z 18 członków kongresu, dla zbadania sytuacji finansowej Wielkiej Brytanii.

Równocześnie udał się Sir Stafford Cripps do Paryża aby przedstawić podsekretarzowi Stanu Claytonowi trudności, przed którymi znajduje się gospodarka brytyjska. Cripps będzie przede wszystkim nalegać na Claytona, aby interweniował w Waszyngtonie w sprawie wprowadzenia poważnych ulg do amerykańsko - brytyjskiej umowy finansowej. Chodzi tu przede wszystkim o to, aby W. Brytania otrzymała zgodę USA na zmniejszenie swego importu z USA.

LONDYN, 1.8. (PAP). — Sytuacja gospodarcza Wielkiej Brytanii spowodowała znaczny spadek akcji na giełdzie londyńskiej. Spadek ten objął prawie wszystkie typy akcji. Podaż zwiększyła się, a popyt zmalał do minimum. Zanotowano w szczególności spadek akcji przedsiębiorstw naftowych. Instytucje, które nie mogły uzyskać gotówki przez sprzedaż akcji rzuciły na giełdę akcje kopalni złota, aby w ten sposób otrzymać płynną gotówkę. Spowodowało to z kolei spadek cen złota.

Stary dyliżans i nowoczesny Rolls Royce

Górnicy brytyjscy porównywują swoje kopalnie z kopalniami Zagłębia Ruhry

LONDYN, 1.8. (Osl. wł.). — Dziś powróciło do Anglii 30 górników angielskich, którzy zwiedzali Zagłębie Ruhry. Po powrocie jeden z górników oświadczył, że kopalnie angielskie w porównaniu z niemieckimi wyglądają jak stary rozklekotany dyliżans porównany do nowoczesnego Rolls Royce'a. Górnik ten dodał, że sytuacja żywnościowa w Zagłębiu Ruhry jest bardzo ciężka.

Towarzysz Wiesław

przybywa dziś na Wybrzeże



W dniu dzisiejszym masy pracujące Gdańska, Gdyni i Sopotu powitają goszczącego po raz pierwszy na Wybrzeżu wicepremiera Rządu R.P. i sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej tow. Wł. Gomułkę - Wiesława.

Niezliczone są dziś szeregi tych, którzy realizują mądrą linię polityczną wytkniętą przez Komitet Centralny Partii pod przewodnictwem tow. Wiesława. W dniu dzisiejszym setki tysięcy ludzi pracy Wybrzeża będzie miało możność zetknąć się z towarzyszem Wiesławem bezpośrednio, zobaczyć Go na własne oczy.

Przyjmujemy tow. Wiesława po przebyciu długiej i trudnej drogi odbudowy naszych portów i miast, ożywienia stoczni, kolei i rolnictwa. Tow. Wiesław otworzy dziś w imieniu Rządu pierwsze Międzynarodowe Targi Gdańskie stanowiące owoc dwu i półletniej znojnej pracy robotników i pracowników polskiego morza.

Dumni jesteśmy z tego, że zostaliśmy postawieni na odpowiedzialnym posterunku — na straży polskich spraw morskich. W pawilonach i stoiskach MTG pokażemy własnemu narodowi i światu całemu, że czasu nie traciliśmy, że myśli tow. Wiesława o budowie nowego szczęśliwego domu mają na Wybrzeżu wiernych realizatorów.

Witamy na wolnej ziemi gdańskiej tow. Wiesława, przedstawiciela Rządu Polski Ludowej, przywódcy naszej wielkiej bohaterskiej partii.

Za okradanie państwa i sabotaż gospodarczy

Dwa wyroki śmierci

w procesie „cynowym"

Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie, ogłosił w dniu 31 bm. wyrok w sprawie aferzystów, którzy ukradli 50 ton cyny z transportu UNRRA i usiłowali rozprzedać ją na wolnym rynku.

Oskarżeni Lipiński i Sałaciński skazani zostali na karę śmierci, utratę praw publicznych i honorowych oraz konfiskatę całego majątku. W umotywowaniu wyroku odnośnie tych skazanych, Sąd podkreślił, że mając wyższe wykształcenie zdawali sobie w pełni sprawę ze szkody, jaką czyn ich wyrządził gospodarce narodowej. Skazany Sałaciński wykorzystał też zaufanie, okazywane mu przez partię, której był członkiem, jak też i swoje kierownicze stanowisko w Biurze Odbioru Transportów Morskich.

Tomkiel skazany został za pomoc w tej aferze na 15 lat więzienia, zaś Płachta i Przyłęski, którzy świadomie przyjęli do przechowania skradzioną cynę, skazani zostali na 5 lat więzienia każdy. Zaliczono im okres aresztu tymczasowego.

Skazani przyjęli wyrok spokojnie.

Eksport USA spada

Konieczność ograniczenia konsumcji wewnętrznej Stanów

WASZYNGTON, 1.8. (Obsl. wł.). Według informacji opublikowanych przez departament handlu, eksport Stanów Zjednoczonych osiągnął w miesiącu maju br. rekordową cyfrę 1.442 miliony dolarów.

W czerwcu tego roku eksportowano już towarów tylko na sumę 1.220 milionów. Amerykańscy eksperci finansowi przepowiadają dalsze obniżenie eksportu w sierpniu i wrześniu. Uwaga obserwatorów skierowana jest szczególnie na fakt, że w najbliższej przyszłości możliwości eksportowe Stanów Zjednoczonych zredukowane zostaną przez wyczerpanie się dewiz amerykańskich zagranicą i przez zmniejszenie się ilości towarów, jakie Stany Zjednoczone będą mogły posiadać do dyspozycji.

W każdym razie eksperci uważają, że o ile Stany Zjednoczone będą chciały utrzymać eksport na poziomie 16 miliardów dolarów rocznie, to będą musiały zdecydować się na ograniczenie konsumcji wewnętrznej najmniej o 7%.

WCZORAJSZA PRASA WARSZAWSKA PISZE:

Polityka USA w Zagłębiu Ruhry

Dalsza dyskusja w Izbie Gmin o PKPR.

„Rzeczpospolita" omawia politykę amerykańską w Zagłębiu Ruhry. Pismo stwierdza, że plany amerykańskie w tym kluczowym okręgu przemysłowym nie są dokładnie znane, wywołały jednak poważne zaniepokojenie w Anglii.

Angielskie koła polityczne obawiają się, że żądanie USA wprowadzenia wspólnej anglo - amerykańskiej kontroli nad Zagłębiem Ruhry pod amerykańskim kierownictwem — pozwoli amerykańskim przemysłowcom i finansistom objąć kierownictwo w przemyśle metalurgicznym i w całej gospodarce zachodnich Niemiec i podporządkować jej rozwój interesom amerykańskiego kapitału. W tym wypadku Anglia grałaby w tym anglo - amerykańskim konsorcjum rolę nie równorzędnego partnera, lecz słabszego kontrahenta, któremu silniejszy może narzucić swoją wolę.

Również i Francja czuje się zagrożona polityką USA w Niemczech.

We Francji projekty amerykańskie w odniesieniu do Zagłębia Ruhry budzą obawy, gdyż prowadzą do odrodzenia potencjału ekonomicznego Niemiec; jak wiadomo, potencjał ten także przed wojną poważnie przewyższał francuski potencjał przemysłowy. Kiedy Francuzi mówią o zagrożeniu bezpieczeństwa Francji w razie podwyższenia poziomu produkcji niemieckiej, mają na myśli przede wszystkim niebezpieczeństwo wzrostu dysproporcji między gospodarką niemiecką a francuską i osłabienia pozycji gospodarczej Francji, jeżeli podwyższenie poziomu niemieckiej produkcji przemysłowej nie będzie związane z wypełnieniem programu reparacyjnego, przede wszystkim z trwałymi dostawami węgla z Zagłębia Ruhry. Amerykański projekt nie bierze tych rzeczy pod uwagę.

Jednakże Niemcy też nie odniosą na dłuższą metę wielkich korzyści z „czułej opieki" amerykańskiej.

Jednocześnie jednak Amerykanie dążą do tego, żeby uniemożliwić kapitałowi niemieckiemu wznowienie konkurencyjnej walki na rynkach światowych. Np. zamierzają oni podporządkować produkcję niemiecką amerykańskim standartom celem utworzenia z Niemiec europejskiej fabryki Stanów Zjednoczonych, celem przekształcenia przemysłu niemieckiego w narzędzie amerykańskiej ekspansji gospodarczej.

Aby uzyskać ten cel Amerykanie starają się opanować kluczowe pozycje w Zagłębiu Ruhry, którego węgiel stanowi podstawę odbudowy przemysłu zachodnio - niemieckiego i co zatym idzei sprzeciwiają się

wykonaniu postanowień reparacyjnych, w szczególności dostaw reparacyjnych z niemieckiej produkcji bieżącej, które miały bodaj w minimalnym stopniu służyć do naprawienia szkód, poczynionych przez niemiecką agresję w krajach europejskich. USA nie chcą dopuścić do tego, aby dostawy te opóźniały rozwój przemysłu niemieckiego i stworzyły podstawę dla wznowienia normalnej wymiany handlowej między Niemcami a innymi krajami

Tak więc polityka amerykańska dąży wyłącznie do zabezpieczenia własnych imperialistycznych interesów USA i wyeliminowania z rynków światowych głównego konkurenta trustów amerykańskich, jakim jest cały przemysł europejski.

O Polakach w Anglii

„Robotnik" omawia nową dyskusję w Izbie Gmin w sprawie Polaków, którzy nie chcą wrócić do kraju ani wstąpić do PKPR. Prasa angielska nazywa tych ludzi „opornymi Polakami". Pismo podaje wypowiedź ministra Bellengera, który stwierdził, że:

„Polacy ci nie mogą pozostawać w nieskończoność na utrzymaniu brytyjskim".

Następnie „Robotnik" przypomina opór robotników brytyjskich, którzy uniemożliwiają Polakom znalezienie pracy i stwierdza:

Tak przedstawia się sytuacja „dołów emigracyjnych, nie zabezpieczonych z funduszów byłego „rządu londyńskiego". Są to ludzie nie tyle „oporni", ile nieszczęśliwi sprowadzeni na manowce i nie widzący żadnego wyjścia z tragicznej sytuacji, gdy ich przywódcy zamykają przed nimi jedyną normalną drogę — drogę do Kraju.

Teatr „Wybrzeże" w Gdyni

zdobył pierwszą nagrodę na Konkursie Szekspirowskim

Sąd Konkursowy podkreślił ofiarność i dyscyplinę zespołu

Sąd Konkursu Szekspirowskiego powołany przez ministra kultury i sztuki w składzie: przewodniczący — dyrektor Teofil Trzciński, wiceprzewodniczący — prof. Mieczysław Rulikowski, członkowie: Stanisław W. Balicki, Tadeusz Peiper, Michał Rusinek, Juliusz Starzyński, Aleksander Zelwerowicz — ocenił 12 przedstawień szekspirowskich, wystawionych przez teatry polskie w sezonie 1946/47.

Sąd konkursowy na posiedzeniu w dniu 31 bm. przyznał następujące nagrody w skali ogólnopolskiej:

NAGRODA ZESPOŁOWA MINISTRA KULTURY I SZTUKI 450.000 ZŁ.

Teatr „Wybrzeże" w Gdyni pod kierunkiem Iwona Galla za wystawienie „Jak wam się podoba".

Sąd konkursowy wyróżnił ten teatr ze względu na to, że mimo ciężkich warunków pracy wykazał on największy wysiłek zespołowy, wysokiej miary ofiarność i dyscyplinę pracy zbiorowej, harmonijne zespolenie wszystkich elementów widowiska i ducha twórczego młodego teatru.

NAGRODY MINISTRA KULTURY I SZTUKI

1) aktorskie: 60.000 zł — Wojciech Brydziński za rolę starego aktora w „Hamlecie"; 50.000 zł — Gustaw Buszyński za rolę Poloniusza w „Hamlecie"; 40.000 zł — Saturnin Butkiewicz za rolę króla duńskiego w „Hamlecie"; 30.000 zł — Leon Pietraszkiewicz za rolę Kalibana w „Burzy".

2) reżysersko - inscenizatorskie: 80.000 zł — Leon Schiller za inscenizację „Burzy"; 50.000 zł — Iwo Gall za inscenizację „Jak wam się podoba"; 50.000 zł — Wilam Horzyca za inscenizację „Romea i Julii".

3) scenograficzne: 80.000 zł — Władysław Daszewski za kompozycję plastyczną „Burzy"; 80.000 zł — Karol Frycz za kompozycję plastyczną „Hamleta"; 60.000 zł — Andrzej Pronaszko za kompozycję plastyczną „Snu nocy letniej"; 40.000 zł — Feliks Krasowski za kompozycję plastyczną „Poskromienia złośnicy".

NAGRODY MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH

50.000 zł — Elżbieta Barszczewska za rolę Ofelii w „Hamlecie" i 50.000 zł Marian Wyrzykowski za rolę Hamleta.

NAGRODY MINISTRA OŚWIATY

30.000 zł — Stanisław Kwaskowski za rolę Grumia w „Poskromieniu złośnicy"; 20.000 zł — Ryszarda Hanin za rolę Ariela w „Burzy".

NAGRODA SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „CZYTELNIK"

50.000 zł — Karol Adwentowicz za rolę Prospera w „Burzy".

NAGRODY DYREKTORA NACZELNEGO POLSKIEGO RADIA

30.000 zł — Leokadia Pancewiczowa za rolę Królowej Duńskiej w „Hamlecie"; 20.000 zł — Jan Kurnakowicz za rolę Spodka w „Śnie nocy letniej".

Oprócz nagród sąd konkursowy przyznał liczne wyróżnienia zaszczytne.

Świat w ciągu doby

Kryzys angielski

Nad horyzontem angielskim gromadzą się ciężkie chmury. Rzucają one coraz groźniejszy cień na życie gospodarcze i polityczne Wielkiej Brytanii. Niektórzy twierdzą, że zanotowany w tych dniach silny spadek kursów giełdowych jest wynikiem manewru konserwatystów, którzy chcą w ten sposób zwiększyć nacisk na rząd. Niewątpliwie jest w tym twierdzeniu część prawdy, ale z drugiej strony nie brak w Anglii rzeczywistych powodów do zaniepokojenia. Rząd boryka się z ciężkimi trudnościami gospodarczymi.

Wyczerpanie rezerw dolarowych stawia pod znakiem zapytania przyszłości importu angielskiego. Już wkrótce nie będzie czym płacić za niezbędne surowce i żywność. Zaciągnięcie nowej pożyczki w Stanach Zjednoczonych nie jest bynajmniej sprawą prostą i napotyka na silny sprzeciw znacznego odłamu angielskiej opinii publicznej. Wydatki skarbu na utrzymanie wojska wynoszą 900 milionów funtów. Ta ogromna suma stanowi ciężar, który zmusza do oszczędzania na koniecznych inwestycjach i imporcie.

Poważna, chociaż nie zawsze ujawniana różnica zdań istnieje między stanowiskiem rządu brytyjskiego a stanowiskiem Stanów Zjednoczonych w kwestii niemieckiej. Jawne dążenie do wyłącznego panowania w Niemczech ze strony monopolów amerykańskich naraża na szwank nie tylko francuskie, ale również angielskie interesy w Niemczech.

W sumie wymienione przyczyny wywołały poważne zachwianie się pozycji rządu. Jego polityka wewnętrzna i zagraniczna podlega ostrej krytyce ze strony lewicy Labour Party a szczególnie ze strony związków zawodowych. Premier Attlee zapewnił frakcję parlamentarną swojej partii, że nie będzie próbował tworzyć rządu koalicyjnego z konserwatystami i obiecał przyspieszenie demobilizacji sił zbrojnych. W wyniku swego wystąpienia otrzymał votum zaufania.

Przyszłość pokaże jak zostaną wykonane te zapewnienia.

Fakty, w każdym razie, nasuwają szereg wątpliwości.

Zapowiedziana demobilizacja praktycznie objąć ma w roku bieżącym zaledwie 48 tysięcy żołnierzy i oficerów na ogólną ilość ok. 1.500.000 a dalsze zwolnienia zapowiedziane są dopiero na rok przyszły.

Z pogłoskami o ustąpieniu premiera Attlee łączone jest nazwisko min. Bevina jako jego ewentualnego następcy: Rzecz prosta zmiana taka byłaby na rękę konserwatystom i niewątpliwie znalazłaby ich całkowite uznanie.

Pertraktacje handlowe angielsko-radzieckie zostały zerwane. Motywacja tego kroku ze strony angielskiej była wyjątkowo słaba i nieprzekonywująca. W kołach dobrze poinformowanych (m. inn. organ City londyńskiej „Financial Times") twierdzą, że zerwanie nastąpiło POD BEZPOŚREDNIM NACISKIEM STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Przytoczone fakty dowodzą, że rząd premiera Attlee krytykowany przez lewe skrzydło labourzystów i związki zawodowe, znajduje się pod silną presją z przeciwnego kierunku. Konserwatyści chcą wymusić na rządzie ustępstwa, i — jak się powszechnie mówi — w rządzie i w kierownictwie Partii Pracy zasiadają ludzie skłonni pójść na takie ustępstwa. Z drugiej strony jednak robotnicy angielscy o żadnych ustępstwach nie chcą słyszeć. Mnożą się głosy domagające się planowej walki z nadciągającym kryzysem, domagające się śmielszych reform społecznych i gospodarczych, oraz zmiany kursu w polityce zagranicznej. Wiele przemawia za tym, że rozpoczął się już proces konsolidacji sił na lewicy, że w obronie przed ofensywą wielkiego kapitału czyni postępy mobilizacja angielskich mas robotniczych. Walka klasowa w Anglii zaostrza się. Jej wyniki będą miały niewątpliwie doniosłe znaczenie dla układu sił w skali światowej.

Spór Anglii i USA o panowanie nad Ruhrą

Publicysta amerykański

o sojuszu kapitalistów W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych

NOWY JORK, 1.8. (PAP). Bank Eksportowo - Importowy w Waszyngtonie zapowiedział udzielenie w najbliższym czasie pożyczki w wysokości 19 milionów dolarów dla niemieckiego przemysłu włókienniczego na zakup bawełny w USA. Pożyczka gwarantowana jest przez Joint Export - Import Agency. Poszczególne fabryki niemieckie będą miały prawo prowadzenia bezpośrednich rokowań i zawierania umów z amerykańskimi brokerami bawełnianymi.

Udział w finansowaniu pierwszego po wojnie kredytu dla przemysłu niemieckiego weźmie prawdopodobnie szereg prywatnych banków amerykańskich.

LONDYN, 1.8. (PAP). Korespondent „Manchester Guardian" donosi, że Niemcy zamierzają wkrótce podjąć akcję celem objęcia kontroli nad Zagłębiem Ruhry. Członkowie SPD w parlamencie krajowym północnej Westfalii i Nadrenii opublikowali deklarację, w której domagają się przekazania Niemcom kontroli nad Ruhrą oraz socjalizacji kopalń Ruhry przez rząd północnej Westfalii i Nadrenii.

„Manchester Guardian" uważa, że postulaty te zostały celowo wysunięte przed rozpoczęciem rokowań anglo - amerykańskich w sprawie Zagłębia Ruhry. Postulaty te mają stanowić odpowiedź na twierdzenie Amerykanów, że poglądy Niemców na sprawę socjalizacji nie są jeszcze znane. Związki zawodowe w Bochum również ogłosiły deklarację, w której domagają się socjalizacji Ruhry.

NOWY JORK, 1.8. (PAP). Jak już donosiliśmy, urzędnik nowojorskiego urzędu planowania Robert Moses opracował z polecenia departamentu wojny specjalne sprawozdanie o zagadnieniach przemysłu niemieckiego, ze szczególnym uwzględnieniem problemów Zagłębia Ruhry.

Departament Stanu zabronił ogłoszenia tego sprawozdania, obawiając się, że ujawnienie jego treści może ujemnie wpłynąć na przebieg rozmów anglo - amerykańskich w sprawie zwiększenia wydobycia węgla w Zagłębiu Ruhry.

Mimo zakazu Departamentu Stanu, treść sprawozdania Mosesa przedostała się do prasy. Oto najważniejsze jego tezy:

Moses domaga się utworzenia całkowicie nowej administracji dla kopalń węgla w Zagłębiu Ruhry pod kierownictwem brytyjsko - amerykańskim. Zdaniem Mosesa, powyższe zalecenie można zrealizować bądź przez 1) utworzenie na okres 5-letni zarządu powierniczego pod kierownictwem anglo - amerykańskim z jednym przedstawicielem niemieckim o ograniczonych uprawnieniach, bądź też 2) przez powołanie do życia na okres 20 lat instytucji o charakterze publicznym i strukturze administracyjnej, podanej w punkcie 1.

Popierając drugą propozycję, Moses oświadczył, że pieniądze dla jej realizacji można by uzyskać z Banku Międzynarodowego, od rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych oraz od prywatnych kapitalistów.

Realizacja jednego z obu projektów odłoży — zdaniem Mosesa — na czas nieokreślony brytyjski plan nacjonalizacji kopalń. Sprawozdanie nie krytykuje specjalnie Anglików, lecz w ostrych słowach potępia obecną administrację kopalń.

Moses stwierdza na zakończenie, że utrzymanie dotychczasowego systemu kontroli kopalń węgla w Zagłębiu Ruhry, doprowadzić może do katastrofalnego zmniejszenia wydobycia węgla..

NOWY JORK, 1.8. (PAP). Komentator „P. M." Alexander Uhl, analizując politykę amerykańską w Niemczech, dochodzi do wniosku, że Stany Zjednoczone zachowują się wobec Niemiec identycznie jak po pierwszej wojnie światowej..

Na podstawie informacji uzyskanych z Niemiec Uhl stwierdza, że Niemcy ponoszą w znacznym stopniu odpowiedzialność za złą sytuację żywnościową w ich kraju. Niemcy oponują przeciwko zwiększeniu wydobycia węgla w Zagłębiu Ruhry, gdyż nie chcą eksportować go do Francji, Belgii i Luxemburgu, mimo że eksport ten spowodowałby poprawę sytuacji aprowizacyjnej Niemiec i znacznie zmniejszył koszty okupacji anglosaskiej. Zdaniem przemysłowców niemieckich, węgiel z Zagłębia Ruhry winien być wykorzystany całkowicie dla przemysłu niemieckiego. Już obecnie kapitaliści niemieccy omawiają z przedstawicielami zarządu amerykańskiego sprawę przyszłych pożyczek amerykańskich dla odbudowy zniszczonych fabryk niemieckich.

Stwierdzając, że Niemcy aprobują w całej pełni przyjętą przez Stany Zjednoczone tezę, iż Zagłębie Ruhry jest sercem gospodarki europejskiej i sabotują wszystko, co jest sprzeczne z tą tezą, Uhl konkluduje, że polityka USA wobec Niemiec może mieć fatalne skutki dla bezpieczeństwa Europy i całego świata.

LONDYN, 1.8. (PAP). Agencja Reutera donosi, że na konferencji anglo - amerykańskiej w sprawie Zagłębia Ruhry, przedstawiciele amerykańscy wystąpią z następującymi propozycjami: 1) Zupełna zmiana administracji kopalń z uwzględnieniem znacznego udziału Niemców i bezpośredniego wpływu Stanów Zjednoczonych. 2) Podjęcie środków, gwarantujących podwyższenie racji żywnościowych dla górników. 3) Poprawienie warunków mieszkaniowych górników. 4) Zaopatrzenie kopalń w urządzenia mechaniczne. 5) Odbudowa systemu komunikacyjnego i transportu.

LONDYN, 1. 8. (PAP). W kołach londyńskich panuje przekonanie, że Stany Zjednoczone okażą gotowość pomocy dla Wielkiej Brytanii przez zwiększenie swego udziału w wydatkach okupacyjnych, jeżeli Anglicy zaaprobują amerykańskie plany, odnoszące się do Zagłębia Ruhry.

Warszawa wita

gości jugosłowiańskich

W dniu wczorajszym przybyła do stolicy 50-osobowa grupa robotników i studentów jugosłowiańskich, którzy wypoczywają w Polsce na wczasach.

Na peronie Dworca Głównego przybyłych witali z transparentami i sztandarami przedstawiciele Komitetu Słowiańskiego z sekretarzem Komitetu ob. Sobierajską na czele, przedstawiciele ruchu zawodowego z kierownikiem Wydziału Zagranicznego KC ZZ Kuszykiem, delegacja Warszawskiej Rady Związków Zawodowych, przedstawiciele partii politycznych, organizacji młodzieżowych, delegacj Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego i Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego oraz delegacja Zarządu Miejskiego. Ponadto obecni byli przedstawiciele ambasady jugosłowiańskiej.

Wiceprzewodniczący oddziału warszawskiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Jugosłowiańskiej Ferenc w serdecznym przemówieniu powitalnym podkreślił, że przyjaźń narodów słowiańskich jest najlepszą gwarancją pokoju światowego.

Zgromadzeni wznosili gorące okrzyki na cześć Prezydenta Bieruta i Marszałka Tito oraz na cześć przyjaźni obu krajów.

Likwidacja resztek faszyzmu na świecie

jednym z głównych zadań FIAPP

Konf. prasowa w związku z Sesją Fed. b. Więźniów Polit.

W związku z odbywającą się w Warszawie sesją Komitetu Wykonawczego i Rady Międzynarodowej Byłych Więźniów Politycznych (FIAPP) — dnia 31 lipca br. odbyła się konferencja prasowa dziennikarzy polskich i zagranicznych z członkami egzekutywy FIAPP.

Konferencję zagaił sekretarz generalny FIAPP, wicem. Balicki, który w krótkich słowach nakreślił historię powstania Federacji:

Podwaliny jej położone zostały na pierwszym Międzynarodowym Zjeździe b. Więźniów Politycznych w Warszawie w lutym 1946 r., a następny zjazd, który odbył się w Paryżu w kwietniu br. był już właściwie pierwszym zjazdem konstytucyjnym FIAPP. Na zjeździe paryskim przyjęto statut Federacji oraz wytyczono linię pracy organizacji. Na zjeździe tym Warszawa, która jest symbolem zniszczenia i jaskrawym dowodem faszystowskiego bestialstwa, obraną została siedzibą Sekretariatu Generalnego FIAPP.

Z kolei głos zabrał przewodniczący FIAPP, Francuz, p. Maurice Lampe — wieloletni działacz związków zawodowych we Francji, bojownik o demokrację, czołowy uczestnik Ruchu Oporu we Francji, długoletni więzień obozu koncentracyjnego Mauthausen.

Wielką wagę przywiązuje FIAPP — ciągnie mówca — do rozwiązania problemu niemieckiego. Zagadnienie, czy Niemcy staną się narodem demokratycznym czy też zarzewiem nowej wojny — jest bardzo palące. Kongres paryski FIAPP uznał jednogłośnie odpowiedzialność całego narodu niemieckiego za ruiny i cmentarze Europy i jednogłośnie stwierdził, iż Niemcy powinny dać pełne zadośćuczynienie narodom pokrzywdzonym.

W imieniu 10 milionów byłych więźniów politycznych FIAPP apeluje o nie dopuszczenie do powtórzenia się farsy z lat 1918 — 1919. To przede wszystkim Niemcy powinny teraz wynagrodzić szkody, poczynione uciemiężonym przez nie narodom i krajom.

W stanowisku naszym — ciągnie mówca — nie jesteśmy odosobnieni. Solidaryzuje się z nami całkowicie 60 milionów członków Światowej Federacji Związków Zawodowych, 80-milionowa rzesza kobiet Światowej Federacji Kobiecej i wiele milionów młodzieży ze Światowej Federacji Młodzieżowej.

Bomba atomowa nie będzie użyta

stwierdza generał amerykański

NEW JERSEY, 1.8. (Obsł. wł.). Generał Jacob L. Devers, głównodowodzący amerykańską armią lądową, oświadczył, że bomba atomowa nie będzie prawdopodobnie użyta w przyszłej wojnie. Dowódcy wojskowi — powiedział Devers — unikać będą bomby atomowej, tak samo jak unikali gazu. Gdyby jednak bomba atomowa została użyta, to wtedy rozpocząłby się długotrwały mecz atomowy i żadna strona nie mogłaby odnieść istotnego zwycięstwa. **W przyszłości rozstrzygającą rolę odegrają wojska lądowe, nawet w tym wypadku, gdyby użyto bomby atomowej.**

General Devers podał do wiadomości, że w Stanach Zjednoczonych utworzone zostaną specjalne latające dywizje piechoty.

Budżet Francji

nie został zrównoważony

PARYŻ, 1.8. (Obsł. wł.). Rzecznik rządu francuskiego oświadczył dziś w Zgromadzeniu Narodowym, że budżet Francji na rok 1947 nie zostanie zrównoważony, mimo nałożonych ostatnio ostrych podatków i mimo oświadczenia premiera Ramadier, który na wiosnę tego roku powiedział, że budżet zostanie zrównoważony za wszelką cenę.

Podczas debaty minister finansów Robert Schumann oświadczył, że chociaż nie osiągnięto równowagi między wydatkami i dochodami, to jednak do tej równowagi znacznie się zbliżono. Powszechnie uważają, że wydatki w br. wyniosły 635.000 milionów franków. Z tego 180.000 milionów franków wydatkowano na wojsko. Tegoroczny dochód wynosi — jak oświadczył Schumann — 610.000 milionów franków. To, że nie osiągnięto równowagi budżetowej, — jest według Schumanna — wynikiem wzrastającej fali żądań podwyżki płac.

Wspólne konferencje aktywów PPR i PPS

W dniu 3 sierpnia w Lublinie oraz 5 i 6 sierpnia w Olsztynie odbędą się wspólne konferencje aktywów PPR i PPS.

Wyroki w procesie WiN i WRN

Oskarżeni skazani na okres 5—12 lat więzienia

W dniu 31 lipca br. w Rejonowym Sądzie Wojskowym w Warszawie zapadł wyrok w sprawie dra Zofii Franio i innych współoskarżonych o prowadzenie działalności szpiegowskiej w ramach organizacji WiN i WRN. Skazani zostali:

Dr Zofia Franio na 12 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich i honorowych. **Bolesław Gałaj** na 10 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw. Na mocy amnestii karę **tę zmniejszono do 5 lat więzienia. Danuta Bańkowska** na 10 lat więzienia i pozbawienia praw **na lat 5. Stanisława Sienko** na 6 lat więzienia i 3 lata pozbawienia praw. **Janina Warzycka** na 7 lat więzienia i 3 lata pozbawienia praw. **Maria Wędrychowska** na 7 lat więzienia i 3 lata pozbawienia praw. **Janina Sawicka na 5** lat więzienia i 1 rok pozbawienia praw. **Na mocy amnestii kara ta została darowana** całkowicie.

Wszystkim skazanym zaliczono areszt **śledczy.**

Minister Minc

u premiera Ramadier

PARYŻ, 1.8. (PAP). Minister przemysłu i handlu Hilary Minc w towarzystwie ambasadora RP w Paryżu Jerzego Putramenta, przyjęty został w dniu 31 lipca przez prezesa rady ministrów Pawła Ramadier. Minister gospodarki narodowej Andre Philip był obecny na audiencji.

Jeszcze jeden wyrok

za szkodliwe plotkarstwo

Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi skazał zastępcę zawiadowcy stacji kolejowej w Piotrkowie Wiernickiego Kazimierza, oskarżonego o rozpowszechnianie szkodliwych dla Państwa plotek na 6 lat więzienia i pozbawienie praw na okres 3 lat.

Pożar

w więzieniu paryskim

PARYŻ, 1.8. (PAP). — W środę wieczorem wybuchł z nieznanych przyczyn pożar w barakach więziennych w Tourelles w Paryżu. 17 więźniów, w tym wiele kobiet, poniosło śmierć.

Grecja i Turcja

otrzymują od USA

400 milionów dol.

NOWY JORK, 1.8. (PAP). — Prezydent Truman podpisał uchwaloną przez Kongres na ostatniej sesji ustawę o pomocy dla Grecji i Turcji w wysokości 400 milionów dolarów.

Ustawa przewiduje również pomoc dla Europy i państw Dalekiego Wschodu z funduszów pounrrowskich, jak również udział Stanów Zjednoczonych w międzynarodowej organizacji dla spraw uchodźców.

USA wypiera Anglię z rynku

południowo-amerykańskiego

LONDYN, 1.8. (Obsł. wł.). W dobrze poinformowanych kołach londyńskich oświadczają, że sir Stafford Crips, podczas swego pobytu w Paryżu, przedstawił Claytonowi zaniepokojenie Anglii z faktu, że towary eksportowane przez Anglię wyłączane są coraz bardziej z rynku południowo amerykańskiego przez towary amerykańskie.

Znów wyrok śmierci

w Hiszpanii

MADRYT, 1.8 (Obsł. wł.). W Coruna (czyt. Korunia) skazano wczoraj na śmierć 30-letniego Rogelio Gonzales. Pozostali dwaj oskarżeni, skazani zostali na 30 lat więzienia. Oskarżeni zostali oni o to, że mieli być członkami komitetu centralnego partii komunistycznej i utworzyli prowincjonalny tajny podkomitet partyjny, który miał prowadzić działalność rewolucyjną.

Włochy ratyfikowały

traktat pokojowy

RZYM, 1.8 (Obsł. wł.). Zgromadzenie Ustawodawcze ratyfikowało traktat pokojowy większością 252 głosów przeciwko 68, przy 80 wstrzymujących się.

Rada Bezpieczeństwa obraduje

nad sprawą Indonezji

Wojska republikańskie zbliżają się do Batawii

NOWY JORK, 1.8. (Obsł. wł.). — Podczas posiedzenia Rady Bezpieczeństwa w sprawie Indonezji, delegat Holandii Van Kleffens oświadczył, że „działania wojenne w Indonezji nie wchodzą w zakres kompetencji Rady Bezpieczeństwa w związku z czym nie można powoływać się na Kartę Narodów Zjednoczonych, ponieważ republikański rząd Indonezji nie jest rządem państwa tylko części obszarów, które wejdą w przyszłości w skład Stanów Zjednoczonych Indonezji". Stwierdziwszy to Van Kleffens odrzucił żądanie zaprzestania działań wojennych i nie zgodził się na arbitraż zaproponowany przez Australię. Van Kleffens dodał, że rząd Holandii zaprosi kraje będące członkami Narodów Zjednoczonych do Indonezji, by sami osądzili sytuację i złożyli o niej sprawozdanie. Delegat Stanów Zjednoczonych Johnson oświadczył wtedy, że Stany Zjednoczone ofiarują swe usługi w arbitrażu konfliktu w Indonezji. Po oświadczeniu Johnsona Rada Bezpieczeństwa odłożyła do piątku dyskusję nad rezolucją Australii, proponującą przerwanie działań wojennych i rozstrzygnięcie konfliktu na drodze arbitrażu. Rada Bezpieczeństwa odłożyła też rozpatrzenie zagadnienia czy Indonezja jest państwem mogącym być reprezentowanym w Radzie.

Rada Bezpieczeństwa postanowiła rozpocząć dyskusję bez czekania na przedstawicieli republiki indonezyjskiej. Na ostatnim posiedzeniu Rady obecnych było trzech nieoficjalnych obserwatorów Indonezji. Potrwa jednak kilka dni zanim przedstawiciele oficjalni przybędą do Nowego Jorku.

Dr Sutan Sjahrir, były premier Indonezji, który przybył tydzień temu do New Delhi i który ma się udać w najbliższym czasie do Nowego Jorku, oświadczył, że posiada pełnomocnictwa, by wystąpić w imieniu republiki indonezyjskiej.

LONDYN, 1.8. (PAP). — Republikański komunikat indonezyjski, nadany przez radio Jogjakarta, stwierdza, że w rękach wojsk indonezyjskich znajdują się miejscowości Tangerang, Serpond i Tjimane na zachód od Batawii. Wojska indonezyjskie zbliżają się do Batawii.

Wojska republikańskie odzyskały Sukabumi w zachodniej części Jawy i atakują oddziały holenderskie w Lawang w odległości 16 km na północ od Malangin we wschodniej Jawie.

Wojska holenderskie przygotowują się do lądowania na Madurze.

NOWY JORK, 1.8. (PAP). — Jak już donosiliśmy delegat australijski płk William Hodgson oraz stały przedstawiciel Indii przy ONZ wystosowali listy **do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa**, delegata Polski dra Oskara Lange, domagając się w imieniu swych rządów by Rada niezwłocznie rozpatrzyła sprawę działań wojennych w Indonezji.

Noty obu delegatów różnią się od siebie zasadniczo i oparte są na odmiennych przesłankach prawnych.

Nota indyjska określa sytuację w Indonezji jako „zagrażającą utrzymania pokoju bezpieczeństwa międzynarodowego" i na podstawie art. 34 Karty ONZ domaga się, by Rada Bezpieczeństwa podjęła kroki nieodzowne dla położenia kresu obecnej sytuacji. Nota indyjska wyraża nadzieję, że wobec nagłości sprawy Rada Bezpieczeństwa zajmie się nią możliwie jak najprędzej.

Nota australijska powołuje się na art. 39 Karty ONZ, twierdząc, że obecne działania wojenne w Indonezji stanowią „naruszenie pokoju" i wzywa Radę do natychmiastowej akcji „celem przywrócenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego".

Nota australijska proponuje, aby dla zapobieżenia pogorszenia się sytuacji Rada Bezpieczeństwa wezwała rządy Holandii i Indonezji do zaprzestanie działań wojennych i oddania sporu na rozpatrzenie arbitrów, zgodnie z art. 17 porozumienia w Linggadjati.

Podkreślając nagłość sprawy, nota domaga się natychmiastowego zwołania posiedzenia Rady Bezpieczeństwa dla rozpatrzenia sytuacji w Indonezji.

Płk. Hodgson zażądał również, aby treść noty została zakomunikowana wszystkim członkom Rady Bezpieczeństwa.

MOSKWA, 1.8. (PAP). Prasa radziecka poświęca wiele miejsca wypadkom w Indonezji. Dzienniki publikują wiadomości o ostatnich sukcesach wojsk indonezyjskich oraz o przejściu na stronę Indonezyjczyków 750 żołnierzy holenderskich w pełnym uzbrojeniu.

Pisma zwracają uwagę na to, że koła amerykańskie i brytyjskie rozpoczęły manewry, zmierzające do udaremnienia **interwencji ONZ w sprawie Indonezji.**

STANISŁAW ZRAŁEK
Wojewoda gdański

MIĘDZYNARODOWE TARGI GDAŃSKIE

sprawdzian naszych osiągnięć gospodarczych



Na Wystawie Dorobku Wybrzeża w roku 1946 w Gdańsku, zwracał powszechną uwagę plakat, który ktoś ze zwiedzających nazwał — **„historią Polski w walce z Niemczyzną"**. Plakat przedstawiał schematyczną mapę Polski, na której dwie dławiące germańskie łapy zacisnęły się u ujścia Wisły i u źródeł jej — na Śląsku.

Ten historyczny skrót walk narodu z naporem niemieckim sugestywnie obrazuje przyczyny naszego zacofania gospodarczego, naszej niemocy i wreszcie upadku.

Ale można z plakatu tego, z którego zniknęły ostatecznie odcięte orężem Armii Czerwonej łapy grabieżcy, odczytać zarazem i zrozumieć źródła naszej siły, podstawy naszych perspektyw gospodarczych, naszego rozwoju i dobrobytu. Granice na Odrze i Nysie, warunek naszego istnienia, naszej niezależności gospodarczej i politycznej, warunek zabezpieczenia narodów Europy i świata przed niemiecką wojną odwetową, usuwają radykalnie błędy Traktatu Wersalskiego, odcinającego geograficznie Państwo Polskie od świata.

Zgubna polityka sanacyjnych rządów, grawitująca w stronę ciemięzcy, wąski pas ubogiej ziemi kaszubskiej, jednym powiatem — bez portu — łączącym trzydziestopięciomilionowe państwo z morzem — izolowały nas od świata, **kryjąc pod szumnym hasłem „mocarstwowości" faktyczną słabość, zarodki wrześniowej klęski.**

Nie mogła zwalczyć wrogiego państwu splotu dwóch czynników: granic i polityki rządu — naturalna prężność gospodarcza narodu, buntująca się i budująca pomniki swego buntu, jakim jest sztuczny port — Gdynia. Źródła zła leżały głębiej.

Ostatnie pociągi, wywożące najeźdźców za Odrę, wolne porty polskie, wolny szeroki pięćsetkilometrowy dostęp do morza, otwierają przed nami nowe karty „lepszego, szczęśliwego jutra". **Uruchamiają się nowe, nie mogące się wyzwolić do tej pory siły narodu.** Z zacofanego, rolniczego kraju, tkwiącego w sprzecznościach politycznych i ekonomicznych — głębokie reformy społeczne, Rząd Bloku Stronnictw Demokratycznych, Rząd mas pracujących — budują państwo przemysłowo — rolnicze, a Odzyskane Ziemie, o wolny Bałtyk oparte, dodają nową, potężną dźwignię postępu i dobrobytu. Mamy perspektywy i dzień każdy dowodzi, że te perspektywy stawia się państwem morskim wykorzystujemy.

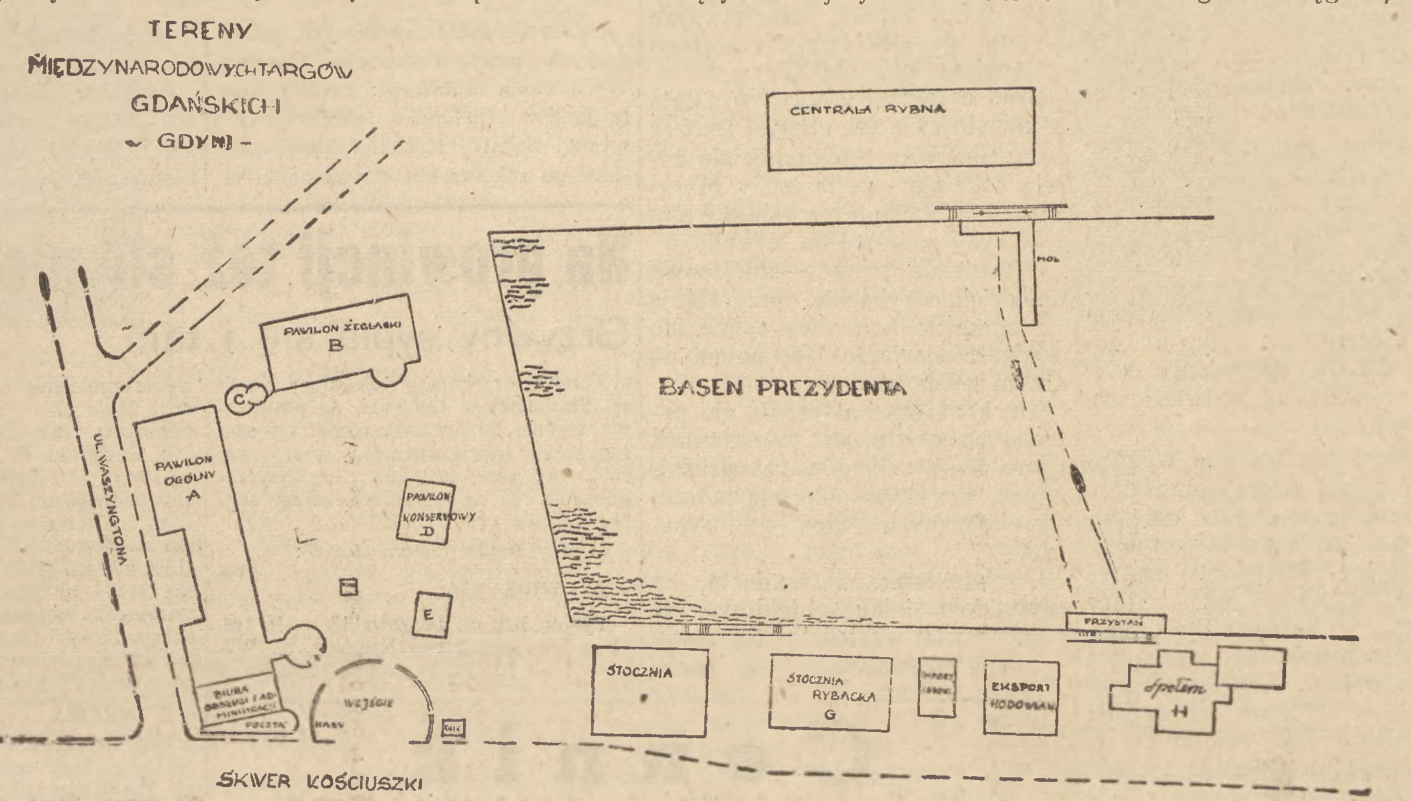
Od dni lipcowych 1945 roku, gdy pierwszy statek zawinął do wysadzonych w powietrze nabrzeży, do zaminowanych portów, pozbawionych magazynów i komunikacji, przeszliśmy olbrzymią drogę, przewyższając dziś przeładunki, osiągnięte w 10 lat po pierwszej wojnie światowej. Odpowiadające temu tempu odbudowy portów idzie jakby w zawody z rozwojem rybołówstwa morskiego, dwukrotnie przewyższającego połowy z 1938 roku. Tonaż floty handlowej sięga 90 proc tonażu przedwojennego a wszystko wskazuje na dalszy, rosnący rozwój tych elementów.

Oto widome oznaki procesu, jaki się u nas odbywa, procesu już nie tylko **odbudowy**, ale **rozbudowy** i **postępu.** Proces ten nie możliwy w dawnych granicach, nie do pomyślenia w dawnym kapitalistycznym systemie gospodarczym, uniemożliwiającym planowe uruchomienie i skierowanie owoców pracy wszystkich wytwórczych sił narodu, na właściwe łożyska, obserwujemy każdego dnia, w każdym uderzeniu młota, w obrocie śruby statku i koła wagonu z węglem, w każdej przybywającej tonie przeładunku, czy połowu, w każdym nowym metrze nabrzeży.

W tym olbrzymim „oknie na świat", jakim jest nasz Bałtyk, **Gdynia i Gdańsk najsilniej uczestniczą** w rosnącym ruchu wymiany międzynarodowej. Największa — po Warszawie oczywiście — ilość przedstawicieli państw obcych, obserwujących płynny strumień towarów, jest tego wyraźnym objawem.

W okresie gigantycznych zmagań narodów tragicznym skutkami 6 letniej wojny, w okresie nieustępliwych, powszechnych żądań sprawiedliwego pokoju, gwarantującego zniszczonym krajom możliwości pracy, bez wiszącego nad głową miecza zniszczenia i zagłady, Polska Ludowa swymi traktatami handlowymi i wymianą międzynarodową bierze wielki udział w dziele odbudowy pokoju i dobrobytu narodów. W zespole wysiłków polskiego górnika i kolejarza nie braknie udziału i wkładu polskiego robotnika portowego i stoczniowego. Udział ten rośnie z dniem każdym i wzrośnie tym bardziej, gdy powiększy się o wkład włókniarza, gdy dojdzie doń plon pracy polskiego chłopa.

Otwierające się dziś, Pierwsze Międzynarodowe Targi Gdańskie, zapoczątkowują symbolicznie okres powstawania i rozwoju siły Polski Ludowej na morzu; są one zarazem znamieniem Jej rosnącego wkładu i udziału w podnoszeniu i utrwaleniu dobrobytu narodów całego świata.



TRADYCJE HANDLOWE GDAŃSKA

Od jarmarków w dniu św. Dominika do M.T.G.

W najdawniejszych kronikach historycznych znajdujemy wzmianki o targach, odbywających się przy ujściu wielkich rzek do morza lub w portach zacisznych, albo też na skrzyżowaniu szlaków, którymi ciągnęły z odległych krajów kupieckie karawany. Tam spokojni rolnicy wymieniali płody pól i lasów na materie i ozdoby, myśliwi — skóry na broń, bogactwa ziem własnych na egzotyczne towary. Kultura i cywilizacja szła śladem wypraw kupieckich.

BURSZTYNOWYM SZLAKIEM

Jednym z takich szlaków, którymi wieziono towary z północy na południe i z południa **od Stambułu, ku Bałtykowi** — był utarty **Szlak Bursztynowy,** którym do Gdańska docierały produkty ziem czarnomorskich i naddunajskich, aby w dniu Świętego Dominika na wielkim zgromadzeniu kupców, przybyłych tu z różnych stron, służyć jako towar wymienny za bursztyny bałtyckie, futra skandynawskie, ozdoby i materie.

Już przed siedmiuset laty odbywały się w Gdańsku targi. Były one zjawiskiem naturalnym, płynącym z rzeczywistej potrzeby mieszkańców bogatego w płody rolne dorzecza Wisły. Barkami i tratwami spławiali Polacy do Gdańska bogactwa swej ziemi, odbierali je osiadli kupcy gdańscy, sprzedając dalszym odbiorcom i dostarczając w zamian towary zachodniej Europy.

Tradycje handlowe Gdańska, od jarmarków w dniu Świętego Dominika, aż pod koniec potęgi związkowego miasta hanzeatyckiego, które stało się siedliskiem buty pruskiej, dały w rezultacie Gdańskowi dobrobyt i rozkwit.

Gdańszczanie rozumieli swą siłę gospodarczą, dzięki której szeroki był zasięg ich kupieckich interesów w skali międzynarodowej, ale wiedzieli też doskonale, że dobrobyt Gdańska opiera się na bogactwach eksploatowanej przez nich ziemi polskiej. Toteż, czując się związanymi z Polską, bronili murów miasta przed obcym zaborcą, a gdy po rozbiorze 1772 roku ostatecznie znaleźli się w granicach Niemiec, nie przerywali kontaktów gospodarczych z Polską, handlując nadal polskim zbożem, polskim drzewem i innymi produktami dorzecza Wisły, spławianymi tu z trzech zaborów rozdartej ziemi.

A gdy po Traktacie Wersalskim nie przyznano Polsce Gdańska, jako składowej części jej organizmu gospodarczego, powstał sztuczny twór polityczny — Wolne Miasto Gdańsk. Kupiectwo jego i Senat, wychodząc przede wszystkim z własnych korzyści materialnych — starały się pozyskać rynek polski i wywierać jak największy wpływ na budzący się do życia polski handel zagraniczny. Dowodem tego był udział gdańskiego przemysłu i handlu w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, w roku 1929.

STAŁE TARGI JESIENNE

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów RP z dnia 12 kwietnia 1946 r., powołująca do życia **Międzynarodowe Targi Gdańskie,** jako stałe targi jesienne, była naturalnym wynikiem potrzeb naszego organizmu gospodarczego.

Stając się państwem morskim, Polska z roku na rok przestawiała swój handel zagraniczny z lądowego na morski. Przed wojną chciała przez budowę Gdyni uniezależnić się od pruskich szykan. Dwie trzecie całego obrotu w handlu zagranicznym Polski w roku 1937 szło już dzięki temu drogą morską.

Obecny układ geograficzny państwa polskiego daje wszelką pewność, że po otrząśnięciu się z klęski zniszczeń wojennych i powrocie do normalnych warunków produkcji, w ciągu kilku lat eksport i import drogą morską wzrośnie w postępie geometrycznym.

W tej sytuacji zorganizowanie racjonalnej obsługi handlu zagranicznego przez Międzynarodowe Targi Gdańskie jest dla Polski życiową potrzebą. Nie tylko ze względu na przywóz i wywóz, ale w przewidywaniu tranzytu towarów zagranicznych drogą z północy na południe.

Międzynarodowe Targi Gdańskie w tym roku zapoczątkowały dopiero swą działalność. Z powodu zbyt późnego przystąpienia do ich organizacji, nie uzyskały odpowiednich kredytów inwestycyjnych, a państwa obce nie miały możności przewidzieć ich w swych programowych wystąpieniach zagranicznych.

JEST SIĘ CZYM POCHWALIĆ

A jednak tegoroczne MTG mają się już czym pochwalić. Obecność firm zagranicznych, świadczy, że rynek polski jest przedmiotem wielkiego zainteresowania bliższych i dalszych naszych sąsiadów.

Udział ciężkiego przemysłu eksportowego został odłożony na rok przyszły, jednak tych kilka działów, które MTG uruchomiły w tym roku w Gdyni i w Sopocie, świadczą już o przyszłym obliczu Targów.

Opierając się na naturalnej strukturze gospodarczej naszego kraju, przeważnie produkującego płody rolne i ich przetwory, Zarząd MTG zwrócił specjalną uwagę na zorganizowanie działu przemysłu spożywczego, przetwórstwa rolniczego, jak też importu spożywczego, przeznaczonego nie tylko na potrzeby kraju, ale i dla naszych południowych sąsiadów.

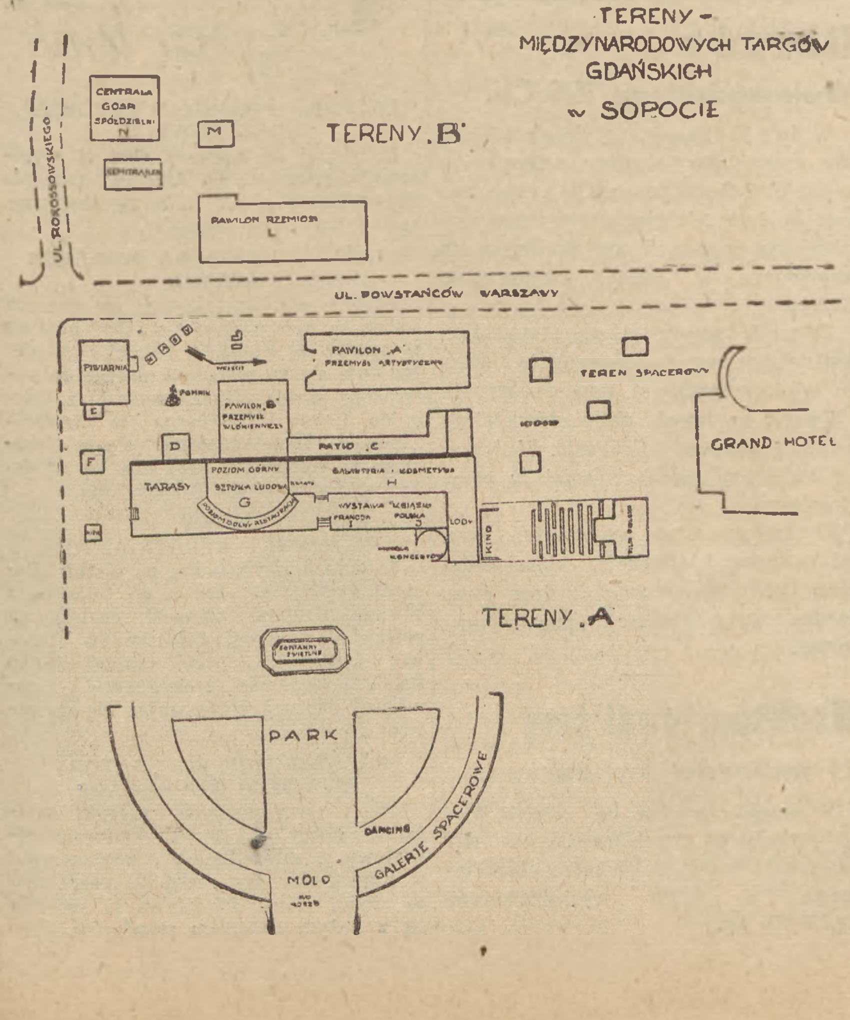
Podobnie, jak **Targi Lipskie,** wykształciły jako swój główny przedmiot, działy: maszynowy, księgarski i futrzarski, jak **Targi Lyońskie** — jedwabie, **Targi Ryskie** — len i konopie, **Międzynarodowe Targi Gdańskie** oprą się w przyszłości na dziedzinach, wynikających z układu gospodarczego Polski. **Dział spożywczy, dział rybacki** i wszystko to, co związane jest z odbudową naszych portów i żeglugi, staraliśmy się umieścić w Oddziale Gdyńskim tegorocznych MTG.

W pięknych pawilonach w Sopocie widnieją **eksponaty** związane z eksportem naszego przemysłu artystycznego, coraz bardziej pozyskującego rynek międzynarodowy.

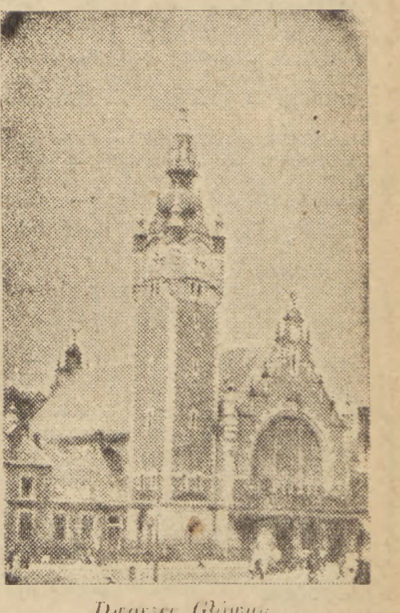
Taniość robocizny i popularność pewnych wyrobów charakterystycznych dla polskiej produkcji artystycznej, wróżą eksportowi polskiemu w tym dziale zdobycie szerokich rynków. Z przemysłem artystycznym wiąże się produkcja rzemiosła polskiego i sztuki ludowej.

Targi Gdańskie nie obejmują w tym roku całokształtu tych zadań, których się podjęły. Miejmy nadzieję jednak, że w latach przyszłych, tegoroczna skromna impreza rozbuduje się do rzędu jednej z najpoważniejszych organizacji targów międzynarodowych i że dzięki Międzynarodowym Targom Gdańskim polskie życie gospodarcze zajmie należne sobie miejsce w obrotach międzynarodowych północno-wschodniej Europy.

Henryk Drozdowski



GDAŃSK



Dworzec Główny

Foto-Fim

Puck — miasto dawnych tradycji

a dziś senna osada rybacka

Puck jedno z najstarszych polskich miast portowych posiada wspaniałe tradycje. Kiedyś Władysław IV projektował założenie tu wielkiego portu, który byłby konkurentem dla Gdańska.

Dzisiaj to miasto jest półsenną osadą rybacką. W maleńkim porcie panuje pustka. Rybacy z innych okolic nie zajeżdżają tu, obawiając się min. Ryby też jakgdyby znudzone tą senną atmosferą, odpłynęły od bardziej ruchliwych okolic. Jedynie w niedzielę przyjeżdżające wycieczki wnoszą nieco ożywienia. Reszta dni tygodnia płynie wolno wśród cichej twardej pracy.

Z daleka wydaje się, że mieszkańcy Pucka nie mają ambicji poza swoją pracą. Są to pozory.

Kiedyś miasto było siedzibą starostwa, które jednak przed wojną nie zostało zlikwidowane. Obywatele rozpoczęli starania o przywrócenie dawnego znaczenia. Wkrótce zresztą powstanie w Pucku ekspozytura starostwa z szerokimi uprawnieniami.

Poza tym ojcowie miasta chcą zareklamować szeroko Puck jako miejsce wypoczynku. Istnieją już gotowe projekty wybudowania tu obszernego na 1500 osób ośrodka sportów wodnych dla młodzieży robotniczej.

W międzyczasie miasto przygotowuje się do przyjęcia turystów. W roku 1946 Puck otrzymał wodociągi i kanalizację. W tym roku oddano do użytku łaźnię miejską i otwarto Dom Społeczny, w którym skupiać się będzie życie kulturalne miasta.

Scena amatorska pozwoli tutejszej młodzieży na rozwój zdolności artystycznych. Czytelnia i salę gier pomogą zapełnić długie wieczory.

Zarząd miasta prowadzi intensywne prace nad budową stadionu sportowego.

Puck położony jest bardzo malowniczo. Dokoła otaczają go żyzne pola i łąki. Z jednej strony graniczy z zatoką, co stwarza piękną perspektywę dla starego gotyckiego kościoła XIV w.

Nad brzegiem zatoki wrastają w miasto rybackie chaty. Dziś ry bacy puccy są biedakami, ale żywią nadzieje, że oddziały Marynarki oczyszczą teren zatoki z min i że ryby powrócą na te wody.

Niewielkie połowy—miejscowe spółdzielnie rybackie przerabiają na smaczne konserwy rybne lub wędzą, odsyłając je potem do Gdyni i Gdańska.

Puck na swoim terenie nie posiada przemysłu, jest tu natomiast spora ilość zakładów rękodzielniczych, które zaspakajają potrzeby okolicznych włościan i rybaków.

Architektonicznie miasto, z wyjątkiem kilku objektów, nie przedstawia wartości. Są domy zupełnie nowoczesne, jak pocz-ta, której pozazdrościć mógłby Puckowi Gdańsk, lub Warszawa.

W miejscowym kościele spoczywają prochy Weihera i Denhoffa— starostów z epoki Władysława — bojowników o polskość Bałtyku. Przeszłość graniczy z dniem dzisiejszym.

Na kanwie tradycji nowi ludzie tkają nowe życie. Budują z uporem nową świetność Pucka, która zapisze się na kartach historii nowej Polski, w której idea morza znalazła nareszcie właściwych wykonawców.

Stemar

Kronika Wybrzeża

KASZUBI BUDUJĄ DROGI

W obecności tłumnie zebranej ludności gminy **Strzelna**, odbyło się uroczyste otwarcie i oddanie do użytku publicznego drogi od Strzelny do szosy, łączącej ośrodki rolnicze z głównym szlakiem komunikacyjnym Celbowo — Żarnowiec.

Aktu przecięcia wstęgi i oddania szosy do publicznego użytku, dokonał wicestarosta powiatu morskiego, ob. **Gumpert**, dziękując miejscowej ludności za jej piękny czyn.

OTWARCIE ŚWIETLICY

W dniu 25 lipca br., odbyło się otwarcie i poświęcenie świetlicy w majątku Starzyński — Dwór. W uroczystości wzięli udział: starosta morski **Oderowski**, wicestarosta **Gumpert**, poseł **Żakowsk'** oraz poseł **Bigus**. Po części oficjalnej miejscowy zespół artystyczny wystawił sztukę „Kaszubskie Wesele", po czym odbyła się zabawa taneczna.

ODPRAWA KAPELANÓW WOJSKOWYCH

Pod przewodnictwem **księdza płk Ryszyńskiego** i dziekana KBW mjr **Zawadzkiego**, przy udziale kapelana Marynarki Wojennej, ks. **Kołakowskiego**, odbyła się w Sopocie odprawa kapelanów wojskowych, czynnych na naszym Wybrzeżu.

NOWE KOŁO LIGI KOBIET

Dnia 28 lipca br., odbyło się na terenie Państwowego Browaru we Wrzeszczu, zebranie organizacyjne koła **Ligi Kobiet**. Z ramienia SOLK była obecna ob. **Stróżykówna**, z Poznania. Zebranie dokonało wyborów nowego Zarządu Koła.

950-lecie Gdańska

Przygotowania do obchodu rocznicy

W dniu 31 lipca, w Ratuszu Staromiejskim w Gdańsku, odbyło się posiedzenie Komitetu obchodu 950-lecia Gdańska. Posiedzeniu przewodniczył wiceprezydent **Zakolski**.

Dyrektor biblioteki miejskiej dr **Pelczar** wygłosił referat na temat: „Związek Gdańska z Polską pod względem politycznym, gospodarczym i kulturalnym".

Następnie wyłoniono prezydium Komitetu Honorowego Obchodu 950-lecia Gdańska w składzie wojewoda gdański, tow. inż. **Stanisław Zrałek**, — przewodniczący; przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. **Duda - Dziewierz**—wiceprzewodniczący oraz poseł **Stanisław Stefański**, rektor Politechniki Gdańskiej, tow. **Turski**, generał Daniluk Stanisław, prezydent m. Gdańska, tow. Bol. Nowicki, przewodniczący OKZZ tow. poseł Kołodziej, przewod. MRN, tow. Mossakowski i dyr. BOP pos. tow. Szedrowicz.

Równocześnie ustalono program obchodu 950lecia. W dniu obchodu t.j. 10 sierpnia, uroczystość odbędą się przy ul. Lipnickiej 16, gdzie zostanie nadane obywatelstwo honorowe m. Gdańska **Prezydentowi RP. Bolesławowi Bierutowi**. Dyplom honorowy dla ob. Prezydenta delegacja obywatelska odwiezie do Warszawy.

Prezydent m. Gdańska wygłosi przemówienie i wręczy przydziały na mieszkanie w domu, odbudowanym przez miasto. W tym dniu, w Bibliotece Miejskiej nastąpi otwarcie wystawy p.t. „Stary Gdańsk", w Ratuszu Staromiejskim zaś odbędzie się uroczyste posiedzenie Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuki, w którego programie przewidziany jest referat na temat 950-lecia m. Gdańska i część artystyczna, podczas której chór „Moniuszko" odśpiewa stare pieśni gdańskie.

Zebrania i odczyty

Czytelnia Bractwa Literackiego w Gdańsku otwarta jest codziennie od godz. 17 - 19, w gmachu Teatru Miejskiego, ul. Grunwaldzka 15.

Zebranie Esperantystów Wybrzeża. Zarząd Esperantystów na Wybrzeżu zaprasza wszystkich członków i sympatyków na ogólne zebranie informacyjne w dniu 1 sierpnia br., o godz. 18.00, w lokalu Związku Kupców w Oliwie (ul. Armii Radzieckiej 25).

Zebranie powyższe poświęcone będzie sprawom, związanym z Międzynarodowym Dniem Esperanckim, zorganizowanym w czasie tegorocznych Targów Gdańskich.

Nowi pracownicy morza

Uczniowie PCWM na praktyce

Uczniowie szkół zawodowych, prowadzonych przez Państwowe Centrum Wychowania Morskiego: rocznej szkoły jungów (chłopców okrętowych) i rocznej Szkoły Rybaków Dalekomorskich po zakończeniu okresu nauki teoretycznej, umieszczeni zostali na praktykę we flocie handlowej i rybackiej.

Grupa 6 jungów została przyjęta na m/s „Batory", a na inne statki dostali się pojedynczo lub po dwóch. Kilkunastu czeka jeszcze na lądzie w kolejce na wolne miejsca, pracując w międzyczasie na holownikach portowych.

Pierwsze kroki na statku przyszłego marynarza są nader prozaiczne — zwykle bywa przydzielony do pomocy kucharzowi lub stewardowi i dopiero po zaznajomieniu się z życiem statku przechodzi do służby pokładowej. W każdym razie chłopcy są szczęśliwi — dostali bowiem książeczki żeglarskie — niezbędny dokument każdego marynarza.

Rybacy odbywają praktykę w dwóch dużych grupach, po kilkunastu, na trawlerach: „Neptun" i „Jupiter". Pierwszy łowi na Bałtyku, drugi wypływa na połowy śledzi na Morzu Północnym. Reszta uczniów została umieszczona na traulerach: „Lawica", „Deltra", „Apoloniusz", „Hilary" i „Walery".

Praktykant na statku rybackim od razu staje do właściwej pracy przy sieciach i patroszeniu ryb ramię w ramię ze starym rybakiem. Praca jest bardzo ciężka, ale chłopcy są niemniej zadowoleni, jak ich koledzy ze Szkoły Jungów.

Po zakończeniu okresu praktyki uczniowie szkoły PCWM otrzymują zaświadczenia o ukończeniu szkoły. Grono pracowników morza powiększy się o blisko stu młodych, dzielnych, dobrze do swej pracy zawodowej przygotowanych fachowców.

Na prowincji też się nie wiedzie

Grzywny sypią się i tam

Komplet orzekający Delegatury Komisji Specjalnej w Gdańsku, na posiedzeniu w dniu 26 lipca br. rozpatrzył szereg spraw o przekroczenie marży zarobkowej, brak cenników i niewyszczególnienie cen na artykułach, karząc szereg kupców grzywnami.

Między innymi ukarani zostali:

Z KWIDZYNIA:

Tyniec Jan, ul. Targowa 13 — 10 tys. zł za brak cen, **Strug Nadzieja**, ul. Willowa 1 — 10 tys. zł za brak cennika i wyszczególnienia cen, **Krakosiński K.** ul. 1 Maja 27 — 50 tys. zł za sprzedaż słoniny w cenie 280 zł za kg zamiast 240, **Guziewicz Fr.**, ul. Grunwaldzka 6 — 15 tys. zł za brak rachunków, **Narbutt Jadwiga** ul. Toruńska 20 — 15 tys. zł za brak cennika i rachunków, **Makaraska A.** Toruńska 2— 10 tys. zł za brak cen i rachunków, **Markowska M.**, ul. Malborska 24 — 10 tys. zł za niewyszczególnienie cen, **Wojcieszak Kryst.**, ul. Żeromskiego 12 — 5 tys. zł za to, że jako ekspedientka spółdzielni nie uwidoczniła cen na sprzedawanych artykułach.

Z TCZEWA

Kitt Kryst., Walichowy Wielkie — 10 tys. zł za brak cen, **Stachewicz Marta**, ul. Mickiewicza 6 — 15 tys. zł za brak cen, **Markowski Józef** z Mirochom — 5 tys. zł za to, że jako kierownik sklepu spółdzielni „Leśnik" nie oznaczył cenami artykułów spożywczych.

Z LĘBORKA

Wiśniewski E., ul. Słupska 35 — 300 tys. zł za brak cen i przekroczenie marży zarobkowej.

Kwidzyń protestuje

Lokalny patriotyzm olsztyńskiego ZEOM

Elektryfikacja wsi częściowo może przyczynić się do złagodzenia braku siły pociągowej u rolnika, a tym samym do znacznego przyśpieszenia rozwoju rolnictwa na Ziemiach Odzyskanych.

Niestety, Zakłady Elektryczne okręgu olsztyńskiego zbyt mało poświęcają temu zagadnieniu uwagi, a w pewnych wypadkach nawet, jakby celowo, odsuwają je na plan dalszy. Charakterystycznym przykładem jest sprawa elektryfikacji powiatu kwidzyńskiego.

Gmina Rakowice już w roku 1946 wystąpiła o zelektryfikowanie podległych jej gromad. Początkowa suma, podana w kosztorysie przez ZEOM w Olsztynie, opiewała na zł 250.000. W dwa miesiące później suma ta wzrosła do blisko półtora miliona. Rozpoczęto starania, sprawa dotarła nawet do Ministerstwa Ziem Odzyskanych, które wydało polecenie zelektryfikowania gminy. Od tego czasu upłynęło wiele miesięcy, dotychczas nie rozpoczęto żadnych robót.

Poza tym ZEOM okręgu olsztyńskiego faworyzuje w swoich planach tereny województwa olsztyńskiego, z niekorzyść województwa gdańskiego. Ostatnio np. powzięto projekt likwidacji w Kwidzynie działu licznikowego i przeniesienia go do Olsztyna. Oczywiście, było by to krzywdzące dla Kwidzyna, który i tak posiada mało zakładów przemysłowych. Poza tym placówka ta jest już całkowicie zorganizowana i przeniesienie jej do Olsztyna związane było by z poważnymi kosztami.

Ludność powiatu, a szczególnie rolnicy, oszołomieni takim „tempem" elektryfikacji wsi, stanowczo domagają się od ZEOM w Olsztynie znacznego przyspieszenia prac elektryfikacyjnych.

Kubik

Cennik

artykułów spożywczych pierwszej potrzeby

Maksymalne ceny hurtowe i detaliczne obowiązujące od dnia 1-go sierpnia 1947 r.

Nazwa artykułu	Rodzaj	Cena Hurtowa Miara	Cena Hurtowa cena	Cena Detaliczna Miara	Cena Detaliczna cena
Mąka żytnia	90%	1 kg	39	1 kg	45
Mąka pszenna			62		72
Chleb żytni	90%	1 kg	39		42
Chleb pszenny	%	50 gr	60		66
Bułki			5		5,5
Mięso wieprzowe	,,t.	1 kg	246		—
słonina			—		280 zł
sadło			—		300 „
smalec			—		380 „
szynka tylna z kością			—		280 „
szynka tylna bez kości			—		300 „
łopatka przednia z kością			—		250 „
łopatka przednia bez kości			—		270 „
żeberka świeże			—		240 „
żeberka wędzone			—		300 „
schab			—		290 „
golonka marynowana			—		280 „
golonka surowa			—		260 „
nóżki krótkie wieprzowe			—		130 „
nóżki długie wieprzowe			—		170 „
głowizna			—		140 „
wątroba			—		280 „
mózg			—		300 „
ozór świeży			—		300 „
ozór peklowany			—		330 „
boczek surowy			—		270 „
mięso wieprzowe siekane			—		300 „
płuca i serce			—		260 „
kości wieprzowe			—		60 „
mięso wołowe z kością			—		220 „
mięso wołowe bez kości			—		270 „
mięso siekane			—		280 „
mięso wołowe	I gat.	1 kg	190		220 „
mięso wołowe	II gat.	1 kg	170		210 „
rolada wołowa			—		290 „
polędwica wołowa			—		340 „
kości wołowe rurki			—		80 „
kości wołowe górne			—		60 „
nogi wołowe			—		100 „
nerki wołowe			—		240 „
flaki wołowe			—		110 „
baranina z kością			—		260 „
baranina bez kości			—		300 „
mięso cielęce z kością			—		230 „
mięso cielęce bez kości			—		310 „
wątroba cielęca			—		280 „
nóżki cielęce			—		290 „
WYROBY WIEPRZOWE:					
szynka gotowana wędzona			—		480 „
szynka surowa wędzona			—		400 „
boczek gotowany wędzony			—		430 „
boczek surowy			—		380 „
kiełbasa krakowska świeża			—		400 „
kiełbasa polędwicowa			—		400 „
mortadela			—		400 „
kiełbasa zwykła w wąskim flaku			—		330 „
salceson zwykły			—		280 „
pasztetowa			—		320 „
wątrobianka			—		260 „
kaszanka			450		510 „
masło śmietankowe w hurcie			—		120 „
masło wiejskie			—		400 „

CENY TE OBOWIĄZUJĄ W TERENIE TRZECH MIAST WYBRZEŻA, TJ. GDAŃSKA, GDYNI I SOPOTU

W przeddzień wyścigów konnych w Sopocie

Tor wyścigowy, jakiego nie ma Warszawa

W okresie trwania Targów odbędą się na torze wyścigowym w Sopocie 5 dniowe wyścigi konne. Jest to pierwsza tegoroczna impreza tego rodzaju na Wybrzeżu, należy się też spodziewać dużego napływu publiczności.

Pierwszym dniem wyścigów będzie niedziela, 3 sierpnia. Jako pierwszą ustalono nagrodę „Otwarcie Targów Gdańskich" w wysokości 100 tys. złotych dla koni trzyletnich i starszych. Następne wyścigi odbędą się w dniach 9, 10, 15 i 17 sierpnia. Pierwsza nagroda w dniu 10 sierpnia nosić będzie nazwę „Wielkiej Nagrody Gdańska" imienia wojewody gdańskiego, tow. inż. Stanisława Zrałka, w wysokości 150 tys. zł.

W biegach 15 sierpnia pierwsza nagroda miasta Sopotu, imienia prezydenta **Wierzbickiego**, opiewać będzie na sumę 100 tys. zł. Pierwsza nagroda w ostatnim dniu wyścigów — to jest 17 sierpnia, w wysokości 100 tys. zł. ma nazwę, „Nagroda Ziem Odzyskanych".

Codziennie odbywać się będzie 8 gonitw. W wyścigu brze udział 80 koni ze stajen państwowych i prywatnych. Wyścigi zorganizowało Warszawskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Komisarz do spraw wyścigów na Wybrzeżu ob. Ksawery Koźmiński dołożył wiele starań, by ponemiecki tor wyścigowy, kompletnie zniszczony i zaniedbany, doprowadzić do stanu obecnego.

Na wyścigach zastosowany będzie totalizator francuski, zwyczajny oraz gra porządkowa. Przedsprzedaż będzie się odbywała w Gdyni, Gdańsku i Sopocie, natomiast w dniu wyścigów w 11 kasach na miejscu.

Obrady

Wojewódzkiego Z.S.Ch.

W dniu 31 lipca br. odbyło się w Gdańsku rozszerzone plenarne zebranie Zarządu Woj. Samopomocy Chłopskiej, mające na celu zainteresowanie wszystkich instytucyj rolniczych wykonaniem planu trzyletniego w ramach Samopomocy Chłopskiej.

Zebranie zagaił prezes Porębińsk', podkreślając poważne osiągnięcia Związku w dotychczasowej jego działalności.

Referat na temat planu trzyletniego wygłosił wiceprezes Gajewski. W dyskusji wyłoniono wiele bolączek w pracy terenowej.

W rezultacie obrad postanowiono zwołać następną konferencję, której zadaniem będzie opracowanie ścisłego planu działania przy realizacji planu trzyletniego.

Wyeksportowaliśmy

11 milionów kg. cukru

W drugim kwartale br. „Polski Melas" przyjął do swych magazynów portowych 11 milionów kg cukru krajowego, z czego wyeksportowano 10.720,000 kg.

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

„MIEJSKI" „Wybrzeże" Gdynia, Plac Grunwaldzki. Nieczynny.

„AKTORÓW" Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 20 — „Cień". W roli tytułowej Kira Pepłowska.

„MIEJSKI" „Wrzeszcz", ul. Grunwaldzka 16, godz. 17 i 19 — Widowisko dla dzieci „O gwiazdce z nieba". W wykonaniu Wileńskiego Teatru Marionetek.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa" — Miłość na lekarstwo. „Atlantic" — Goal.

GRABÓWEK — „Fala" — Ostatnia szansa.

CHYLONIA — „Promień" — Pani minister tańczy.

SOPOT — „Bałtyk" — Bohaterki Pacyfiku. „Polonia" — Pięciu zuchów.

OLIWA — „Polonia" — Kobieta sama.

GDAŃSK — „Światowid" — Wesoły pensjonat.

WRZESZCZ — „Bajka" — Nauczycielka bawi się.

TCZEW — „Wisła" — Serenada w dolinie słońca.

WEJHEROWO — „Świt" — Zuch dziewczyna.

SŁUPSK — „Polonia" — Podrzutek.

PUCK — „Mewa" — Wyspa skarbów.

KOSZALIN — „Polonia" — Czarodziejski kwiat.

BIAŁOGARD — „Bałtyk" — Ciche wesele.

SZCZECINEK — „Wolność" — Srebrna flota.

STAROGARD — „Polonia" — Delegat floty.

WYSTAWY!

Wystawa pt. „Książka o morzu" otwarta jest w Bibliotece Miejskiej w Gdańsku (ul. Wałowa nr 16) w godzinach od 9 — 18, soboty od 9 — 13.

„Rytm" — Gdynia, ul. 10 lutego 16. — Wystawa portretów J. P. Janowskiego i pejzaży M. Nehringa.

Adres Redakcji i Administracji GŁOSU WYBRZEŻA"
Gdańsk — Plac Armii Czerwonej 1
tel.: 315-72.
Gdynia — ul. Świętojańska 3
tel.: 224-65

Cennik ogłoszeń ukazuje się w poniedziałki, środy i piątki.

Radio

PROGRAM AUDYCJI ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ NA DZIEŃ 2 siepnia 1947 r

SOBOTA — na fali 1339 m

6.15 — 6.50 Dziennik poranny. 6.50 — 6.57 Program na dzień bieżący (lok). 7.15 — 7.55 Wiadomości poranne i przegląd prasy stołecznej. 7.55 — 8.05 Informacje ogólnopolskie. 12.06 — 12.10 Wiadomości południowe. 13.00 — 13.10 „Z mikrofonem po kraju". 14.03 — 14.10 Aktualia (lok.) 14.40 — 14.50 "Wędrówki po Wybrzeżu", Przechadzka po Oliwskim Parku". 14.50 — 15.00 Informacje miejscowe i prognoza pogody (lok.) 16.00 — 16.18 Dziennik popołudniowy. 18.40 — 18.58 Informacje miejscowe. 21.00 — 21.20 Dziennik wieczorny. 21.20 — 21.30 „Sprawy i ludzie". Felieton Wandy Odolskiej — 22.10 — 22.15 Wiadomości sportowe. 23.00 — 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.55 — 24.00 Z ostatniej chwili i sygnał czasu.

NOCNE DYŻURY APTEK do dnia 2 sierpnia br.

Gdynia i Orłowo: — Apteka Centralna, plac Kaszubski — Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska.

Oliwa: Apteka pod Orłem — ul. Armii Radzieckiej.

Sopot: — Apteka Nowa, ul. Stalina.

Wrzeszcz: — Apteka Kaszubska.

Gdańsk: — Apteka po Lwem, Nowy Świat.

NUMERY TELEFONÓW POGOTOWIA

Ubezpieczalni Społecznej Gdańsk 42-150
Miejskie Gdańsk 31-111.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻARNEJ

Gdańsk — 31-334, 31-338.
Wrzeszcz — 41-332, 41-333, 42-264.
Orunia — 31-336.
Oliwa — 52-622.
Nowy Port — 42-222.

Z masztów portów

EKSPORT POLSKICH WYROBÓW KOSZYKOWYCH

Rozpoczął się masowy eksport wyrobów koszykowych do Ameryki. Ostatnio statek amerykański „Marmacpine" zabrał 4 tony tych wyrobów.

STATKI POLSKIE NA MORZACH ŚWIATA

Pozycje statków polskich na morzach świata są następujące: s/s „Hel" udał się w podróż do Finlandii, statek „Śląsk" znajduje się na morzu, w drodze do Rotterdamu, statek „Nysa" wyszedł z Gdyni do Malmö i Göteborga w Szwecji. „Morska Wola" znajduje się w Maracaibo w Wenezueli, skąd uda się w bieżącym tygodniu do Amsterdamu.

NOWY TRANSPORT REPATRIANTÓW

W dniu 3 sierpnia br., na statku „Eastern Prince" przybędzie do Gdańska z Wielkiej Brytanii transport repatriantów polskich. Większość repatriantów stanowią żołnierze, którzy zapisali się do PKPR i następnie zrezygnowali z powziętej decyzji, zgłaszając się na powrót do kraju.

PASAŻEROWIE m/s „BATORY" ZWIEDZILI KOPENHAGĘ

Celem uprzyjemnienia podróży pasażerom, oficer dla spraw kulturalno-oświatowych m/s „Batory", zorganizował w Kopenhadze wycieczkę dla pasażerów po stolicy Danii. Inicjatywa ta spotkała się z dużym uznaniem pasażerów.

Wrzesień 1939 - Sierpień 1944 - Sierpień 1947 r.

W trzecią rocznicę Powstania Warszawskiego

Co złe, to w gruzy się rozleci.
Co dobre, wiecznie będzie żyć...
(„Czerwony Sztandar")

Mówiąc o Powstaniu Warszawskim, trzeba pamiętać nie tylko o jego niezapomnianym bohaterskim charakterze. Trzeba dostrzegać również siły, które nadały mu ponury, tragiczny, bolesny rys. Trzeba myśleć także o tym, dlaczego to powstanie, podjęte na progu wyzwolenia, zakończyło się tragiczną klęską.

Kiedy we wrześniu 1939 r. sznur urzędowych samochodów umykał szosą zaleszczycką, w Warszawie dziesiątki tysięcy rąk wyciągało się nadaremnie po karabiny i amunicję, po szpadle, oskardy i łopaty. Zawiodło wówczas wszystko. Zawiodło kierownictwo, zawiodło dowództwo wojskowe i władze cywilne (z nielicznymi indywidualnymi wyjątkami), zawiodło uzbrojenie, zaopatrzenie i przygotowanie, zawiodła obiecywana pomoc z Zachodu. **Nie zawiódł jedynie bojowy duch ludu warszawskiego, nie zawiodła jedynie WOLA WALKI WARSZAWY, TEJ WARSZAWY, KTÓRA NIE CHCIAŁA ULEC PRZEMOCY.** Wrześniowa **obrona stolicy symbolizowała opór narodu, jego świętą nienawiść do najeźdźcy, jego niezłomny, głęboki patriotyzm.**

Ludzie, którzy szli bronić Warszawy we wrześniu z karabinem lub bez, z oskardem, łopatą czy z gołymi nieraz rękami, nie pokładali wielkiej nadziei w bezpośrednim wyniku walki. W ówczesnych okolicznościach nie można było poważnie myśleć o zwycięstwie. Żołnierze, młodzież, robotnicy, inteligenci, broniąc Warszawy i narażając życie w nierównej walce, **bronili przede wszystkim HONORU stolicy, HONORU Polski, którego nie chcieli i nie umieli obronić ci, którzy dzierżąc władzę wtrącili kraj w katastrofę.**



Umęczona Warszawa oskarża

Inaczej było w dniach Powstania Warszawskiego. **W sierpniu 1944 r. stało zagadnienie nie tylko HONORU, ALE REALNEGO, BLISKIEGO zwycięstwa. Zwycięstwo to SZŁO JUŻ w huku dział Armii Czerwonej i walczących u jej boku Polskich Sił Zbrojnych.**

Zbliżał się czas ostatecznej klęski niemieckiego najeźdźcy. Szmat polskiej ziemi był już wolny. Wróg się cofał i chociaż był jeszcze w stanie zadawać dotkliwe ciosy, to jednak szczęście wojenne odwróciło się odeń niechybnie i na zawsze. I właśnie w takiej chwili powróciło **widmo klęski i kapitulacji.** Jej piętnem naznaczeni byli sprawcy katastrofy wrześniowej. W sierpniu 1944 r. wielu Polaków nie zdawało sobie sprawy, że ci sami ludzie uchwycili w swe ręce ster wydarzeń i w imię swych celów, wydali rozkaz do powstania. Obrona Warszawy we wrześniu 1939 r. była **samorzutnym aktem walki ludu Warszawy.** Ci, którzy wtedy formalnie ponosili odpowiedzialność za los kraju, nie przyczynili się niczym do tej walki, bo nie widzieli w niej żadnego, **DLA SIEBIE,** interesu. Ten interes dyktował im wówczas zaniechanie walki i ucieczkę zagranicę, ten sam interes podyktował im w pięć lat później sprowokowanie jej **W TERMINIE I OKOLICZNOŚCIACH, KTÓRE Z GÓRY PRZESĄDZAŁY KLĘSKĘ.** Błędy powstania sierpniowego, zgubną i fałszywą koncepcję, która przyświecała jego kierownikom analizowaliśmy nieraz.



PŁK BOLESŁAW KOWALSKI (MJR „RYSZARD")

dowódca warszawskiej org. A.L. w czasie powstania. Doświadczony działacz ruchu młodzieżowego i ruchu robotniczego. Jeden z najlepszych i najdzielniejszych oficerów A.L. Działacz PPR. Organizator i dowódca wielu śmiałych akcji zbrojnych w latach walki z okupantem. Człowiek wyjątkowego hartu i odwagi. Poległ śmiercią żołnierską w końcowej fazie walk o Starówkę.

Żołnierz Polski Podziemnej — niezależnie od organizacji, do której należał — chwytał za broń w przekonaniu, że „oto dziś **DZIEŃ KRWI I CHWAŁY",** dzień, który jest zarazem **DNIEM WSKRZESZENIA,** dniem ostatecznego obrachunku z niemieckimi oprawcami. To samo przekonanie kierowało robotnikiem z Woli czy Starówki, zgłaszającym się masowo do posterunków powstańczych, ono kierowało setkami tysięcy warszawiaków, stanowiących bohaterskie, ofiarne zaplecze walczących oddziałów. **LUDZIOM, KTÓRZY GINĘLI NA WARSZAWSKIM BRUKU, W PŁONĄCYCH RUINACH STOLICY SZŁO O POLSKĘ, O JEJ WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ.**

Inne natomiast były cele tych, którzy **WYZNACZYLI TERMIN POWSTANIA,** tych, którzy **KAZALI** Warszawie chwycić za broń właśnie 1 sierpnia. Im szło o to, aby w odrodzonej Polsce powrócili do władzy panowie z szosy zaleszczyckiej — ci, którzy we wrześniu 1939 r. rzucili walczącą stolicę na pastwę losu. Im szło o to, aby powróciły w Polsce **PRZEDWRZEŚNIOWE PORZĄDKI,** powróciło panowanie wielkiego kapitału i obszarnictwa, skazujące Polskę na bezsilność wobec wroga zewnętrznego, na zależność od obcych magnatów finansowych, na zacofanie i upadek.



***Miejsce straceń** na Senatorskiej*

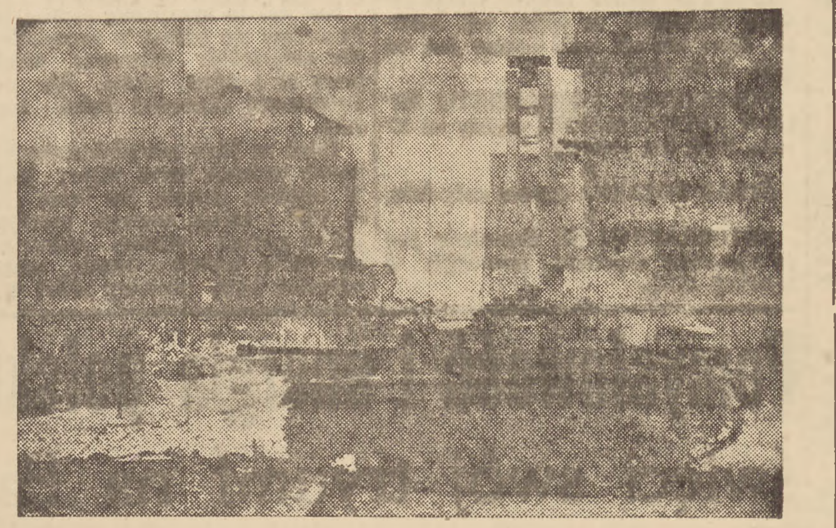
Wystarczyło, że na jeden przelotny moment „rząd dusz", władza kierowania stolica znalazła się znów w ręku ludzi katastrofy wrześniowej, aby zniszczyć materialny dorobek pokoleń, aby zrujnować stolicę i pozbawić życia dziesiątki i setki tysięcy jej mieszkańców.

Z upływem lat w świadomości wielu z nas zaciera się wspomnienie tego przestępstwa, zaciera się pamięć zbrodniczej koncepcji, która przyniosła tragiczny wynik. Pozostaje wspomnienie **o czystej, wielkiej ofierze walczącej Warszawy, o jej poświęceniu bez granic, o krwi, której nie szczędziła ani w dniach obrony wrześniowej, ani w dniach powstania sierpniowego. Ale właśnie TA KREW WYMAGA ZADOŚĆUCZYNIENIA.** Dlatego robimy obrachunek z przeszłością, by móc, silniejsi o nauki, które z niej płyną, świadomie tworzyć przyszłość, wcielać w życie idee, o które walczono i za które umierano na barykadach Warszawy. Walczono i umierano wspólnie bez względu na różnicę przekonań i poglądów, bez względu na większą lub mniejszą świadomość głębokiego rozdźwięku, który istniał między dążeniami walczącej Warszawy i interesami narodu z jednej strony, a celami, które wyznaczyli powstaniu jego kierownicy — z drugiej. Walka, niebezpieczeństwo, śmierć, bratała żołnierzy powstania niezależnie od tego jakie litery wypisane były na ich powstańczej opasce. Wspólna była też gorycz klęski. Wspólne było poczucie wielkiej krzywdy, którą wyrządzono narodowi.

Powstanie Warszawskie ma rys tragiczny dlatego, że dłuto, które rzeźbi losy miasta i narodu — władza nad stolicą kraju — znalazła się w ręku sił wstecznych, które swych egoistycznych, ciasnych celów nie mogły już realizować inaczej jak tylko metodą awanturników politycznych, brutalnie pchających kraj na krawędź przepaści. I jeżeli awanturnicza polityka „Londynu", jeżeli zbrodnia popełniona przez ten „Londyn" w stosunku do walczącej Warszawy nie dała oczekiwanych przez jej sprawców rezultatów, jeżeli **wbrew** nim Polska od rodziła się jako Polska Ludowa, to zawdzięczamy ten fakt temu, że **istniała już wówczas, krzepła i rozwijała się NOWA władza LUDOWA, powołana do życia przez świadome postępowe i demokratyczne siły narodu polskiego. TA władza uwolniła Polskę spod przemocy wroga i zapewniła jej trwałe zwycięstwo. TA władza uwolniła Polskę spod przemocy wroga i zapewniła jej trwałe zwycięstwo. TA władza uwolniła stolicę kraju — Warszawę i rozpoczęła dźwigać ją z ruin.**

Trzy lata dzieli nas od daty wybuchu Powstania Warszawskiego. Język daremnie szuka dość prostych, mocnych i niezużytych słów, by odtworzyć we wspomnieniu bohaterski patos tamtych momentów. Taką moc, prostotę i żywiołowość miała w sobie walka powstańczej Warszawy.

Warszawa moralnie nie pogodziła się nigdy, ani na chwilę, z tragicznym finałem tej walki — kapitulacją dowództwa. Powstańcza Warszawa chciała ŻYĆ WOLNA, A NIE UMIERAĆ, chciała NIE KAPITULOWAĆ, A ZWYCIĘŻAĆ. Jej ducha, Jej prawdziwego ducha reprezentował nie hr. Bór-Komorowski, który podpisał akt oddania się w niemiecką niewolę, ale ci zwykli żołnierze powstania, którzy korzystali z każdej okazji by wymknąć się z niemieckich łap, by kontynuować walkę, by przyłączyć się do swych kolegów - żołnierzy polskich, w przymierzu z Armią Czerwoną, idących na Berlin. Nasza bohaterska Pierwsza i Druga Armia, te oddziały Wojska Polskiego, które swym bagnetem i swą krwią wyznaczyły nowe granice Rzeczypospolitej Polskiej na zachodzie, te oddziały, które dochowały wiary radzieckiemu sojusznikowi — przekreśliły marzenia wstecznictwa o powrocie do władzy w Polsce. Ale ONE WŁAŚNIE ZREALIZOWAŁY WSZYSTKIE SNY I MARZENIA LUDU POWSTAŃCZEJ WARSZAWY, ŻOŁNIERZY BARYKAD WRZEŚNIA 1939 I SIERPNA 1944 R.



Niemiecki czołg atakuje barykadę powstańczą

Od trzech bez mała lat powstańcy warszawscy zmienili granat, pistolet i karabin na młot i kielnię. Warszawa pulsuje nowym, bujnym życiem. Warszawa zaciera ślady swych zniszczeń. Chociaż wiele jeszcze upłynie czasu nim ostatecznie zabliźnią się rany zadane ręką najeźdźcy, chociaż ból tych, co opłakują niepowetowaną stratę najbliższych, odzywa się jeszcze nieraz żywym dojmującym wspomnieniem, to jednak tragiczny rys znikł już na zawsze z oblicza Stolicy.



Na pozycji powstańczej

Losy kraju i losy Warszawy są w ręku narodu.

Nie wrócą nigdy do władzy w Polsce winowajcy posępnego września 1939 r. i tragicznego sierpnia 1944 r. U steru władzy w Rzeczypospolitej stoją ludzie, którzy widzą jasną drogę, wiodącą do siły i rozkwitu Polski. Stoją ludzie, którzy wiernie i niezłomnie strzegą interesów Polski, interesów pracujących, interesów narodu. W tych nowych warunkach żadna ofiara, żadne poświęcenie, ani żaden skromny nawet wysiłek nie pozostaje bez rezultatu. W tych nowych warunkach każdy indywidualny uczciwy wysiłek przyczynia się do utrwalenia niezależności Polski, do podniesienia jej dobrobytu i potęgi, do zrealizowania testamentu Warszawy walczącej.



PŁK STANISŁAW NOWICKI (MJR „FELIKS")

z zawodu inż. architekt, jeden z pionierów i wybitniejszych organizatorów walki podziemnej. Kierownik pracy oświatowej G.L. a później A.L. Redaktor jej wydawnictw, działacz PPR. Kryształowy charakter, oddany bez reszty sprawie niepodległości Polski i wolności ludu pracującego. Kochany przez podwładnych i wysoko ceniony przez przełożonych. Poległ na posterunku na Starówce w sierpniu 1944 r.

Żywi oddają hołd poległym w skupionej zadumie dni rocznicowych. Ale oddają ten hołd również w codziennej twórczej pracy, która zmienia oblicze rzeczywistości, upadabniając ją do tego, czego najgłębiej pragnęły serca, które przestały bić w walce o wolność Polski. Oddają jej hołd w nieprzejednanej walce z tymi, którzy mają na swym sumieniu klęskę powstania, z tymi, którzy dotąd nie zrezygnowali z bratobójczych rojeń.

* * *

Kiedy w smutnych dniach października warszawiacy żegnali swoje ukochane miasto, mogiły powstańcze rozsiane były gęsto wśród gruzów i pogorzelisk. Ci, którzy przeżyli — towarzysze broni, przyjaciele i bliscy poległych powstańców, chylą dziś czoło w hołdzie przed męstwem i ofiarą. Towarzyszy im w myślach cała żyjąca i pracująca Warszawa. Towarzyszy im, nie czyniąc różnicy między walczącymi i poległymi pod różnymi znakami, podobnie jak nie czyniła między nimi różnicy śmierć, kiedy brała swe krwawe żniwo.

Rzeczą naturalną, że myśl nasza zatrzymuje się przede wszystkim przy najbliższych nam ideowo towarzyszach broni. Armia Ludowa, która rzuciła w czasie powstania do walki wszystkie swe siły, jakimi rozporządzała wówczas w Warszawie, poniosła w powstaniu wyjątkowo dotkliwe i bolesne straty. Poległo śmiercią walecznych na najbardziej wysuniętych pozycjach bojowych wielu najdzielniejszych oficerów i żołnierzy A.L.

W murach Starówki poległ na posterunku niemal cały sztab warszawskiej organizacji A.L. z płk. Bolesławem Kowalskim (mjr „Ryszard") i płk Stanisławem Nowickim (mjr „Feliks") na czele. Żołnierze AL byli świadomymi demokratami i patriotami, byli świadomymi żołnierzami i budowniczymi Nowej Polski, Polski Ludowej, walczyli pod zwierzchnictwem organu, reprezentującego ideę rzeczywistej, suwerennej władzy narodu — pod zwierzchnictwem Krajowej Rady Narodowej. Wielu z nich było członkami i wybitnymi aktywistami Polskiej Partii Robotniczej.

Żołnierze AL nie uczestniczyli w dramacie płonnych nadziei i straconych złudzeń. Nie pytano ich przy określaniu terminu wybuchu powstania. Skoro walka raz się zaczęła, żołnierze AL stanęli od pierwszej chwili w czołowych szeregach walczących. W ogień, w niebezpieczeństwo prowadziła żołnierzy AL wizja Nowej Odrodzonej Polski, wizja, która przyoblekała już wówczas konkretne, realne kształty i która dawała im niezłomną wiarę w ostateczne zwycięstwo narodu.

Żołnierze AL byli zaciekłymi, nieprzejednanymi wrogami wszelkiego defetyzmu, wszelkich tendencji kapitulanckich, które dominowały w kierowniczych kołach sztabu powstańczego i w miarę upływu czasu ujawniały się z coraz większą jaskrawością, nadając ton końcowym akordom powstania i przyspieszając jego upadek. Oddziały AL należały do najlepszych, bojowych oddziałów, których używano na najbardziej zagrożonych odcinkach.

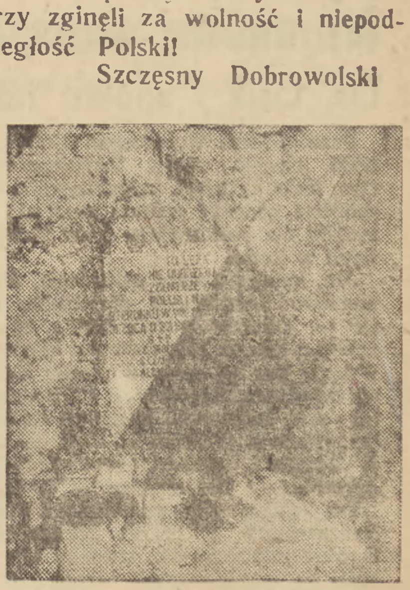


Powstańcy

Z bólem i z dumą myślimy o naszych towarzyszach, poległych w tragicznych dniach powstania. Ale myśląc o nich, łączymy ich we wspomnieniu ze wszystkimi żołnierzami Walczącej Warszawy — AK-owcami, PAL-owcami czy też po prostu warszawiakami, których dopiero huk strzałów powołał pod broń. Śmiali i mężni, wierni do śmierci — są oni dla nas jednym z czołowych zagonów wielkiej armii, poległych za Polskę, armii, której testament wykonywamy dzisiaj, budując Odrodzoną Rzeczypospolitę.

Cześć pamięci wszystkich, którzy zginęli za wolność i niepodległość Polski!

Szczęsny Dobrowolski



Zbiorowa mogiła na Piwnej

Co zobaczymy na M.T.G. w Gdyni i Sopocie

Zwiedzamy pawilon przed otwarciem Targów

Tegoroczne Międzynarodowe Targi Gdańskie odbędą się poza obrębem właściwego miasta Gdańska, a mianowicie w Sopocie i Gdyni.

W Gdyni.

W Gdyni odbędą się targi rybackie, żeglarskie i przemysłu spożywczego, w **Sopocie** targi i wystawa sztuki ludowej, przemysłu artystycznego i galanterii.

Będą tam reprezentowane: **Centrala Rybna** oraz wszelkie przedsiębiorstwa i instytucje związane z eksportem, importem i tranzytem ryb, ich przetwórstwem, (filety, konserwy, itp.).

Zjednoczenie Stoczni Polskich i poszczególne stocznie rybackie, zakłady produkujące kutry, łodzie, ekwipunek, sieci, sygnalizację, uzbrojenie pokładowe itp., kleje wodoszczelne, surowce i półfabrykaty do wytwórczości, Centrala Handlu Zagranicznego, obsługująca eksport, import i tranzyt i przemysł spożywczy.

Międzynarodowe Targi Gdańskie, zobrazują przede wszystkim **naturalne możliwości eksportu** produktów rolniczych, przystosowaną do nich strukturę portów i żeglugi (chłodnie, statki-chłodnie, bekoniarnie, eksport jaj, produkcja konserw, eksport owoców i płodów leśnych), jak również możliwości importu przez nasze porty towarów kolonialnych i owoców.

W Sopocie.

W Sopocie reprezentowany będzie przemysł artystyczny, przemysł i sztuka ludowa oraz przemysł galanteryjny wszelkich typów i rodzajów.

Międzynarodowe Targi Gdańskie scentralizują działy celem przedstawienia całokształtu wytwórczości artystycznej pod kątem handlowym. Przemysł włókienniczy weźmie udział w dziale galanterii i zorganizuje pokaz mody

Ujawnione możliwości.

Przemysły ciężkie nie wezmą w tym roku udziału w Targach wobec tego, że pociągnęłoby to olbrzymi nakład kosztów, Mimo zwężonego w tym roku programu Targów, wystawione zostały działy niezmiernie atrakcyjne i charakterystyczne dla nas, jako dla kraju najbardziej zniszczonego przez wojnę, a **jednak zdolnego już w poważnym zakresie do eksportowania nadwyżek swojej produkcji na rynki obce.**

Z jednej strony ujawnienie naszych możliwości w zakresie eksportu ryby dla państw południowych, niektórych artykułów przemysłu spożywczego, runa leśnego, konserw i bekonów, z drugiej zaś szerokiej skali wytwórczości artystycznej podkreśla znaczenie gospodarcze I-szych Targów Gdańskich.

Zorganizowanie w trzecim roku po niszczycielskiej wojnie w iście rekordowym tempie Targów na Wybrzeżu, było zadaniem ogromnym, toteż warto i należy przyjrzeć się z bliska, w jakim stopniu zadanie to zostało wykonane.

W pawilonach MTG.

Na obu terenach zarząd MTG wzniósł własnym sumptem cztery pawilony i adaptował resztki b. kasyna (w Sopocie), uzyskując ponad 6 tys. m. kw. powierzchni pod dachem, a przy tym przystosował tereny otwarte do zabudowy przez instytucje, stocznie i firmy prywatne o powierzchni, równającej się reaktywowanym wiosną roku bieżącego terenom Międzynarodowych Targów w Poznaniu. Wyznaczone tereny zostały dokładnie wykorzystane według tegorocznej imprezy programu zakreślonego na 10 tygodni przed otwarciem Targów.

Zanim przecięta zostanie wstęga przez przedstawiciela Rządu Rzeczypospolitej, przejdźmy żwawym krokiem przez pawilony i place targowe.

Zaczynamy od Gdyni, gdzie specjalnie uwypuklony ma być, zgodnie z założeniami Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, **eksportowo-żeglugowy charakter MTG.**

Tuż, zaraz przy wejściu do efektownej „wieży", głównego pawilonu — wzrok nasz zatrzymuje się na plastycznych mapach i tablicach, ilustrujących linie rozwojowe, technikę i osiągnięcia polskiego handlu zagranicznego, w oparciu o prace naszego transportu i portów.

W ogólnej hali te pierwsze, doznane wrażenia „zaokrąglą" nam w podobnie plastyczne formy ujęte tablice na stoisku GAL-u, instytucji powołanej przez Rząd do eksploatacji morskich linii żeglugowych.

Eksponaty zagraniczne.

W tej części pawilonu skoncentrowane są **stoiska firm zagranicznych** z największym i najobficiej zapoatrzonym w eksponaty stoiskiem holenderskiej firmy **„Philips"**. Firma ta wystawia różnego rodzaju precyzyjne aparaty elektrotechniczne, mające swoje zastosowanie w nowoczesnej medycynie, a dalej sprzęt radiowy i różne najświeższej daty wynalazki. Dalej wiele ciekawych rzeczy zobaczymy na stoiskach **Szwajcarów, Szwedów, Duńczyków, Francuzów, Czechosłowaków, Węgrów i Austriaków.** Firmy te nie reprezentują oficjalnie swoich krajów, lecz niemniej dokumentują zainteresowanie chłonnym rynkiem polskim.

W pawilonie głównym i w tak zwanym pawilonie „B" a także na terenach otwartych spotkają się zagraniczni wystawcy z naszymi eksporterami i importerami, przygotowanymi do zawarcia na miejscu szeregu transakcji. Z naszej strony uplasowały się w Gdyni renomowane placówki przemysłu eletrotechnicznego, papierniczego, cementowego, drzewnego i paliw płynnych.

Ryba ma głos.

Tamże w Gdyni, osobną grupę stanowi nasze rybactwo, rybny przemysł przetwórczy i przemysł spożywczy.

Najokazalej wystąpią: Centrala Rybna, uzbrojona ostatnio we wspaniałe samochody - chłodnie (semitrailery) oraz „Społem". Centrala Rybna zmieniła na czas Targów swój nowowzniesiony nad basenem Prezydenta magazyn na pawilon targowy. „Społem" zaś ulokowało się w znajdującym się po przeciwnej stronie basenu budynku GAL-u, znacznie poszerzonym przez własną dobudówkę. Całości obrazu działu gdańskich pierwszych MTG dopełniają Zjednoczenie Stoczni Polskich i Stocznie Rybackie zajmując swymi eksponatami obszerne tereny po prawej stronie wyżej wymienionego basenu i na jego wodach.

W Sopocie w najbardziej atrakcyjnym i ruchliwym punkcie — w rejonie mola spacerowego, najwięcej miejsca zajęły bogate asortymenty naszej wytwórczości artystyeznej, sztuki ludowej, galanterii włókienniczej i innej oraz rzemiosł.

Ten krótki przegląd terenów pierwszych MTG nie wyczerpuje pełnego obrazu imprezy, której realizacja aczkolwiek nie była łatwa, kładzie w istocie trwały kamień węgielny pod instytucję Międzynarodowych Targów Gdańskich, mających być z czasem dźwignią naszego eksportu i naszej morskiej polityki gospodarczej.

B. W. Święcicki.

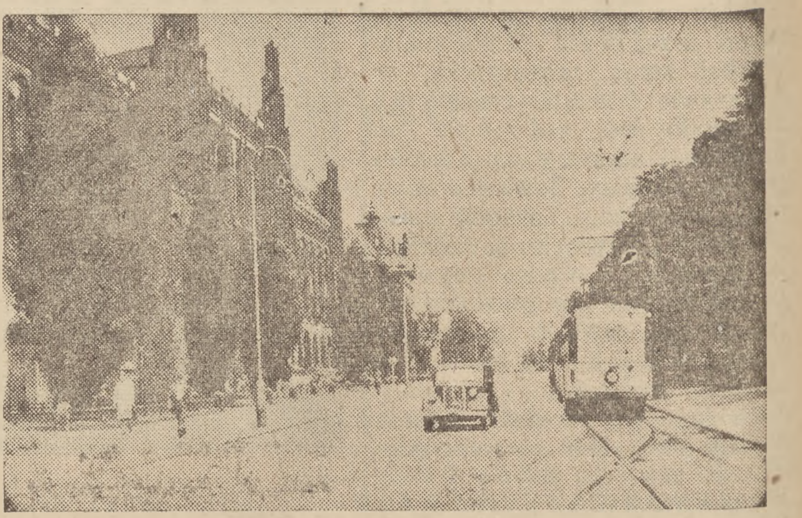
TAK BYŁO



Ulica w Szczecinie 1945 r.

Foto J. F. Świtel

TAK JEST



Szczecin w 1947 r. Aleja Niepodległości. Na lewo widoczny gmach Urzędu Pocztowego

Foto J. F. Świtel

Regulamin administracyjny dla wystawców

w czasie trwania M. T. G.

DLA WYCIECZEK ZBIOROWYCH TERENY Targów są otwarte od dnia 5 sierpnia br.

PAWILONY WYSTAWOWE otwiera się dla wystawców codziennie o godz. 8 rano i zamyka o godz. 21. Wystawcy do godziny 8.45 winni sprzątać swoje stoiska. Po czym pawilon sprząta służba MTG. Pawilony otwiera się i zamyka komisyjnie, po zamknięciu pawilonów milicja i MTG plombują drzwi wejściowe i wyjściowe.

OBSŁUGA STOISKA

Obsługa informacyjno - handlowa stoisk winna składać się z osób kompetentnych. Każdy wystawca winien mieć w czasie trwania Targów swojego przedstawiciela, mogącego udzielić wyczerpujących i wiążących informacji oraz w miarę możności, władającego przynajmniej jednym z obcych języków.

POGOTOWIE TECHNICZNE

Na terenie MTG czynne jest pogotowie stolarskie oraz elektrotechniczne. Normalne doprowadzenie prądu na stoisko wynosi zł 1.500 plus opłata za instalację, zależnie od jej wielkości i wykonania oraz opłata za zużyty prąd.

Poza tym Zarząd MTG służy wystawcom w każdej chwili fachową radą zarówno w technicznym jak i artystycznym kierunku.

KOMISJA AKCEPTACYJNA — czynna na terenie Targów w Gdyni od godz. 9 do godz. 18 z przerwą na obiad od 14 do 15, decydować będzie każdorazowo o dopuszczeniu transakcji importowej lub eksportowej oraz potwierdzać wszelkie transakcje kupna i sprzedaży zawarte na MTG. za dewizy i waluty obce.

URZĄD POCZTOWO - TELEGRAFICZNY otwarty będzie na terenie Targów od godz. 9 do godz. 20.

TELEFONY

Dla wygody PT. Wystawców założone będą telefony za zwrotem kosztów, których wysokość zarówno za instalację jak i za eksploatację zostanie ustalona po założeniu. Przy połączeniach międzymiastowych rozmowy przeprowadzane z terenów MTG mają zagwarantowane pierwszeństwo.

RADIO

Czynne na terenie Targów nadaje audycje reklamowe za opłatą wg. cennika. Biuro obsługi radia czynne jest od godz. 9 do godz. 20.

POSTERUNEK KOMISARIATU MILICJI OBYWATELSKIEJ czynny na terenie MTG bez przerwy.

*

STRAŻ POŻARNA czynna całą dobę.

*

FOTOGRAFOWANIE dozwolone jest po uprzednim uzyskaniu zezwolenia w Dyrekcji MTG.

Wracają polskie statki

Akcja kpt. Kubina daje dobre wyniki

Od dłuższego już czasu za granicą, a szczególnie na terenie Niemiec, pracuje specjalny delegat **Głównego Urzędu Morskiego,** zajęty wynajdowaniem i rewindykacją przedwojennych jednostek pływających, zabranych w okresie wojny przez Niemców.

To odpowiedzialne zadanie z powodzeniem wykonuje kpt. żeglugi wielkiej **Kubin,** przywracając nam coraz to nowe jednostki.

Nie jest to bynajmniej sprawa łatwa. Panoszący się jeszcze w zarządach portów niemieckich hitlerowcy utrudniali pracę na każdym kroku. Ale upór i świadomość słuszności żądań zwyciężały.

Toteż na liście rewindykowanych jednostek widnieje coraz więcej pozycyj. W ostatnim okresie, nie licząc „Robura VII" i całego szeregu pracujących już w portach polskich holowników i statków o większym tonażu, udało się odzyskać kuter pilotowy **„Pilot 4"**, lodołamacze **„Ferse"** i **„Narutowicz"**, kuter rybacki **„Gdy 44"**, dwie motorówki portowe, cztery jachty pełnomorskie: **„Hetman"**, **„Bystry"**, **„Orlik"** i **„Bożena"**; kuter hydrograficzny **„Latarnik"**. Odnaleziono także najsilniejszy holownik portu gdańskiego **„Huragan"**.

Rewindykacja jest już zasadniczo na ukończeniu. Wiele jednostek już odnaleziono a teraz trwają pertraktacje o ich przekazanie. Jest to zadanie, które wymaga czasu.

Na trudności napotyka kpt. Kubin jedynie ze statkiem **„Lewant II"**, który obecnie eksploatuje Marynarka Brytyjska. Trudności w przekazaniu tego statku wynikają stąd, iż statek ten po zabraniu przez Niemcy, wcielony był do floty wojennej, jako baza zaopatrzeniowa dla łodzi podwodnych. Z tego też tytułu Anglicy, mimo, że wiedzą, iż statek jest własnością Polski, zatrzymują go u siebie.

Po za „Lewantem II" kpt Kubin poszukuje jeszcze polskiego statku **„Lewant III"**, który według opowiadań, miał być zatopiony na morzu północnym, jednak ta wersja nie jest sprawdzona oficjalnie.

Niezależnie od rewindykacji statków, kpt. Kubin poszukuje wywiezionego z polskich portów sprzętu technicznego i urządzeń portów. Szczególnie chodzi tu o dźwigi gdyńskie. W tej akcji kpt Kubin poszczycić się może także poważnymi sukcesami, gdyż wiele już dźwigów odnaleziono i przesłano do Polski.

Poza rewindykacją statków, do czynności kpt. Kubina należy również zakup sprzętu statkowego i technicznego z demobilu amerykańskiego. Ostatnio nadeszły do portu szczecińskiego i gdyńskiego 4 barki desantowe, które mogą służyć jako promy, względnie, po wymontowaniu motorów nadają się jako przystanie dla żeglugi.

O trudnościach w przesyłaniu tego sprzętu mówi najlepiej fakt, że podczas transportu barek w pobliżu portu Istat w Szwecji jedna z nich uległa awarii i ratownicy szwedzcy uważali ją za straconą. Kpt. Kubinowi nie pozostawało nic innego, jak zostawić barkę na skałach. Szczęśliwym trafem jednak na pomoc przypłynęła radziecka ekipa ratownicza, która przy pomocy polskich holowników „Rekin" i „Posejdon" uratowała barkę. Ściąganie jej trwało 13 dni i jest bezsprzecznie zasługą ekipy radzieckiej.

Uratowana w ten sposób barka po doholowaniu do Gdyni oddana została do stoczni w Pieniewie, gdzie poddana będzie remontowi. **(St.)**

Nieudane próby

Wojewódzka Komisja Cennikowa w Krakowie zatwierdziła nowe ceny artykułów pierwszej potrzeby Obniżono znacznie cenę chleba żytniego (na 35 zł za 1 kg.), ceny mąki żytniej pszennej oraz ceny mięsa i wyrobów mięsnych.

Po ukazaniu się nowego cennika zanotowano zmniejszenie podaży tych artykułów na rynku Dzięki natychmiastowemu zasileniu rynku przez Woj. Wydział Aprowizacyjny 2,5 tys. ton mąki, próby spekulacji zostały zlikwidowane.

Również rynek mięsny po chwilowych wahaniach stabilizuje się. Podaż mięsa zwiększa się, ceny utrzymują się na poziomie zatwierdzonym przez komisję cennikową.

Tych kożuchy nie zagrzały

Milionowa afera w DOKP-Łódź

Lis, Lisik i spółka na ławie oskarżonych

Przed Sądem Wojskowym DOKP — Łódź stanęło ośmiu funkcjonariuszy Okr. Kolei Łódzkiej, oskarżonych o popełnienie nadużyć podczas dostawy kożuchów dla pracowników Kolei Państwowych w Łodzi.

Jak wynika z aktu oskarżenia, Ministerstwo Komunikacji przydzieliło DOKP — Łódź w grudniu 1946 r. 10 mil. zł celem zakupu kożuchów dla kolejarzy. W skład komisji zakupów weszli: kierownik Wydziału Aprowizacji i Zaopatrzenia — **A. Dzięborski**, kierownik robót w Parowozowni Głównej Łódź Kaliska — **J. Kamiński**, przedstawiciel Wydziału Aprowizacji i Zaopatrzenia — **C. Lis.**

Do komisji nie powołanio żadnego rzeczoznawcy z branży kożuszniczej. Ogółem zakupiono 432 kożuchy złej jakośc po wygórowanych cenach Transport przyjęli: **Witold Grabowski** z Wydz. Zasobów i **Jan Wmukowski** — magazynier. Dostawcami kożuchów byli: **Bogołęcki i Osimowicz,** którzy zasiadają na ławie oskarżonych, oraz **Lewandowski i Falkowska,** którzy zbiegli w niewiadomym kierunku.

Na całej tej transakcji DOKP — Łódź **straciła około 4 milionów zł.** A. Dzięborski pobierał prowizje od dostawców i ogółem „zarobił" 393.500 zł., Cz. Lis otrzymał „w prezencie" od jednego z kupców kożuszek wartości 10.000 zł, a oskarżony **T. Lisik,** pracownik magazynów Nr 6, za pośrednictwo pobrał 84.000 zł. Oskarżeni brali udział w licznych libacjach, urządzanych przez dostawców.

Wina wszystkich oskarżonych została całkowicie udowodniona na podstawie zebranych dołączonych do aktów materiałów

Rozprawie przewodniczy mjr. Janczarek, oskarża prok. mjr. Kanel.

(ts)

Pomysłowość i energia polskiego konstruktora

święci swój tryumf na Pa-Fa-Wagu

We wrocławskiej Państwowej Fabryce Wagonów uruchomiono — po raz pierwszy w Europie — produkcję tendrów systemem taśmowo - montażowym. Przeznaczono do tego celu olbrzymią, 20.000 m sześc. liczącą halę, wyremontowaną częściowo jeszcze w maju br. i przystąpiono od razu do produkcji. Obecnie w tym dziale zatrudnia się 190 pracowników, którzy są w stanie wybudować miesięcznie 12 tendrów W miarę uzupełniania asortymentu przyrządów przewiduje się podniesienie produkcji do 25 sztuk na miesiąc, przy pracy na jedną zmianę.

Montaż tendra na taśmie daje kolosalną oszczędność na robociźnie, bo wymaga przeciętnie 3.000 godz. roboczych do wykonania jednego tendra, a więc przeszło 30 proc. mniej niż np. w fabryce Cegielskiego. Co więcej — pozwala on na zatrudnienie większej ilości robotników nie w pełni wykwalifikowanych, co obecnie, wobec dającego się odczuwać braku fachowców, jest szczególnie ważne. Organizacja pracy jest tego rodzaju, że każda grupa wykonywa określoną robotę na swoim odcinku, nie potrzebując znać całokształtu pracy.

Równie ważna jest mechanizacja produkcji. Poszczególne części wykonują automatycznie maszyny według szablonów, a zadaniem robotników jest tylko montaż części składowych i obsługa maszyn.

Fakt, że obecny upaństwowiony przemysł, potrafi nietylko zwiększać produkcję, ale także unowocześniać ją, dowodzi wielkiej pomysłowości i wielkiej energii polskiego konstruktora.

Zwłaszcza znamienne jest, że tego rodzaju inowację zastosowano właśnie we Wrocławiu właśnie na Ziemiach Odzyskanych, w fabryce odbudowanej w przeciągu zaledwie 2 lat z gruzów.

Prawie wszystkie części składowe tendra wyrabia się na miejscu z wyjątkiem wózków, które dostarcza fabryka w Chorzowie i wypukło prasowanych części płaszcza tendrowego, które sprowadza się z Poznania, z fabryki Cegielskiego.

Produkcję wózków podejmie wrocławska Pa - Fa - Wag jeszcze w bieżącym roku, we własnym zakresie.

Tendry, które produkuje fabryka, typu D43 i D30 tzn. beczkowe, wzorowane są na konstrukcji niemieckiej z zastosowaniem szeregu umocnień i ulepszeń. Mieszczą one 30 m sześc. wody. System montażu ilustruje może najlepiej zamieszczony poniżej szkic schematyczny. Oczywiście nie rościmy sobie pretensji co do ścisłości proporcji poszczególnych części rysunku.



Na 5 taśmach (a) wyrabia się tzw. podzespoły tzn. poszczególne części tendra, jak przegrody wodne, żeberka, skrzynie węglowe itp. Znajdujące się obok obrabiarki (b) wyrabiają części potrzebne do montażu podzespołów.

Spawanie pudła wodnego odbywa się na rusztowaniach (c), gdzie zakłada się również skrzynie węglowe.

Dalszy ciąg montażu ma miejsce na biegnącej cyklicznie taśmie głównej (d), na której dopasowuje się coraz to mniejsze detale. Potrzebnych części armatury itp. dostarczają obrabiarki (e i f).

W następnym etapie robi się próbę wodną, a po osadzeniu tendra na 2 czterokołowych wózkach — próbę hamulców.

Na koniec gotowy już tender wędruje do komory lakierniczej (i) skąd może jechać w świat.

Jak widać praca jest w ten sposób zorganizowana, że żaden ruch pracownika nie idzie na marne. Z kupy niekształtnych blach i żelastwa, od etapu do etapu, powstaje na drodze taśm doskonały, lśniący lakierem tender.

Możemy być dumni z naszej fabryki. Tym bardziej dumni, że Pa - Fa - Wag. uruchamia jeszcze w bieżącym roku, nowy dział produkcji: budowę wagonów pocztowo - bagażowych.

Jan Popiel

Z MIAST I WSI

SOBIERAJ — INNYM PIEKŁO

Maria Sobieraj, właścicielka restauracji w Rawie Maz. została ukarana grzywną 10 tys. zł za brak cennika.

TRZY NOWE OGNISKA STONKI ZIEMNIACZANEJ

Jedno z nich odkryto w gminie Bogacice (woj. śląsko - dąbrowskie). drugie w woj. lubelskim, trzecie w pow Wołów (woj. wrocławskie). Trzecie ognisko, odkryte obecnie — stanowi szóste z kolei na terenie kraju.

NAJWYŻSZE ODZNACZENIE HARCERSKIE OTRZYMAŁ GEN. ZAWADZKI

W okolicy Głuchołazów odbyło się uroczyste wręczenie tow. gen. Zawadzkiemu złotego harcerskiego krzyża zasługi. Przy tradycyjnym ognisku tow. Zawadzki wygłosił harcerską gawędę, po czym nastąpiła dekoracja 9 zasłużonych harcerzy. Tow wojewoda zwiedził kolonie i obozy harcerskie i wyraził wielkie zadowolenie z ich stanu.

FORMALIK NIE JEST FORMALISTĄ

W Bydgoszczy ukarany został Leon Formalik, właściciel sklepu rzeźnickiego, który podobnie jak większość rzeźników bydgoskich, nie uznaje formalności i uparcie nie ujawnia cen na swoich wyrobach.

ŚMIERĆ KTÓRA POWINNA BYĆ OSTRZEŻENIEM

W Toruniu cała rodzina Thelów, składająca się z 8 osób, ciężko zatruła się mięsem, pochodzącym z nielegalnego uboju. Jedna osoba zmarła, stan reszty nie budzi nadziei.

Ze wszystkich krańców świata — w Pradze

Otwarcie Światowego Festivalu Młodzieży

(Korespondencja własna)

Była godzina jedenasta wieczorem — pora, w której nasze miasta powojenne śpią już na dobre. Ale rozświetlone neonami ulice Pragi były przepełnione falującym tłumem całe — rodziny — ojcowie, babki i maleńkie dzieci — siedziały na brzegach chodników. Pierwsze wrażenie owego pierwszego ciepłego lipcowego wieczoru naszego w Pra-



Młodzież rumuńska wykonuje swój taniec narodowy

dze — to była nieustająca serdeczność tego szpaleru ludzkiego, wzdłuż którego przechodziliśmy, poznawani dzięki wielkim polskim orłom na piersiach.

Drugie wrażenie to było owo ściskające gardło wzruszenie, które nie ominęło nikogo, kto znalazł się na Światowym Festivalu młodzieży w Pradze.

Właśnie stanąłem w tłumie obok młodego Algierczyka, kiedy dźwięk fanfar i tysiące różnokolorowych światełek papierowych lampionów oznajmiło nadciąganie nocnego pochodu młodzieżowego **w tę noc** przed otwarciem Festivalu.

Francuzi szli jakimś długim wijącym się wężem spleconych ramion, śpiewając „La jeune Garde". Brunatni Hindusi w długich białych szatach krzyczeli „na zdar", i Hiszpanie, i Vietnamczycy, i Amerykanie. „Na zdar" odpowiadała im rozentuzjazmowana ulica czeska:

„Dzień różnych narodów
Jednym marzeniem żyjemy..."

— potężniejącą falą narastała ta pieśń bojowa Światowej Federacji Młodzieży, śpiewana we wszystkich chyba językach świata —

„...W te ciężkie groźne lata
O szczęście walczyć idziemy
Na różnych ziemiach świata
Na morzach i oceanach".

Jeżeli można ochrypłym gardłem oddać ból narodu i wolę do walki, to oddali to chyba najmocniej na ulicach Pragi młodzi Grecy. Większość z nich przedostała się na Festival z wolnego skrawka swej pięknej ojczyzny — z partyzanckiego kraju generała Markosa. Wołali: „Anglosasi — z Grecji precz". Skandowali imię „Markos", które stało się symbolem umiłowania wolności i wytrzymałości w walce — i jako takie podjęte zostało przez statecznych Prażan i przez impulsywnych młodych Italczyków.

Ale Festival nie jest tylko gigantycznym międzynarodowym wiecem w obronie pokoju i przeciw faszyzmowi. Jest świętem radości życia, nieodłącznej od młodości. Jest nieustannie trwającą zabawą i wielkim koncertem i olimpiadą sportową — jednocześnie.

Kiedy nocny pochód doszedł do stadionu na Sokoln — skończyły się okrzyki. Wielotysięczny tłum młodzieżowy rozlał się po olbrzymim stadionie. Przez megafon słychać muzykę jazzową, ale wnet jugosłowiańskie „koło" tańczone i śpiewane wspólnie przez młodych Jugosłowian — byłych partyzantów Tito i młodych Chińczyków — obecnych żołnierzy demokratycznej armii Mao - Tse - Tunga, przez młodych Holendrów i piękne dziewczęta z Indonezji — zagłuszyło dźwięki tanga.

A gdzieś w kącie stadionu kilkadziesiąt młodych Czeszek i Czechów usiadło w koło i śpiewa tęskne czeskie piosenki ludowe — po chwili śpiewają już z nimi Polacy i Bułgarzy i Ukraińcy — i słowa o słowiańskim braterstwie nabierają konkretnej cielesności w śpiewie tej dla wszystkich nas zrozumiałej piosenki:

„Ne melem, ne melem
Sobnala nam woda mlin".

Nazajutrz było uroczyste otwarcie Festivalu. Po południu nad Pragą przeszła letnia burza chłodny wietrzyk kołysał okalające stadion im. Masaryka flagi 45 narodów, których młodzież bierze udział w Festivalu.

60 tysięcy Prażan na trybunach powstało w porywie entuzjazmu, gdy na stadion wkroczyła otwierająca defiladę uczestników Festivalu niewielka grupka młodych Hiszpan, dzierżących olbrzymi trójkolorowy sztandar Republiki Hiszpańskiej.

Była w tej defiladzie wzruszająca kolejność. Za Hiszpanami szli młodzi Grecy w czerwonych czapeczkach i białych plisowanych spódniczkach — przypominając w ten sposób, że faszyzm w Europie nie został jeszcze wykorzeniony, że walka trwa.

A zarazem za nimi — walcząca młodzież kolonialna: Indonezyjczycy niosący transparent „Republika Indonezyjska wolna i niezawisła — pozostanie nią na zawsze!". Pod sztandarem ludowej Republiki Vietnamu szli przedstawiciele milionowej organizacji młodzieży Vietnamskiej, za nimi szli Koreańczycy i Birmańczycy. W czerwonych fezach szli przedstawiciele młodzieży Algieru, Egiptu, Sudanu i Marokka. Szli Murzyni z Trynidatu, Gambii i Afryki Południowej.

W jednym szeregu kroczyła młodzież żydowska i arabska Palestyny. W jednym szeregu szła młodzież hinduska i muzułmańska Indii. Brytyjska zasada imperialistyczna: „Dziel i panuj" wzięła w łeb na tym Festivalu.

Szła wolna młodzież krajów demokracji ludowej: Albanii, Jugosławii, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Polski i Czechosłowacji. Burza oklasków i skandowanie imienia „Tito" towarzyszyły przemarszowi młodych Jugosłowian, „Polsko — na zdar!", „Polsko — na zdar!" — potężna fala okrzyków i oklasków powitała pięknie prezentującą się w jednakowych stalowo - białych ubraniach delegację młodzieży polskiej. Huragan prawdziwego entuzjazmu zerwał się, gdy na stadion wkroczyła delegacja młodzieży radzieckiej, — gdy pod wielkimi sztandarami z portretami Lenina i Stalina, pod flagami 16 republik związkowych wmaszerowali przedstawiciele bohaterskiej młodzieży narodu, nieugiętego w walce o pokój.

Niepodobna wyliczyć wszystkich delegacji. Pokaźna grupa młodych Anglików niosła transparent „Niech żyje nasz Festival — symbol naszej jedności". Najliczniejsza delegacja — młodzieży francuskiej zaprezentowała piękno kostiumów ludowych Owernii obok kombinezonów górniczych z Nordu — witała ją owa szczególna serdeczność, która otacza wszędzie naród Robespierre'a, Marat i Gabriela Peri. Szła też młodzież wszystkich krajów skandynawskich, młodzi Amerykanie z Kanady, Stanów Zjednoczonych, Meksyku i Brazylii.

— W imieniu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Witam Was, delegatów na Festival. Przybyliście ze wszystkich stron świata, by zademonstrować Waszą jedność i Waszą wolę do walki o lepszą przyszłość, o pokój — tymi słowami otwiera Festival Prezydent Światowej Federacji, 28-letni deputowany francuski Guy de Boyssno.

Na maszt wznosi się flaga zielona, przybrana wstążkami wszystkich kolorów tęczy — to sztandar Federacji — symbol młodości, braterstwa, nadziei.

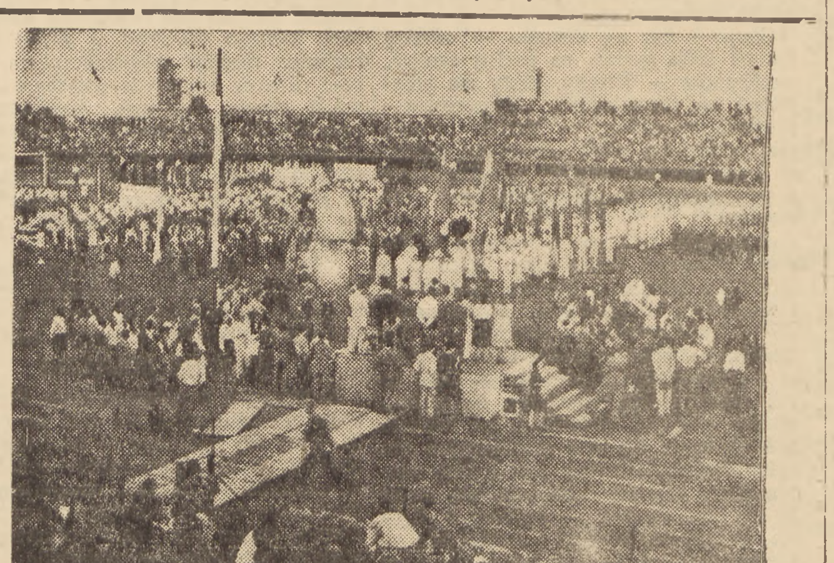
*

Przemawiają jeszcze krótko młody Hiszpan i Grek, Indonezyjczyk i Chińczyk, Francuz i Amerykanka, Anglik i Rosjanin. A w czasie tych przemówień delegacja młodzieży greckiej wchodzi na dach trybuny głównej i rozwijając transparent z lakonicznym napisem: „Grecja", ustawia się na tle flagi brytyjskiej i amerykańskiej — wymowny symbol oskarżenia imperializmów.

Wiec kończy się już w kompletnym mroku. A potem przy blasku reflektorów — niebywałe widowisko z okresu włoskiego Odrodzenia „Campo di Fiorentino" — Na stadion wkracza 400 studentów włoskich w kostiumach z XVI wieku, w zbrojach z pikami i halabardami, przy dźwięku fanfar i werbli. Młody murzyński śpiewak O'Connor wspaniałym basem śpiewa piosenki Haarlemu — nowojorskiego ghetta murzyńskiego. Mecz piłki nożnej między Czechami a Jugosłowianami przy świetle elektrycznym ku powszechnemu aplauzowi zakończony wynikiem remisowym.

I wreszcie do świtu — szalona, niepohamowana zabawa taneczna, krótkie urywane spotkania chłopców i dziewcząt z przeciwległych krańców kuli ziemskiej, porozumienie często jakimś specjalnym volapückiem — łamaną francuszczyzną, angielszczyzną, „słowiańszczyzną", mimiką i gestykulacją — cóż znaczą jednak przeszkody językowe, gdy serca młode i biją wspólnym rytmem — jedności i braterstwa ludzi, którzy uchwycili tchnienie wolności.

HENRYK HOLLAND



Widok ogólny Stadionu im. Masaryka w chwili otwarcia Festivalu. Po środku delegacja radziecka, na lewo od niej delegacja mongolska i polska

ZE ŚWIATA

DZIWNI MĘŻOWIE ZAUFANIA ANGLOSASÓW

Poseł do brytyjskiej Izby Gmin, L. J. Solley, który niedawno odwiedził Triest, ogłasza szczegółowe dane o mianowaniach, dokonanych przez anglo - amerykańskie władze wojskowe, rządzące, jak wiadomo, tym miastem.

M. in. mianowani zostali:

Na stanowisko dyrektora szkół dla nauczycieli — niejaki Quarantutti, który do r. 1943 był generalnym inspektorem szkół włoskich w TRZECIEJ RZESZY.

Na stanowisko głównego inspektora policji — niejaki Pisciotta, za Mussoliniego pełniący funkcje KIEROWNIKA POLICJI POLITYCZNZNEJ w tymże Trieście.

Na stanowisko sędziego niejaki dr Anassopoli, który był OFICEREM ŁĄCZNIKOWYM FASZYSTÓW WŁOSKICH PRZY REINERZE, OSTATNIM NIEMIECKIM GAULEITERZE TRIESTU.

Na stanowisko głównego doradcy Sojuszniczej (anglosaskiej) Administracji Wojskowej dla spraw szkolnictwa słoweńskiego — niejaki prof. Baraga, który został w Lublanie skazany zaocznie na śmierć ZA WSPÓŁPRACĘ Z NIEMCAMI i znęcanie się nad aresztowanymi antyfaszystami.

Zapewne mianowano tych panów po to, aby łatwiej było wykorzenić faszyzm w Trieście. Znają oni tak dobrze metody pracy faszyzmu, że nie powinnoby być im trudno wykorzenić jego resztki — GDYBY TYLKO CHCIELI.

A co będzie, jeśli wykorzystają swe doświadczenia, aby budować NOWY faszyzm, budować go NA NOWO?

ZAWÓD DLA BOGATYCH

Zawód sądziowski jest zawodem dla bogatych Conajmniej w Wielkiej Brytanii. Wynika to niedwuznacznie z liczb ankiety przeprowadzonej przez Wydział Psychologii Uniwersytetu w Manchester.

Przeszło połowa sędziów, którzy zostali objęci ankietą, (nie zajmowała się pracą zarobkową przed osiągnięciem dwudziestego czwartego roku życia. Tylko 4 proc. z pośród nich było synami robotników fizycznych.

Czy można dziwić się, że sądy, których personel rekrutowany jest w ten sposób, wykazują mało zrozumienia dla położenia i sposobu myślenia robotników, a za to bardzo dużo — dla interesów ludzi bogatych?

PO PROSTU — TANDETA

Angielscy marynarze skarżą się bardzo na statki amerykańskie, tzw. „Liberty Ships", budowane w czasie wojny i dostarczane sojusznikom. Za wynajęcie 200 takich statków płaci obecnie Anglia rządowi amerykańskiemu dwa miliony dolarów miesięcznie.

Marynarze angielscy twierdzą, że liczba wypadków i awarii na tych statkach rośnie w niepokojącym tempie. Na 22 statki, które w ciągu ostatnich 5 miesięcy ub. r. „zgubiły" swe propellery — było 20 „Liberty Ships" (pozostałe dwa były TEŻ wojennej amerykańskiej produkcji). Kompanie okrętowe, używające tych statków boją się, że mogą się na nich załamać pokłady.

Także flota wojenna angielska nie jest zachwycona amerykańskimi dostawami. Torpedowce, jakie otrzymała ona w zamian za wydzierżawienie USA przez rząd brytyjski szereg baz morskich na terenie Imperium, mają tą przykrą własność, że LUBIĄ SIĘ PRZEWRACAĆ, TOPIĄC SWĄ ZAŁOGĘ.

Słowem — tandenta.

CZY SIĘ DOWIEDZĄ?

Para redaktorów amerykańskich, p. Eugeniusz Pulliam z żoną, właściciele grupy pism w stanach zachodnich USA udali się do Londynu, by wyjaśnić, dlaczego Ameryka jest tak niepopularna w Europie. Chcą oni wyrobić sobie zdanie w tej sprawie w ciągu 28 dni pobytu w Anglii.

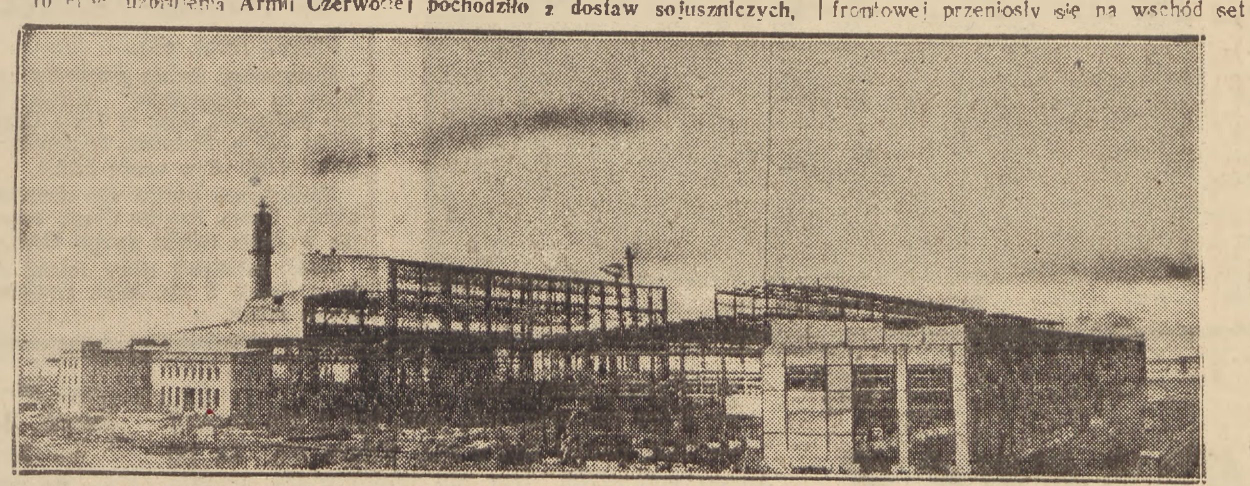
Kuźnia broni w czasie wojny

Olbrzymia baza metalurgiczna ZSRR w czasie pokoju

Rozwój Uralu w latach władzy Radzieckiej

W r. 1941 Niemcy zajęli główne ośrodki ciężkiego przemysłu w europejskiej części ZSRR. Nie tylko Niemcy, ale wielu z ich ówczesnych przeciwników w świecie kapitalistycznym sądziło, że w ten sposób została złamana siła oporu państwa radzieckiego, a Armia Czerwona pozbawiona stałego dopływu broni i amunicji.

Stało się wręcz przeciwnie. Z miesiąca na miesiąc, z roku na rok rosła liczba ciężkich czołgów, artylerii ciężkiej i najcięższej, samolotów, amunicji wszelkiego typu, rzucana przez Armię Czerwoną do walki. Potok stali płynął, zdawałoby się, bez kresu i za tym potokiem stali szła naprzód Armia Czerwona — AŻ DO ULIC BERLINA. A trzeba przypomnieć, że mniej 10 proc. uzbrojenia Armii Czerwonej pochodziło z dostaw sojuszniczych,



Budowa Odlewni stali w hucie czelabińskiej na Uralu. Jest to jedna z większych hut, które buduje się obecnie w Zw. Radzieckim zgodnie z Planem Pięcioletnim

że np. CZOŁGI I DZIAŁA BYŁY NIEMAL WYŁĄCZNIE WŁASNEJ, RADZIECKIEJ PRODUKCJI.

Stal jest ważna w czasie wojny. Nie jest mniej ważna w czasie pokoju. Fabryki, które w czasie wojny produkują czołgi, czy ciężkie działa, mogą w czasie pokoju wyrabiać maszyny wszelkiego rodzaju, mogą podnosić bogactwo kraju.

Skąd szły w czasie wojny radzieckiej czołgi i działa, pociski i samoloty?

Opowiada o tym artykuł członka Akademii Nauk ZSRR, S. G. Strumilina, który z pewnymi skrótami przedrukowujemy z pisma radzieckiego „Ogoniok".

Pokłady górnego Uralu posiadają niewyczerpane skarby. Jest to swego rodzaju muzeum mineralogiczne, w którym przedstawione są prawie wszystkie pierwiastki tablicy Mendelejewa.

W warunkach systemu radzieckiego Ural osiągnął niebywały rozwój.

Jeszcze do czasu drugiej wojny światowej wybudowano na Uralu ponad 200 potężnych zakładów przemysłowych. Powstały wtedy Dolno - Tagilskie zakłady budowy wagonów, czelabińskie zakłady budowy traktorów, kombinat Bereznikowski, jeden z najpotężniejszych chemicznych zakładów przemysłowych Europy do chwili wybuchu drugiej wojny światowej i wiele innych, wśród których tylko jedna gigantyczna huta w Magnitogorsku produkuje kilkakrotnie więcej metalu, niż 90 starych fabryk uralskich produkowało do wybuchu Rewolucji Październikowej.

W latach stalinowskich pięciolatek szybko rosło uprzemysłowienie Związku Radzieckiego. Do 1941 r. przemysł Związku Radzieckiego przewyższał dziesięciokrotnie przemysł carskiej Rosji z roku 1913, a jeżeli chodzi o budowę maszyn, to nawet 25 razy. Przemysł radziecki wyprzedziwszy Anglię i Niemcy stanął na pierwszym miejscu w Europie. Ale jeszcze w szybszym tempie rósł przemysł Uralu.

Gdy wybuchła wojna przemysł uralski ogromnie wzrósł. Ze strefy przyfrontowej przeniosły się na wschód setki potężnych fabryk i zakładów przemysłowych wraz z obsługującymi je robotnikami. Rozwinęło się też nowe budownictwo, w które zainwestowano miliardy rubli. W jednym tylko roku 1943 oddano do użytku 2 nowe piece hutnicze w Magnitogorsku. Produkcja energii elektrycznej wzrosła o setki milionów KWH.

Ogólna produkcja przemysłowa Uralu wzrosła podczas wojny 3 i pół raza.

Ural stał się główną kuźnią broni.

Dziś, przed Uralem stoją nowe zadania — odbudowa zniszczonych przez wojnę obszarów Związku Radzieckiego.

Uralska kuźnia broni po przebudowaniu się na produkcję pokojową, staje się już jednym z najważniejszych ośrodków budowy maszyn w Związku Radzieckim, dostarczając mu jednocześnie żelaza, materiałów drzewnych i produktów chemicznych, które przyczyniają się do zwiększenia urodzajności radzieckich pól.

Ural obejmuje obszary posiadające różnorodny stopień rozwoju gospodarczego. Związane jest to z rozmieszczeniem źródeł surowcowych. W pierwszym szeregu kroczą cztery stare okręgi przemysłowe Uralu: Swierdłowski, Mołotowski, Czelabński i Złatoustowski. W nich znajdują się zarazem bogate złoża przeróżnych rud i minerałów oraz olbrzymie zakłady przetwórcze.

Inne duże centrum przemysłowe — rejon Dombaruwski — graniczący z rolniczym Kazachstanem, posiada potężne złoża rudy żelaznej. Perspektywy jego rozwoju gospodarczego są bardzo duże. Świadczy o tym szybki rozwój nowo odkrytych złóż w Ajatskie. Na całej przestrzeni od Miassa do Magnitogorska istnieją możliwości odkrycia licznych nowych złóż rudy żelaznej.

Istnieją perspektywy odkrycia nowych złóż miedzi w południowej części Uralu, która geologicznie została mało zbadana.

Złoża rud aluminiowych w rejonie Kamieńskim są też dostatecznie duże. Mało zbadane tereny południowego Uralu kryją w sobie prawdopodobnie bogate złoża przeróżnych rud i minerałów.

5-letni plan gospodarczy dokładnie określa drogi dalszego rozwoju gospodarczego Uralu. Największe perspektywy posiada właśnie Ural południowy. Pokaźne złoża rud żelaznych znajdują się w rejonach Ajat, Dżełtygara, w paśmie górskim Kujbas — Uwał i w rejonie Komarowo - Zigazińskim. W paśmie górskim Uczały — Sibaj — Bława znaleziono złoża rud miedzianych, a w masywie Kimpersajskim znaleziono rudę niklu. Rejony przylegające do rejonu Orsk, posiadają bogate złoża glinki ogniotrwałej, kwarcyty, asfaltyty itp. Ural południowy posiada surowce potrzebne dla rozwoju kolorowej metalurgii i związanych z nią innych gałęzi przemysłu.

W toku 5-latek stalinowskich rozbudowana zostanie znacznie sieć transportu, elektryfikacja, przemysł lekki, przemysł spożywczy itp.

Plany rozwoju gospodarczego południowego Uralu przewidują powstanie potężnej gospodarki rolnej w rejonach miast oraz gospodarstwa rybnego na jeziorach rejonu Magnitogorska.

Ural, jest tak bogaty we wszelkiego rodzaju surowce, że jego rozwój jest jednym z najbardziej ważnych zadań budownictwa Związku Radzieckiego na najbliższe 3 lub 4 pięciolatki.

S. G. STRUMILIN
członek Akademii Nauk ZSRR



Defiluje delegacja młodzieży greckiej

ZYGZAKI

Kulawiec odżył

Twierdzą niektórzy, że Goebbels, kulawy arcymistrz kłamstwa Trzeciej Rzeszy, popełnił samobójstwo w płonących ruinach Berlina. Ponoć są na to dokumenty, świadkowie, dowody...

Ale kiedy czyta się prasę zagraniczną, doprawdy chwilami ma się wątpliwości, czy przypadkiem kulawiec nie zaaranżował tylko w sposób genialny pozorów swego samobójstwa, aby w rzeczywistości prowadzić dalej swą działalność — pod firmą „obrońcy zachodniej cywilizacji".

Jest na Sycylii bandyta imieniem Giuliano. Bandyta — z gatunku KRYMINALNYCH. Za Mussoliniego był jednym z szefów sławnej „mafii" sycylijskiej, nieuchwytnym, choć obecnym zawsze tam, gdzie to było potrzebne faszystom. Okazał się on jednak uchwytnym dla policji Republiki Włoskiej, która wsadziła go do kryminału. Niedługo w nim posiedział — wypuszczono go na polecenie AMGOT — sojuszniczych (anglosaskich) władz wojskowych.

Dlaczego wydano takie polecenie? Nie wiadomo.

Wiadomo natomiast, że Giuliano, wkrótce po swym wyzwoleniu, zorganizował bandę, która zajęła się już nie tylko grabieżą i szantażem, ale także „polityką".

Pierwszego maja br. banda Giuliano ostrzelała z karabinów maszynowych pochód pierwszomajowy w Palermo. Zginęło od jej kul dziewięciu uczestników pochodu, a ponad trzydziestu zostało ciężko rannych.

Po takim wstępie Giuliano wypłynął już na szerokie wody.

Ostatnio wydał „manifest", w którym wzywa swych zwolenników do walki na śmierć i życie z komunizmem, ponoć zalewającym całe Włochy. „Mym jedynym marzeniem — oświadcza w tym „manifeście" bandyta — jest stworzenie niepodległego państwa sycylijskiego, zorganizowanego na zasadach zachodniej demokracji".

Co rozumie on pod tymi „zasadami"? Zapewne metody gangsterów z Chicago „zachodniego" odpowiednika „mafii".

Ale co ciekawe, że Giuliano znajduje wciąż jeszcze protektorów, którzy uważają, że eks-herszt „mafii" może im się przydać, ochraniają go, zaopatrują w pieniądze, broń, dają mu drukarnie, pozwalają „działać".

Czem wobec takiego Giuliano był słynny Horst Wessel, z którego Goebbels zrobił hitlerowskiego „świętego"? Marnym szczeniakiem, wyduszającym po parę marek od drżących przed nim „dziewczynek" i masakrującym za gotówkę nożem w ciemnej ulicy jakiegoś komunistę. A ten od razu z karabinów maszynowych w jasny dzień z „manifestem" w ręku...

Powiedźcie, czy to nie Goebbels odżył, by pobić własne rekordy?

ZES

LIST Z WŁOCH

Szkice mediolańskie

(Korespondencja własna)

Mediolan powitał nas marszem z Aidy. Nie — nie był on odegrany specjalnie na naszą cześć. Ale tak się złożyło, że usłyszeliśmy go w godzinie naszego przybycia.

Wprost z jednego z mniejszych dworców: Sancto Christophore — pojechaliśmy tramwajem do katedry mediolańskiej. Bo już od Werony na nasze zapytania o Mediolan i jego godne zwiedzenia zabytki nieodmiennie słyszeliśmy: „W Mediolanie — to tylko katedra. Katedra jest piękna. No i La Scala".

A jednak nie katedra była najpiękniejsza w Mediolanie. Najpiękniejsze było to co się działo przed katedrą. Na ogromnym placu przed katedrą wykładanym kolorowymi kamieniami odbywała się jakaś piękna scena z opery. Niewidzialna orkiestra grała marsza z Aidy. Biało, czerwono, żółto ubrane dziewczęta krążyły, tańcząc wokół katedry. Kobiety w jaskrawych sukniach, z pękami różnokolorowych kwiatów we włosach, przy paskach i w rękach. Czarno i biało ubrani mężczyźni, niektórzy w czymś w rodzaju kasków na głowie, inni w cylindrach. I oni przystrojeni kwiatami, zielenią, gałęziami drzew pomarańczowych. Szeregi były nierówne, bo między ludźmi kroczyły powolnym, świątecznym krokiem osiołki przystrojone od kopyt do oczu tak jaskrawo, że zastanawialiśmy się dłuższą chwilę, czy to pięknie pocięty papier, czy żywe kwiaty. Były to kwiaty. Wszyscy — nawet osiołki — szli do taktu, a gdy ostatnie dźwięki orkiestry umilkły — rozległ się śpiew.

Staliśmy kilka chwil oczarowani barwnością i muzyką. A było tak, jak gdyby tutaj w Mediolanie cieleśniła się jakaś scena z pięknie wystawionej opery, i spełniły się marzenia wielu muzyków o wyprowadzeniu artystów ze scen na otwartą przestrzeń. Już, już chcieliśmy porównać to widowisko do wagnerowskich oper w Bayruth, gdy usłyszeliśmy za naszymi plecami rozmowę o nowym arcybiskupie. Ależ, to była procesja!

Nie mogliśmy się dowiedzieć dokładnie, z jakiej odbywała się okazji, czy z powodu śmierci arcybiskupa, czy też intronizacji nowego w pięknej katedrze mediolańskiej. Widzowie, których liczyliśmy na dziesiątki tysięcy interesowali się — jak i my zresztą pięknością widowiska no i śpiewem. Stojący obok nas tęgi Włoch wystukiwał takt laseczką i mruczał melodię pod nosem. W pewnej chwili machnął ręką i przepychając się przez tłum poszedł — orkiestra nie grała po jego myśli. Tłum widzów podawał melodię tym z procesji, a oni podchwytywali ją i zgodnie już rozbrzmiewała nad całym placem. I tu jak w Wenecji pomiędzy ludźmi i osiołkami chwiały się na cienkich nóżkach gołębie, podlatywały czasem, by przysiąść na chwilę na czyimś ramieniu, czy na grzbiecie osiołka.

RODAKÓW ROZMOWY

— No, Stefan, jak ci się ten bajc podoba — słyszymy nagle w znanym nam, nadwiślańskim narzeczu.

— Niczego, można wytrzymać — pada odpowiedź — trochę tego tam się uzbierało. Dalszy ciąg rozmowy prowadzony jest w nieznanym nam narzeczu złodziejskim. Wdajemy się w rozmowę z rodakami, choć daliśmy sobie uroczyste słowo, że pobyt we Włoszech ma być urlopem od wszystkich bolączek emigracji polskiej.

Rodacy to dwaj w sile wieku mężczyźni. Jeden z ogromną, czarną czupryną, bez dwóch palców u prawej ręki, przez otwartą koszulę widać było liliowy rysunek na piersi. Jakiś okręt. Obie ręce do łokci miały skromny tatuaż: główki kobiece, kotwice, skrzyżowane noże. Drugi był malutki z płaską, brązową twarzą, w czekoladowej marynarce z wielką kiścią bzu w butonierce.

Obaj — jak się okazało — czekają już od kilku godzin na pociąg sanitarny Kraków — Włochy, który ma przyjechać po repartiantów. „Tymczasem — państwo rozumieją — trzeba trochę przypatrzeć się temu włoskiemu narodowi i coś nie coś zarobić" — odzywa się z porozumiewawczym uśmiechem ten czarny.

A maleńki pyta nas o stosunki w Polsce i powtarza znaną nam śpiewkę o NKDWD, Sybirze, o głodzie, bezhołowiu i wszystkim najgorszym. Przekonany, że to najoczywistsza prawda. — Ale wracam — kończy kładąc dłoń na piersi — bo Ojczyzna wzywa. — Jest to tak niewymownie komiczne, że wybuchamy głośnym śmiechem, aż wokoło nas rozlegają się syki słuchających muzyki Włochów. Czarny jest trochę zdetonowany naszym śmiechem, ale malutki nie traci rezonu: — Byliśmy w Egipcie, Palestynie, Brazylii i Argentynie — rozprawia dalej — ale teraz Ojczyzna woła nas. Będziemy pracować, bo wiemy, jak jest zniszczona.

Częstujemy ich papierosami — w słusznej obawie, że jeśli my tego nie zrobimy — sami się poczęstują i żegnamy się. — „Państwo mogą być spokojni — uspakaja nas na pożegnanie mały — tu sami swoi i nic się Wam nie stanie".

To „sami swoi" pozwala nam się domyślać, że mamy przed sobą przedstawicieli pewnego zawodu. A może, że ten zawód reprezentują tu tylko „swoi"? Byłoby to dość niepocieszające.

ŁZA CHRYSTUSA

Idziemy do Katedry. Na zewnątrz jest cała szara i wygląda tak jakby ktoś usztywnił szarym murem piękne, brukselskie koronki i ułożył je w wieżyczki i kopułę. Przywodzi na myśl również kremowe, czy piankowe cuda wystawiane czasem w sklepach cukierniczych, a będące przedmiotem dziecięcych marzeń.

Precyzyjność i lekkość Katedry sprawiają, że wydaje się, jak gdyby przysiadła tylko na chwilę na placu mediolańskim, a zaraz pofrunie dalej. A wnętrze jest inne. Poważne, majestatyczne. Piękne witraże, o czerwieni jakgdyby nasyconej krwią, przedstawiają sceny z ewangelii.

Światło przedostające się przez nie przepojone jest mrokiem i czerwienią. Przy bocznych ołtarzach kilkunastu modlących się. Bóg, którego wielbiono tam w procesji, a ten z wnętrza Katedry — to dwie różne istoty. Tamten był swojski, bliski można sobie było pożartować w jego obecności.

Ten jest wielki, majestatyczny, napawający strachem. To ten pierwszy jest zgodny z pojęciami o Bogu ludu włoskiego. Tego ludu, który swoje wino chrzci nazwą „Lacrima Christi", przeklina w napadzie gniewu Madonnę i wszystkich świętych, sprzedaje na prędce malowane kredką na ulicy wizerunki świętych w bardzo ludzkich pozach i scenach. Cóżby się to u nas działo, gdyby ktoś wypuścił na rynek wino pod poetyczną nazwą: „Łza Chrystusa?". O publicznym przekinaniu św. Jana w razie niedostania się do tramwaju wolę wcale nie wspominać.

*

Obyczajem turystów, uważających, że gospodarze powinni oprowadzać ich po swoim domu zaczepiamy sympatycznie wyglądającą parę włoską z prośbą o pokazanie nam osobliwości Mediolanu. Stajemy się powodem kłótni małżeńskiej — ona bowiem uważa, że trzeba nam pokazać centrum miasta, a on chciałby nas prowadzić gdzieś na boiska sportowe i korty tenisowe. Godzimy ich jednak propozycją zwiedzenia centrum obok którego jesteśmy, a potem przyrzekamy naszym mediolańczykom obejrzeć również wszystkie sportowe osobliwości miasta. Centrum Mediolanu — zupełnie nie zniszczonego wojną jest handlową dzielnicą, o pięknych sklepach wysokich kilkupiętrowych domach. W sklepach jest wszystko, o czym mogą marzyć eleganckie kobiety i mężczyźni.

Nylony, kapelusze borsalino, jedwabie, drogie kamienie, kryształy, srebra, wszystko w wielkich ilościach, dobrych gatunkach i bardzo wysokich cenach.

WŁOSKIE BOLĄCZKI

Kupujących w sklepach mało. Przeciętnego mediolańczyka nie stać na te cuda. Żeby się pocieszyć — bo i my mielibyśmy na te piękne rzeczy ochotę, ale wiadomo — dewizy, wstępujemy na prawdziwe włoskie lody do cukierni. Cukiernia mieści się na trotuarze, pod wielkim parasolem w niebieskie i czerwone pasy. Liżemy lody i obserwujemy Włochów.

Nasi Włosi, to robotnicy. On pracuje w fabryce jedwabiu, ona jest tkaczką. Signor Cenni — to nazwisko naszego rozmówcy jest b. elokwentny. Między innymi opowiedział nam o tym co się wydarzyło w roku ubiegłym: Oto faszyści — a jest ich sporo w Mediolanie opanowali więzienie, w którym przebywało wielu ich zwolenników. Członkowie partii demokratycznych w ciągu kilku dni szturmowali więzienia, w końcu dali ultimatum faszystom: albo w ciągu kilku godzin opuszczą więzienie, albo wysadzą ich w powietrze. Faszyści opuścili więzienie.

— O, mocni są jeszcze faszyści u nas w kraju, dodaje nasz rozmówca, jak się okazuje, członek partii komunistycznej. Na początku trochę schylili głowy, ale teraz znów podnoszą. Nieźle im się powodzi u nas w kraju — dodaje z goryczą — pod wysoką protekcją angloamerykańską.

Przecież my nie możemy u siebie rozwiązać najbardziej nabrzmiałej bolączki: „kwestii rolnej".

I Włoch, upewniwszy się przed tym w naszej z nim jednomyślności w wielu sprawach, opowiada nam o nędzy chłopa włoskiego, o bezrobociu w miastach, o niskich zarobkach robotnika.

Kilkadziesiąt rodzin włoskich włada ogromnymi połaciami kraju. Gaje pomarańcz i cytryn, pola winogronowe, pola niskiej, włoskiej pszenicy, całe piękno wsi włoskiej podziwiane przez nas w dolinie Padu należy do niewielkiej garstki obszarników. A chłopi pracujący przy winobraniu, uprawie pomarańczy, orce i siewie to tylko dzierżawcy. Obszarnik włoski mieszka zazwyczaj w pięknym pałacu w dużym mieście, ze swych włości zna jedynie zamek na wsi i przylegający doń park. Pobiera on od swych dzierżawców — chłopów 50 proc. dochodów z uprawy roli.

Nasi przewodnicy mediolańscy umożliwili nam zwiedzenie jednego z obszarniczych pałaców. Marmurowe, piękne schody, szerokie westibule, drzwi z kryształowych szybek oprawnych w złoto, pięknie malowane sufity i kobierce, kobierce, kobierce.

W trzypiętrowym pałacu o mnogości pokoi mieszka rodzina złożona z trzech osób. — Nie ma nadziei na zmianę — powiada nam Włoch z żalem, gdy mu opowiadamy, o reformie rolnej u nas w kraju. Trzeba by wziąć się razem z socjalistami za to tałałajstwo — wybucha z wściekłością. Bo widzicie — tłumaczy nam gorliwie — jak tylko idziemy razem w jednolitym froncie — wygrywamy. Tak było np. na Sycylii, gdzie w wyborach otrzymaliśmy około 43 proc. wszystkich głosów. Ale wśród socjalistów nie wszyscy są za jednością. Nenni np. jest jej zwolennikiem, ale jest silna grupa przeciwna mu. A póki nie ma naszych rządów, póty nie ma sprawiedliwości.

Rozmawiamy jeszcze długo. Powoli zapada zmrok, ulice Mediolanu jaśnieją kolorowymi neonami, światłami wystaw, latarniami o tak jasnym świetle, że przypominają pochodnie. To światło, pięknie wystrojony tłum i krocząca obok nas para robotników poważnie zastanawiająca się nad przyszłością ziemi i ludu włoskiego — jakże znajome nam jest to wszystko. Przecież to nasze, polskie sprawy do 1939 roku.

ANNA LANOTA



Mediolan. Ulica Św. Wawrzyńca

Odpowiedzi Redakcji

Ob. JAN PTAŚNIK. Podany przez Was fakt, że list miejscowy, wysłany w Warszawie 18 czerwca szedł 24 dni na sąsiednią prawie ulicę, jest jednakże odosobniony. Mimo znacznych usterek poczta nasza, a zwłaszcza miejscowa, funkcjonuje na ogół sprawnie.

OB. MAKAREWICZ. Macie żal o to, że zabawa w Straży Pożarnej trwała tylko do godz. 24 — a nie jak to było zapowiedziane na afiszach, przez całą noc. Pewnie, że to nieładnie, że to pachnie „kantem", ale w każdym razie, obywatelu, do Komisji Specjalnej sprawa ta się nie kwalifikuje.

OB. JERZY PROCHNICKI, Żyrardów. Po to, aby się starać o pracę, wcale nie musicie znać nazwiska personalnika.



Katedra w Mediolanie

GŁOS SPORTOWY

Akademickie Mistrzostwa Świata

1500 zawodników na starcie w Paryżu

W dniach 24 — 31 sierpnia odbędą się w Paryżu IX Sportowe Międzynarodowe Akademickie Mistrzostwa Świata.

Po raz pierwszy mistrzostwa odbyły się w Paryżu w r. 1923 a ostatnie przed wojną, w 1939 r. w Monaco. W tegorocznych mistrzostwach zgłosiły swój udział reprezentacje 30 państw. Jak dotąd listy swych zawodników przysłały: Egipt, Włochy, Holandia, Peru, Szwecja, Szwajcaria, Czechosłowacja, Jugosławia Belgia, Liban, Anglia, Monaco, Francja, Dania, Szkocja, Luksemburg, Austria, Rumunia, Węgry i Polska.

W mistrzostwach przewidziane są następujące konkurencje: lekka atletyka, koszykówka, piłka nożna, kolarstwo, szermierka, szczypiorniak, pływanie, tenis i siatkówka.

Polska wysyła szermierzy, siatkarzy, koszykarzy i lekkoatletów. Najwięcej szans posiadamy w szermierce, w której w Monaco zdobyliśmy tytuł drużynowy mistrza świata.

Jędrzejowska wygrywa

na mistrzostwach w Pradze

W Pradze rozpoczęły się międzynarodowe tenisowe mistrzostwa Czechosłowacji, w których m. in. biorą udział tenisiści polscy, a mianowicie: Józef Hebda, Władysław Skonecki i Jadwiga Jędrzejowska.

Hebda przegrał już w pierwszej turze z Zabrodskym (CSR), doskonałym hokeistą i równie dobrym tenisistą, w stosunku 3:6, 1:6. Skonecki pokonał w drugiej turze Czechosłowaka Vrbę 6:1, 5:7, 6:3. Vrba był niedawno pokonany w Katowicach przez Kończaka.

J. Jędrzejowska pokonała Zaharnikovą (CSR) 6:3, 6:4, a w mikście grając ze Skoneckim wygrała z parą czeską Jerobek, Basta, w stosunku 6:0, 6:3.

Walka o tytuł mistrza rozstrzygnie się prawdopodobnie między Drobnym (CSR) T. Brownem (USA) i Szwedami: Bergelinem i Johanssonem.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, Jędrzejowska odniosła drugie zwycięstwo, wygrywając z Sobotkową (CSR) — 6:1, 6:3.

Mistrz Polski Skonecki uległ po ładnej grze pierwszej rakiecie szwedzkiej Bergelinowi — 6:4, 6:8, 4:6.

Włosi mistrzami kolarstwa

PARYŻ (Obsl. wł.).

Mistrzostwa świata amatorów w wyścigu na „dopędzanie" zdobył Włoch **Leo Benfenatti**, bijąc w finale Urugwajczyka Attilio Francois. Benfenatti przejechał 4.090 m w czasie **5:20,4.**

Mistrzostwo świata dla zawodowców zdobył Włoch **Fausto Coppi**, zwyciężając w finale rodaka swego Bevillacqua.

Coppi ustanowił nowy rekord świata na dystansie 5 km, które przejechał w czasie **6:16,2.**

To i owo w sporcie

MISTRZOSTWA WIOŚLARSKIE POLSKI rozegrane będą 2 i 3 sierpnia na torze regatowym w Bydgoszczy w Brdyujściu. Regaty zapowiadają się niezwykle interesująco. Udział weźmie ok. 335 wioślarzy, reprezentujących 11 klubów.

BEK, sprinter kolarski Łodzi, nie ma obecnie w Polsce konkurentów, wygrywając bezapelacyjnie wszystkie sprinty. Ostatnio Bek zdobył mistrzostwo Łodzi, bijąc w finale Pietraszewskiego Lucjana.

RURAKOWA I RURAK, znana tenisowa para rumuńska, została przez Rumuński Zw. Tenisowy dożywotnio zdyskwalifikowana za niepowrócenie w przepisanym czasie do kraju po mistrzostwach Francji.

ŻONACI — KAWALEROWIE, mecz piłkarskie zorganizowany w Krakowie przy udziale najlepszych graczy krakowskich, zakończył się zwycięstwem żonatych w stosunku 8:2 (2:0). Wynik tego meczu jest najlepszą propagandą małżeństwa...

AHLDEN (Szwecja) uzyskał w biegu na 5.000 m dobry czas 14:27,2. Następnych 3 biegaczy miało wyniki poniżej 14:37.

SYLVER MAES, słynny kolarz belgijski, dwukrotny zwycięzca Tour de France (1936 r. i 1939 r.) ma do tej pory najlepszą przeciętną szybkość godzinną w tym gigantycznym wyścigu. Maes ma 31,965 km/godz. Tegoroczny zwycięzca Francuz Robic ma szybkość 31,024 km/godz.

RICHARD WRIGHT

SYN AMERYKI

45)

PRZEKŁAD WANDY MELCER

Zgadł. Ten właśnie przyszedł po to, żeby wszystko wyjaśnić. Było to regularne badanie. Nic bez namysłu. Trzeba opowiedzieć całą, ułożoną historię, każdy z faktów oddzielnie, jakby sobie nie zdawał sprawy z ich znaczenia. Odpowiadać jedynie na pytania, nic od siebie nie dodawać.

— Pojechała na wykład?

Spuścił głowę i nie odpowiedział.

— Mów że.

— Widzi pan, dopiero zacząłem pracę...

— Co pod tym rozumiesz?

Pan Dalton podszedł bliżej, patrząc mu ostro w twarz.

— Odpowiadaj na każde pytanie, Bigger.

— Tak, psze pana.

— Odwiozłeś ją na wykład?

Jeszcze nie odpowiadał.

— Pytam się, chłopcze!

— Nie, psze pana. Nie odwiozłem jej na wykład.

— A tylko dokąd?

— No, jak tylko dojechaliśmy do parku, kazała mi zawrócić i zawieść się do Loop.

— Co, więc nie na wykłady? — spytał pan Dalton, a dolna warga obwisła mu w zdumieniu.

— Nie, psze pana.

— Czemuś mi tego przed tym nie powiedział?

— Prosiła o to.

Zapadło milczenie. Piec huczał. Wielkie czerwone cienie tańczyły na ścianach.

— Więc dokąd ją zawiozłeś — spytał Britten.

— Do węzła, panie.

— Co to znaczy do Węzła?

— Do Lake Street.

— Pamiętasz może numer?

—Chyba szesnasty, panie.

—Szesnaście, Lake Street?

— Tak, panie.

— To Biuro Ochrony Pracy — powiedział Dalton, zwróciwszy się do Brittena — ten Jan. to Czerwony.

— Jak długo tam była?

— Chyba z pół godziny.

— Co potem?

— No, czekałem w samochodzie...

— Siedziała tam dopóki jej nie odwiozłeś do domu?

— Nie, psze pana.

— Więc wyszła...

— Wyszli, psze pana.

— Więc ten człowiek, Jan, był z nią razem?

— Tak, panie! Był z nią. Zdaje się, że po niego wchodziła. Nic nie powiedziała, weszła tam, została trochę i wyszła z nim razem.

— Potem odwiozłeś ich...

— On odwiózł.

—Nie prowadziłeś?

— Owszem panie, ale potem on chciał prowadzić i kazała mi oddać kierownicę.

Znów zapadło milczenie. Chcieli, żeby podmalował obraz, więc podmalował go tak, jak sam chciał. Drżał z podniecenia. Mógł im przecież napowiadać, co mu się żywnie podobało i nic mu za to nie mogli zrobić. Słowo idzie na słowo. a Jan był przecież Czerwony.

— Czekałeś gdzieś na nich? — spytał Britten, łagodniejszym tonem.

— Nie, psze pana, byłem w wozie...

— Dokąd że pojechali?

Miał chęć opowiedzieć im, jak mu kazali siedzieć między nimi, ale pomyślał, że na to będzie czas, kiedy będzie mówił o swoich uczuciach.

— No, pan Jan zapytał mnie, gdzie można dobrze zjeść. Jedyne miejsce, gdzie jadają czasem biali, a które znałem, to było u Kuchty Erny — wymówił bardzo wolno słowo „biali", żeby zrozumieli, że wiedział, co to oznacza — na Południowej Stronie.

— I tam ich zawiozłeś?

— Pan Jan prowadził, psze pana.

— Jak długo tam bawili?

— No, zabawiliśmy tam...

— Czyż nie czekałeś na nich w samochodzie?

— Nie psze pana. Widzi pan, robiłem, co mi kazali. Zatrudniali mnie przecież.

— Och, domyślam się — powiedział Britten — na pewno cię zaprosił, żebyś z nimi jadł?

— Nie chciałem, panie, przysięgam, że nie chciałem. Ale póty nudził, aż z nimi wszedłem.

Britten odwrócił się, zatapiając nerwowo w czuprynę palce lewej ręki. Potem znów zwrócił się do Biggera.

— No i upili się, co?

— Tak, panie, pili.

— Ile wypili?

— Zdaje mi się, że bardzo dużo, panie.

— Potem odwiozłeś ich do domu?

— Woziłem ich po parku, panie.

— I potem odwiozłeś?

— Tak panie. Około drugiej.

— Czy panna Dalton była bardzo pijana?

— No, nie mogła stać o własnej sile, panie. Kiedy dojechaliśmy, musiał ją nieść po schodach — powiedział Bigger, spuściwszy oczy.

— Nie szkodzi, chłopcze, możesz nam wszystko opowiedzieć — powiedział Britten. Bardzo była pijana?

— Była nieprzytomna — powiedział.

Britten spojrzał na Daltona.

— W tym stanie nie mogłaby sama opuścić domu — powiedział.

— Istotnie nie mogła. — Britten spojrzał na Biggera i ten miał uczucie, że kryje jeszcze podstępniejsze pytanie.

— No i co dalej?

Teraz może zacząć. Niech się coś nie coś wiedzą.

(d.c.n.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, Smolna 13.

Udział Dyrekcji Przemysłu w Targach Gdańskich

W Międzynarodowych Targach Gdańskich weźmie również udział Przemysł Miejscowy, reprezentowany przez 6 dyrekcji. Największy jest jednak wkład Dyrekcji Gdańskiej, która zajęła się stroną techniczną urządzenia stoisk oraz wzięła na siebie kierownictwo stoisk Przemysłu Miejscowego.

W Targach oprócz Dyrekcji Gdańskiej biorą udział: **Dyrekcja Katowicka, Wrocławska, Łódzka, Krakowska** oraz **Poznańska.**

Ponieważ często można się spotkać z mylnym interpretowaniem zadań Przemysłu Miejscowego, chciałbym najpierw omówić to zagadnienie.

Zakłady przemysłowe należące do Dyrekcji Przemysłu Miejscowego są to państwowe zakłady, które ze względu na swoją wielkość, położenie, względnie charakter produkcji nie należą do przemysłu kluczowego.

Zakłady Przemysłu Miejscowego mają charakter przemysłu pomocniczego dla przemysłu ciężkiego.

Dyrekcja Katowicka na przykład jest ściśle związana z przemysłem kluczowym, to jest z **górnictwem** i **hutnictwem,** zaopatrując te gałęzie przemysłu w potrzebne sprzęty transportowe, wyciągowe itd., a ponadto wykonuje poważne zamówienia dla **kolejnictwa, zakładów elektrycznych** i **cegielni,** a ostatnio nawet dla **przemysłu naftowego.**

Dyrekcja Łódzka zaopatruje w potrzebne części maszyny przemysłu włókienniczego. **Dyrekcja Gdańska** natomiast pracuje dla przemysłu okrętowego.

Pozostałe zakłady mają za zadanie swoją produkcją zaopatrywać rynki danych województw za pośrednictwem spółdzielni oraz **Państwowej Centrali Handlowej,** doliczając najniższą marżę zarobkową.

Przemysł Miejscowy stara się zatem dotrzeć bezpośrednio do konsumenta i zaopatrzyć go w **wysokowartościowe wyroby po najniższej cenie.** W tym też celu w każdej Dyrekcji jest specjalny dział, który bada potrzeby rynków i stara się nagiąć produkcję do ich potrzeb.

Przemysł Miejscowy **troszczy się również o rzemiosło.** W tym też celu został nawiązany ścisły kontakt z Izbami Rzemieślniczymi, którym dostarcza się potrzebne półfabrykaty. Przemysł Miejscowy ma równy start z inicjatywą prywatną, bo otrzymuje surowce **tylko po cenach komercyjnych** i ponosi te same ciężary podatkowe, co prywatny przemysłowiec.

Świadczenia socjalne natomiast, przewyższają w wysokim stopniu inicjatywę prywatną, gdyż zgodnie z wytycznymi naszego demokratycznego ustroju, Przemysł Miejscowy troszczy się o los swojego robotnika i jego rodziny przez organizowanie domów wypoczynkowych, kolonij dla dzieci, stołówek, żłobków itp.

Trudno jest w ramach tego artykułu omówić produkcję poszczególnych zakładów wszystkich Dyrekcyj, omówię więc tylko dokładnie Dyrekcję Gdańską.

W ramach Dyrekcji Gdańskiej znajduje się **47 zakładów przemysłowych,** z tego **17 zakładów branży metalowej, 16 branży chemicznej, 12 branży drzewnej, 1 branży mineralnej i 1 branży włókienniczej.**

Zakłady **branży metalowej,** produkują obecnie łóżka metalowe z rur, łóżka okrętowe (łóżka na okręcie „Sobieski" wykonane zostały przez tutejszą Dyrekcję) maszty do linii wysokiego napięcia, śruby do kutrów rybackich, windy tratowe, części silników, panewki do motorów okrętowych, maszyny rolnicze, kaloryfery, różne odlewy, okucia budowlane itp.

Branży chemicznej: środki do prania, pastę do podłog i obuwia, skórgumę, smoczki, wyroby bursztynowe itp.

Branży drzewnej — budowa kutrów rybackich, jachtów, meble luksusowe, meble ogrodowe, meble biurowe, ule pszczelne, zabawki dziecinne, stolarkę budowlaną itp.

Branży mineralnej — butelki monopolowe i fasonowe, słoje „Vecka", galanterię szklaną itp.

Branży włókienniczej — materiały ubraniowe, bawełniane i lniane. Ogólna wartość produkcji wynosi obecnie miesięcznie około 30.000.000 zł.

Gdańska Dyrekcja znajduje się w tej chwili w stadium reorganizacji, toteż nie wszystkie możliwości produkcyjne są wykorzystane.

Z każdym dniem, czy tygodniem, uruchamia się jednak coraz to nowe działy produkcji, wypuszcza się na rynek coraz to lepsze jakościowo fabrykaty.

Poszczególne zakłady nastawia się na produkcję seryjną, instaluje się coraz to nowe maszyny oraz przez pewne udoskonalenia, podnosi się wydajność poszczególnych maszyn.

Wszyscy pracownicy Dyrekcji Gdańskiej dążą do podniesienia wydajności naszych fabryk tak, że według planów na rok 1948 wartość produkcji wyniesie przeszło 60.000.000 zł miesięcznie.

Jeszcze w tym roku nastawimy całą naszą produkcję na potrzeby tut. wielkiego przemysłu okrętowego. Będziemy budować kutry rybackie oraz wyposażenia do nich, remontujemy i będziemy remontować motory do kutrów, rozszerzymy dział wyrobów z bursztynu i mas plastycznych, nastawimy produkcję naszych fabryk na eksport.

Obecnie możemy już produkować na eksport meble biurowe i domowe, meble ogrodowe, zabawki, wyroby bursztynowe oraz płótno bawełniane na ubrania tropikalne.

Po otrzymaniu pierwszych partyj bursztynu kopalnianego w ramach umowy handlowej ze Związkiem Radzieckim, ze względu na pierwszorzędnie wyposażone fabryki wyrobów bursztynowych będziemy poza Związkiem Radzieckim mogli **stać się monopolistami w eksporcie wyrobów bursztynowych.** Zainteresowanie tymi wyrobami **jest zagranicą bardzo duże** i już obecnie mamy cały szereg zapytań odnośnie naszych możliwości eksportowych.

Eksponaty dyrekcyj, biorących udział w Targach Gdańskich, będą zgrupowane w dwóch stoiskach w Gdyni, w pawilonie głównym oraz w Sopocie.

W Gdyni wystawiamy wyroby metalowe, drzewne i maszyny, a w Sopocie galanterię, wyroby bursztynowe, zabawki, kryształy, dywany itp.

Dyrekcja Krakowska wystawia — dywany, Dyrekcja Wrocławska — krzyształy, Dyrekcja Poznańska — walizki oraz figury wystawowe, Dyrekcja Katowicka — pomocniczy sprzęt dla ciężkiego przemysłu, Dyrekcja Łódzka — wyroby metalowe.

W tych kilku zdaniach starałem się zobrazować naszą dotychczasową pracę i jej wyniki, wierząc w to, **że wszyscy zwiedzający Targi Gdańskie poświęcą parę chwil na obejrzenie naszego dorobku.** Jestem przekonany, że w roku 1948 plan przez nas nakreślony osiągniemy oraz że w przyszłych Targach Gdańskich będziemy mogli zaofiarować na sprzedaż o wiele więcej, niż dzisiaj, wysokowartościowych wyrobów.

Illukiewicz Tadeusz

Naczelny dyrektor przemysłu miejscowego na województwo gdańskie.

Nowe przedsiębiorstwo budownictwa portowego

W roku 1945, gdy stanęło przed nami gigantyczne zadanie przywrócenia do życia leżących w gruzach portów, praca ta została wyłączona z zakresu działania, powstającego wówczas Głównego Urzędu Morskiego. Do zrealizowania jej powołano specjalny urząd: Biuro Odbudowy Portów, jako organ Ministerstwa Żeglugi. Jakie korzyści dała ta śmiała, nie szablonowa decyzja, wiadomo wszystkim na Wybrzeżu i w Kraju.

Biuro Odbudowy Portów, bądź przy pomocy własnych brygad robotniczych, bądź za pośrednictwem zatrudnionych i nadzorowanych przez siebie przedsiębiorstw budowlanych prowadziło prace o rozpiętości sięgającej od robót porządkowych i usuwania gruzów, do odbudowy i budowy magazynów, wiaduktów, dróg, nabrzeży i falochronów, domów mieszkalnych dla pracowników, odbudowy sieci kanalizacyjnej i elektrycznej, rozminowania terenów, wydobywania zatopionych obiektów, pogłębiania basenów i kanałów portowych itd.

Nowa struktura Ministerstwa Żeglugi i dążenie do usprawnienia pracy portów powodują konieczność przeprowadzenia zmian w dotychczasowej organizacji i zakresie działania władz administracji morskiej. Zamiast Głównego Urzędu Morskiego, który obejmował całe Wybrzeże powstaną w najbliższym czasie Urzędy Morskie w Gdańsku i Szczecinie, właściwe terenowo dla obszaru swoich województw. Wobec zakończenia pionierskiego okresu odbudowy portów i wykonywania dalszych inwestycyj w tej dziedzinie w ramach planu portowych prac technicznych Centrala Biura Odbudowy Portów, wraz z kierownictwami robót w Gdańsku i Gdyni wchodzi jako integralna część składowa do mającego powstać Urzędu Morskiego w Gdańsku, a kierownictwo robót BOB w Szczecinie do Urzędu Morskiego w Szczecinie.

Nie wszystkie jednak czynności, wykonywane dotychczas przez Biuro Odbudowy Portów dadzą wtłoczyć się w ramy Urzędu Morskiego. Siłą i zaletą Biura Odbudowy Portów było jego minimalne zbiurokratyzowanie i zasada ta musi być nadal zachowana przy wykonywaniu najtrudniejszych prac techniczno-inwestycyjnych w portach, a mianowicie robót inżynieryjno-morskich i robót czerpalnych.

Przewidując zawczasu tę ewentualność, zaprojektowano już szereg miesięcy temu — przekształcenie Kierownictwa Robót Inżynieryjno-Morskich i Kierownictwa Robót Czerpalnych w samodzielne przedsiębiorstwa państwowe, które na zmienionych odpowiednio zasadach kontynuowałyby nadal prace wykonawcze Biura Odbudowy Portów, działając na zlecenie Urzędów Morskich i stając w szeregu zatrudnionych już w porcie przedsiębiorstw.

Trudniejsze perspektywy widnieją przed przedsiębiorstwem robót czerpalnych, które musi dysponować odpowiednią ilością pogłębiarek (drag) morskich i portowych i niezbędnym do ich obsługi taborem pływającym, jak: holowniki, barki, szalandy dennoklapowe oraz posiadać pontony i sprzęt nurkowy, sprzęt do cięcia wraków pod wodą itd. Poza znajdującymi się w ruchu, już pracującymi dragami i statkami, szereg jednostek pływających, przeznaczonych dla tego przedsiębiorstwa, znajduje się obecnie w remoncie w naszych stoczniach, lub też ma nadejść z zagranicy, gdzie zostały zakupione.

Poza codzienną i mało widoczną pracą stałego umacniania nabrzeży falochronów, usuwania wraków i pogłębiania portów, godną uwagi wspólną pracą obu nowych przedsiębiorstw będzie wykopanie i odbudowa nowego basenu węglowego w porcie gdańskim. Po licznych sporach, kalkulacjach i ekspertyzach nowy basen węglowy w Gdańsku (Wisłoujście) okazał się jedynym konkretnym miejscem, gdzie w najkrótszym czasie można by ustawić nowe urządzenia mechaniczne do przeładunku węgla w celu osiągnięcia norm eksportu przewidzianych w Planie Gospodarczym na najbliższe lata.

Nowe przedsiębiorstwa podlegają ze względu na ściśle określony swój charakter Ministerstwu Żeglugi i działają na zlecenie Urzędów Morskich. Nie wyklucza to jednak podejmowania się przez nie wykonania prac w zakresie ich specjalności, na zlecenie innych Ministerstw, urzędów i instytucyj.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

OKRĘGU POMORSKIEGO

SOPOT, Stalina 694 Telefon 520-19

Zakłady podległe Zjednoczeniu

produkują meble od najprostszych do najbardziej luksusowych

1) Stolarkę budowlaną, otwory drzwiowe, okienne, deszczułki parkietowe,
2) Skrzynki wszelkiego rodzaju,
3) Wozy i przyczepy samochodowe,
4) Beczki wszelkiego rodzaju,
5) Galanterię drzewną,
6) Urządzenia sklepowe, hotelowe oraz wykonują wszelkie roboty wchodzące w zakres przemysłu drzewnego.

ASSOCIATION OF WOOD-INDUSTRY

of the District of Pomerania

Sopot, Stalin-Street 694. Teleph. 520-19

Factories affiliated to the Association of Wood-Industry manufacture all sorts of pieces of furniture including the luxurious ones

1) Joiner's work, doorholes, floorplanks
2) All sorts of boxes
3) Carriages and pendants of motorcars
4) Wood-manufacture
5) Arrangements for shops, hotels and every work entering in the sphere of wood-industry

G. 1910

WSZYSCY NA WYBRZEŻE

2 SIERPNIA 1947 ROKU

Uroczyście otwarte zostaną na malowniczych terenach *przymorskich*

W GDYNI W SOPOCIE

PIERWSZE MIĘDZYNARODOWE TARGI GDAŃSKIE

które będą wielką rewią produkcji krajowej obliczonej na eksport i pomostem dla współpracy gospodarczej Polski z zagranicą

w Gdyni TARGI MIĘDZYNARODOWE

Eksport Import Przem. Spożywczy
Tranzyt Żegluga Rybactwo

od 2 do 10 sierpnia

W SOPOCIE TARGI — WYSTAWA

Przemysłu Artystycznego, Sztuki Ludowej, Galanterii i Rzemiosł, od 2 do 31 sierpnia

WYCIECZKI

zgłaszajcie za pośrednictwem Biur „ORBIS". Przyjezdni korzystają ze zniżki kolejowej 66% w drodze powrotnej. Kwatery i wyżywienie dla wszystkich przyjezdnych na M.T.G. przydzielają Biura Kwaterunkowe M.T.G.

W okresie targowym bogaty program imprez rozrywkowych we wszystkich miastach Wybrzeża i na wodach Zatoki Gdańskiej G. nr 1911

Zakład Tapicersko-Dekoracyjny

JAN DUKACZEWSKI i Syn

GDYNIA

sklep ul. Abrahama 45 — telefon 221-54
warsztat ul. Chylońska 165 — telefon 215-25

Wykonuje:
tapczany z automatami, fotele, leżanki, amerykanki, meble stylowe, materace poduszkowe, łóżka metalowe i polowe i tp.

Specjalny dział:
materacy i wnętrz okrętowych oraz tapczanów higienicznych i siatek sprężynowych.

G. 1872

Międzynarodowi Ekspedytorzy

C. HARTWIG SA

Oddział w Elblągu, plac Grunwaldzki 4/5, tel. 74

Ekspedycja zagraniczna
Ekspedycje kolejowe
Przewozy samochodami miejscowe i zamiejscowe
Przeprowadzki

G. 1895

GRAND-HOTEL

SOPOT. Tel. 5-16-52

Największy hotel na Wybrzeżu.
Położony nad samym morzem

POKOJE Z ŁAZIENKAMI
woda bieżąca, zimna i ciepła.

RESTAURACJA — SALA KONCERTOWA
COCTAIL-BAR

Codziennie po południu i wieczorami
DANCING
z występami artystycznymi.

G. 1864

CENTRALA RYBNA

Sp. z O. O.

wystawia
na MIĘDZYNARODOWYCH TARGACH GDAŃSKICH
we własnym magazynie przy ulicy Hryniewickiego (Rybacka) w Gdyni

ZWIEDZAJCIE TEREN WYSTAWY CENTRALI RYBNEJ

sprzedaż propagandowa ryby wędzonej z samochodów na terenie TARGÓW w GDYNI i SOPOCIE

PROBIERNIA RYB

w sklepie C.R w Gdyni przy ul. Św. Jańskiej 49

G.1865

Komunikat

Zjednoczenia Przem. Cukr., Okr. Gdańsk. w Malborku

Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego, Okręgu Gdańskiego obejmuje Cukrownie:

Malbork, Stare Pole, Nytych, Pruszcz i Pelplin w woj. gdańskim, Kętrzyn w woj. mazurskim, Świecie w woj. pomorskim, Szczecin, Kluczew i Gryfice w woj. szczecińskim, przy czym dwie ostatnie znajdują się w odbudowie, poza tym Suszarnię Wałcz w woj. szczecińskim.

Ziemia pasa nadmorskiego, szczególnie w rejonie Gdańskim i Szczecińskim nadaje się specjalnie pod uprawę buraka cukrowego. Najlepszym dowodem tego jest powiększenie areału plantacyjnego z 14.000 ha w roku 1946 na 25.900 ha w roku 1947.

W r. bieżącym z powyższego areału spodziewamy się około 3.000.000 q buraków cukrowych, z których planujemy otrzymać około 400.000 q cukru białego.

The Unity of Sugar Industry of the district Gdańsk controls the following sugar factories:

Malbork, Stare Pole, Nytych, Pruszcz and Pelplin of the district Gdańsk, Kętrzyn of the Masurian district, Świecie of the Pommeranian district, Szczecin. Kluczew and Gryfice of the district Szczecin, whereby is to be mentioned, that the last two are to be rebuilt, the aforesaid Unity includes besides the beet-drying place Wałcz.

The coast-side lands, particularly those of the district Gdańsk and Szczecin, are especially fit for sugar beet cultivation; the increasing of the sugar beet plantation area from 14.000 ha in the year 1946 to 25.900 ha in the year 1947 is the best proof for it.

This year we expect to gain from this area about 3.000.000 q sugar beets, out of which round 400.000 q white sugar is plannend to be obtained.

G-1900

MORSKA SPÓŁKA
Ekspedycyjno-Transportowa

„MORSPED"

Spółka z ogr. odpowiedzialnością

EKSPEDYCJA: MIĘDZYNARODOWA LĄDOWA i MORSKA

CLENIE — MAGAZYNOWANIE — ŁADUNKI ZBIOROWE

Oddział Główny Gdynia,
ul. Polska (róg Celnej,) tel. 210-60

Oddział Gdańsk Nowy Port,
ul. Wilków Morskich 17, tel. 42-494

Oddział Szczecin,
Al. Wojska Polskiego 125, tel. 797

C 1874

S Z Y B Y

okienne, wystawowe, gięte, [cylindryczne], ornamentowe, drutowe, okrętowe i (i l u m i n a t o r y)

SAMOCHODOWE
Lustra — gablotki. Kit pokostowy. Kit miniowy 1 gatun.

SZLIFIERNIA SZKŁA I LUSTER

MAŁUSZEK i SAMARDAK

Sp. z o. o.
G D Y N I A ul. Świętojańska 130
Tel. 216-21
ODDZIAŁ:
Gdańsk-Orunia, Pl. Kolejowy 3

G. 1870

OGŁOSZENIE

Fabryka Wyrobów Metalowych

ELBLĄG

P O L E C A

Wyroby mieczarskie wszelkie wyroby ocynkowane i cynowe

S T O I S K O

na Targach Międzynarodowych
G D A Ń S K

G. 1893

Gdańska Spółdzielnia Spożywców

prosi swych członków o odebranie

KART ZAKUPÓW

upoważniających członków do otrzymywania rabatu od dokonanych zakupów. Karty wydaje natychmiast, po okazaniu legitymacji członkowskiej, Biuro Zarządu Gdańskiej Spółdzielni Spożywców, Wrzeszcz, ul. Konopnickiej oraz wszystkie sklepy GSS w przeciągu dni 3 po uprzednim złożeniu legitymacji członkowskiej.

1901

Tow. dla Połowów i Przemysłu Rybnego

POLARIS

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Adres telegraficzny „POLARIS"
Gdynia, Pl. Kaszubski 1 Tel. 215-66
Oddziały: KAHLBERG, TOLKMICKO, SREDNIEWO

RYBY MORSKIE I SŁODKOWODNE

z własnych połowów
w stanie świeżym i przetworach
Wysyłka w głąb kraju

G. 1867

Państwowe Zakłady Futrzarskie
dawniej Petzold „Dapo"
GDAŃSK, UL. ŁĄKOWA 35/38, tel. 312-36
Wyprawa, farbowanie i uszlachetnianie skór futerkowych

Lisy	*Kuny*
Wydry	*Piżmowce*
Tchórze	*Króliki*

własne warsztaty kuśnierskie.

G. 1894

BAŁTYCKA SPÓŁKA RYBNA

Sp. z o. o.
GDYNIA
Port Rybacki
Tel. 223-80

Śledzie, ryby świeże, wędzone własne połowy

G. 1866

Już otwarty! **Już otwarty!**

W pięknej miejscowości nadmorskiej Łeba n|Bałtykiem
HOTEL - DANCING - RESTAURACJA

«POD RYBKĄ»

WERANDA - BAR - JAZZ „TRAWIATA"

Pok[illegible] z widokiem na port. — Kuchnia pod kier. wytrawnego kuchmistrza war[illegible]awskiego. — Pociąg bezpośredni Warszawa Gł. — Łeba. — Adres: Hotel „Pod Rybką" — Łeba n. Bałtykiem, Kościuszki 19, tel. 24. Adres telegraficzny: Łeba n. Bałtykiem (pod Rybką).

G. 1871

ZJEDNOCZENIE STOCZNI POLSKICH

Stocznie w Gdańsku, Gdyni, Elblągu i Szczecinie

Główne Biuro Gdańsk, Jana z Kolna Nr 31 Telefony: 310-41, 2, 3

Skrót Telegr. Zetespe Gdańsk

BUDUJEMY statki morskie, portowe i rzeczne, konstrukcje stalowe, dźwigi, narzędzia

REMONTUJEMY statki, kotły i maszyny parowe, silniki spalinowe, konstrukcje stalowe, obrabiarki, wagony osobowe, towarowe, cysterny i lokomotywy

WYKONUJEMY odlewy żeliwne i kolorowe, roboty stolarskie, różną obróbkę mechaniczną

SRODKI PRODUKCJI 8 pochylni, 5 doków, 1000 obrabiarek, 8.500 zatrudnionych

UNITED POLISH SHIPYARDS

Jards at Gdańsk, Gdynia, Elbląg & Szczecin

Head office: 31 Jana z Kolna, Gdańsk Telephones: 31041, 31042; 31043

Cable address: Zetespe — Gdańsk

BUILDERS OF Ships & special service craft, Steel constructions, Cranes, Tools

REPAIRERS OF Ships, Boilers & steam engines, Diesel machinery, Steel constructions, Machine tools, Railway carriages, cars tanks & locomotives

MANUFACTURERS OF Iron cartings & non — ferrons metals, Carpenter works, All kinds of machine — tooling

FACILITIES OF PRODUCTION 8 slip-ways, 5 floating docks, 1000 machine tools, 8.500 workers

G. 1882

Spółdzielnia Rybacko-Przemysłowa

„ŁOSOŚ"

GDYNIA, ul. Starowiejska 3 Telefony 220 79, 264-29, 214-79

RYBY świeże i wędzone, konserwy rybne

G. 1869

FUTRA | FURS

Lisy — Kołnierze — Pelisy — Materiały włókiennicze — Galanteria skórzana — Walizki. — Poleca w wielkim wyborze

Foxves — Collars — Furs — Wollen stuffs Leather fancy-goods - Bags - Trunks offers in great assortment

Skład Włókienniczo-Futrzarski — Fur-woollen storehouse

E. WIŚNIEWSKI, GDYNIA

ul. Świętojańska 36, Telefon 272.59

G. 1881

HURTPOL

Food and colonial producis

GDYNIA, ul. Świętojańska 39, telefon 272-02
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 22, telefon 218-05
LUBLIN, ul. Lubartowska 8, telefon 23-61

poleca po cenach hurtowych

ARTYKUŁY SPOŻYWCZO-KOLONIALNE

Sprzedaż wyłącznie dla sklepów detalicznych

G. 1878

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁOWO—HANDLOWE

„TECHNOPORT"
ZYGMUNT GRUSZKO i S-ka

Składnica narzędzi i artykułów żelaznych

Przedstawicielstwa fabryk metalowych i chemicznych

Dostarczamy: Narzędzia. Maszyny do obróbki metali. Maszyny młyńskie. Motory. Turbiny wodne. Zbiorniki i kotły. Pompy różnego typu. Narzędzia czarne. Narzędzia do obróbki drzewa. Narzędzia ogrodnicze. Wszelkiego rodzaju zamki i kłódki. Okucia budowlane. Odlewy żeliwne techniczne do 8 ton. Śruby, nity, gwoździe. Liny stalowe i druty. Tarcze karborundowe szlifierskie. Siatki filtracyjne. Wszelkiego rodzaju szczeliwa. Szkło wodne i izolacje wodoodporne. Sprzęt pomocniczy.

GDYNIA, ul. Świętojańska 58, tel. 223-62

G. 8571

MARIAN MAGER

WYTWÓRNIA STEMPLI i SZYLDÓW	**MAKERS OF RUBBER-STAMPS AND COMMERCIAL-SIGNS**
SPRZEDAŻ I KUPNO MASZYN BIUROWYCH	SELLERS & PURCHASERS OF TYPE WRITERS

GDYNIA, ul. 1-ej Armii W. P. Nr 9 (dawn. Starowiejska) tel. 21-161

Wkrótce Oddział sprzedaży GDAŃSK, ul. Długa 72

G. 1879

DOTYCHCZASOWA DZIAŁALNOŚĆ „POLSKIEGO REJESTRU STATKÓW"

„Polski Rejestr Statków", sp. z o. o. stworzony został przy udziale Ministerstwa Żeglugi, Ministerstwa Komunikacji i Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Zakres działania **„Polskiego Rejestru Statków"** obejmuje w pierwszym rzędzie klasyfikację statków śródlądowych, portowych, przybrzeżnych, zatokowych i rybackich do dalekomorskich włącznie oraz ekspertyzy techniczne, badania naukowe itp. prace związane z budownictwem okrętowym i żeglugą.

„Polski Rejestr Statków" uruchomił dotychczas swe placówki w Gdyni, Szczecinie, Wrocławiu, Bydgoszczy, dalsze przedstawicielstwa są w organizacji. **Centrala mieści się w Gdańsku, Wały Jagiellońskie 9, tel 3-11-65.**

Dotychczas „Polski Rejestr Statków" sklasyfikował 15 statków z własnym napędem 9.000 KM, następnie 10 barek o łączne nośności 32.000 ton, w klasyfikacji i nadzorze budowy jest obecnie 26 statków o pojemności 4.600 t R.Br. i o mocy napędu 9.350 KM. G. 1886

P. P. T. - E. P.

Państwowe Przedsiębiorstwo

Transportowo-Ekspedycyjne Przemysłu

Centrala w Warszawie

Al. Gen. Sikorskiego (Jerozolimskie) Nr. 21

27 Oddziałów w Polsce.

W TYM ODDZIAŁY MORSKIE

Gdańsk	*Gdynia*	*Szczecin*
Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 20	ul. Śląska 12 16	ul. 5-go Lipca 12
Tel. 415-71	Tel. 213-20	Tel. 444

ZAŁATWIA: ekspedycję lądową i morską, transporty samochodowe, kolejowe i inne, magazynowanie, clenie, ubezpieczenia transportów.

G. 1883

Zjednoczenie Stoczni Polskich

Stocznia Nr. 16

W ELBLĄGU

1. Wykonuje remont i odbudowę z całkowitym wyposażeniem statków przybrzeżnych, kanałowych i rzecznych, kryp, barek i łodzi motorowych oraz jednostek sportowych.
2. Wykonuje remonty i odbudowy taboru kolejowego.
3. Odlewy żeliwne wszelkiego rodzaju do maksymalnej wagi 30 ton w sztuce wraz z grubą obróbką mechaniczną.
4. Wykonuje konstrukcje nitowane, urządzenia jazdów, śluz i urządzeń transportowych, odlewy kolorowe z obróbką.
5. Niklowanie.

Zapytania kierować do Działu Handlowego Zjednoczenie Stoczni Polskich Gdańsk, ul. Jana z Kolna 31 lub bezpośrednio Elbląg Stocznia nr 16.

Stoisko na Targach Międzynarodowych w Gdańsku.

G 1907

INDIEK

SOPOT ***TEL. 519-86***

Sp. z o. o.

Rokossowskiego 39|41

KAWA
HERBATA
KAKAO

Specjalny sklep sprzedaży

z reklamową pijalnią

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY

G. 1868

Najszczęśliwsza na Wybrzeżu

BAŁTYCKA KOLEKTURA LOTERII KLASOWEJ

FELICJANA KROPIELNICKIEGO

Gdańsk-Wrzeszcz, Al. Grunwaldzka 83, tel. 42-040

Przyjmuje zamówienia na LOSY do 51 LOTERII KLASOWEJ - zamiejscowe PKO-Gdańsk XI 54150

G. 1885

STANISŁAW OSOWSKI

MISTRZ ZDUŃSKI

wykonuje wszelkie roboty zduńskie i płytkarskie

Gdynia Świętojańska 134, tel. 267-19

G. 1877

Meble na raty **Meble na raty**

Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego

w Gdyni, ulica Świętojańska 84 - Tel. 212-51

przystępuje obecnie

do sprzedaży mebli na raty

dla pracowników firm i instytucji państwowych, samorządowych, spółdzielczych i będących pod zarządem państwowym.

G. 1876

Bank Gospodarstwa Spółdzielczego

200 PLACÓWEK W CAŁYM KRAJU

PRZYJMUJE wkłady na książeczki
OTWIERA i prowadzi rachunki czekowe
ZAŁATWIA przekazy pieniężne zwykłe i telegraficzne
WYDAJE akredytywy i czeki potwierdzone
WYKONUJE zlecenia inkasowe i inne czynności bankowe

PLACÓWKI WYBRZEŻA

Oddział Wojewódzki w Gdańsku ul. Wały Jagiellońskie 9-a, tel. 310-01, 310-05, 316-19
Oddział Gdynia, ul. 3-go Maja 27, tel. 224-79
Oddział Sopot, ul. Plac Wolności 1, tel. 521-16
Oddział Wrzeszcz, ul. Jaśkowa Dolina 47-a, tel. 419-35
Oddział Nowy Port, ul. Oliwska 63, tel. 421-83

Gur. 1897

Morska Centrala Zaopatrzenia

Przedsiębiorstwo państwowe

Centrala: Warszawa, ul. Filtrowa 57.
Oddział Gdańsk: Gdyńskich Kosynierów Nr 5.
Tel.: Dyr 317-67, Dz. Regl. 316-05, Dz. Nieregl. 316-06.
Magazyny: Gdynia, ul. Polska Nr 17, tel. 261-31.
Oddział Szczecin: Małopolska Nr 58, tel. 31-85.
Konta bankowe: Gdańsk, Państwowy Bank Rolny Nr 199.
Szczecin: Bank Gospod. Krajowego Nr 178.

zaopatruje w artykuły przemysłowe urzędy, instytucje i przedsiębiorstwa podległe Ministerstwu Żeglugi ze specjalnym uwzględnieniem rybołówstwa. G. 1899

Europejska Cukiernia i Restauracja
Gdańsk

naprzeciw Dworca Gł.

polecam: smaczne obiady na czystym maśle! — kuchnie wszystkich krajów europejskich — ciastka własnego wypieku — lody.
Dobrze pielęgnowane wina i piwa oraz wódki gatunkowe dla smakoszy.
Codziennie koncert!

G.1892 **Właść. Fr. Konieczny**

Porcelanę stołową, techniczną, laboratoryjną
Fajans stołowy i sanitarny
Szkło stołowe, oświetleniowe i lustrzane
Butelki apteczne, piwne, lemoniadowe, monopolowe — kałamarze
Kamionkę
Kryształy — poleca wagonowo i ze składu

Centrala Zbytu Porcelany, Fajansów i Wyrobów Szklanych — Hurtownia Nr 10 GDAŃSK, Oliwa, ul. Grunwaldzka 505, tel. 52624, 52666

1887

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Pomorskiego

Zakłady Elektryczne Wybrzeża

Dysponują 29 siłowniami o łącznej mocy 62.550 KW
Produkują: miesięcznie 13.000.000 kWh.
Obsługują: 7500 km sieci przesyłowych i rozdzielczych, 120.000 abonentów,
Z. E. W. — Centrala.

Gdańsk, Wały Jagiellońskie 9, tel. 315-41.

Oddziały i Placówki sieciowe we wszystkich miastach na terenie działalności ZEW. G. 1884

MIĘDZYNARODOWI EKSPEDYTORZY

C. HARTWIG S. A.

OFICJALNI EKSPEDYTORZY MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW GDAŃSKICH

Dyrekcja Oddziałów Wybrzeża

Gdynia — Węglowa 28 — Tel. 27157

Oddział Lądowy:	Oddział:	Oddział:
Gdańsk — Wrzeszcz Tel. 423-04 **Gdańsk — Nowy Port,** Oliwska, Tel. 422-02	**Gdynia — Port** Rotterdamska 3, Tel. 214-45	**Gdynia — Lądowy** Węglowa 28, Tel. 22045

DELEGATURA:

Międzynarodowe Targi Gdańskie

Gdańsk-Wrzeszcz, Rokossowskiego 27 — Tel. 414-76

ODDZIAŁY:

Bydgoszcz, Elbląg, Gdańsk, Gdynia, Gliwice, Jelenia Góra, Katowice, Kraków, Łódź, Poznań, Szczecin, Warszawa, Wrocław, Zebrzydowice.

G. 1863

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO

okr. Gdańsko-Mazurskiego Gdańsk — Wrzeszcz

Ul. Kryniczna 4, telef. 413-97, 411-71 adres tel. „Dermor" prowadzi produkcję skóry, obuwia i futer w następujących podległych zakładach:

Garbarnie:

1. Państw. Fabryka Skór i wyrobów skórzanych	Rumia-Zagórze	woj. gdańskie
2. Państw. Garbarnia	Straszyn	„ olsztyńskie
3. Państw. Garbarnia	Braniewo	„ „
4. Państw. Garbarnia	Zalewo	„ „
5. Państw. Garbarnia	Białogród	„ szczecin.

Fabryki obuwia:

1. Państw. Fabryka Obuwia	Tczew	woj. gdańskie
2. Państw. Fabryka Obuwia nr 1	Starogard	„
3. Państw. Fabryka Obuwia nr 2	Starogard	„
4. Państw. Wytwórnia Obuwia	Wejherowo	„

Państwowe Zakłady Futrzarskie Gdańsk (dawniej „Petzold i Thorer")

G. 1891

Ogłoszenie o przetargu Nr 1

Biuro Budowlane Przemysłu Węglowego w Zabrzu ul. Roosevelta 28 ogłasza niniejszym przez Kierownictwo Robót w Gdańsku — Wrzeszczu, ul. Batorego Nr 26

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na budowę ca 100 domków fińskich we Wrzeszczu, na kolonii Zaspy, na terenach położonych między ulicami: Roosevelta, Grudziądzka, Bolesława Chrobrego i Lwowską. Szczegółowe warunki przetargowe, podkładki kosztorysowe (ślepe) można nabyć do dnia 12 sierpnia br. we Wrzeszczu, przy ul. Batorego Nr 26, pokój Nr 59, za zwrotem kosztów w wysokości 500 zł. Tam również można zasięgnąć wyczerpujących informacji i obejrzeć rysunki oraz plany.

Przy składaniu ofert i wykonywaniu robót oraz dostaw materiałów na budowę obowiązują Warunki Ogólowe wg P. N./B—1, oraz warunki techniczne obowiązujące przy wykonywaniu robót dla Min. Poczt i Telegrafów (Dz. U. M. P. i T. Nr 7 z 1939 r.).

Oferty należy składać na oryginalnym opisie kosztorysowym, posiadającym pieczątkę CZPPW wypełnionym czytelnie i podjętym jak wyżej do dnia 14 sierpnia do godz. 9.

Otwarcie ofert nastąpi 14 sierpnia br. o godz. 10 we Wrzeszczu, ul. Batorego 26, pokój 59.

BBPW zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, bez względu na kwotę przez niego oferowaną, prawo rozdziału robót między kilku oferentów w taki sposób, iż przydzielona ilość domków do budowy jednemu oferentowi może wynosić około 30 szt., dalej zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w całości lub części, bez podania motywów. G. 1890

PRZETARG

Państwowe Zakłady Futrzarskie w Gdańsku, ul. Łąkowa 35/38 tel. 312-36 ogłaszają przetarg nieograniczony na roboty remontowe i remontowo-dekarskie budynków fabrycznych.

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaku firmy należy składać do skrzynki ofertowej w biurze Państwowych Zakładów Futrzarskich, Gdańsk, ul. Łąkowa 35/38 do dnia 5 sierpnia 1947 r. godziny 10.30.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w obecności przedstawicieli firm o godz. 11-ej dnia 6 sierpnia 1947 r.

Do oferty należy dołączyć kwit wpłaconego wadium w wysokości 2% sumy ofertowanej oraz odpis rejestru handlowego.

Dyrekcja Państwowych Zakładów Futrzarskich zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty, rozdziału robót między kilku oferentów, unieważnienia przetargu jak również zmniejszenia lub zwiększania robót, bez podania przyczyn i obowiązku ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań.

Podkładki przetargowe za opłatą 200 zł — od podkładki, oraz wszelkie informacje otrzymać można w Ref. Techn.-Budowlanym Państwowych Zakładów Futrzarskich od godziny 8-ej do 14-ej.

G. 1889 **Państwowe Zakłady Futrzarskie**

OGŁOSZENIA DROBNE

BRYLANTY - biżuteria - złoto - srebro — zegarki — Kupno — Sprzedaż Nowy Świat 48 Nowak 4688

UNIEWAŻNIA się zgubiony numer portowy 2134 na nazwisko Kałużnik Stanisław, Wrzeszcz, Wajdeloty Zielony Trójkąt 39 m. 2. G-1904

REFERENT SOCJALNY, referent szkoleniowy i maszynistki rutynowane potrzebne. Życiorysy wraz z podaniem składać w Wydziale Personalnym Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego Okręgu Gdańskiego w Malborku. G-1906

NOWOPOWSTAŁA instytucja poszukuje kierownika administracyjno - finansowego. Potrzebna znajomość: 1. księgowości, 2. administracji Wynagrodzenie do omówienia. Oferty składać do administracji „Głosu Wybrzeża". pod „Centrotekst". G-1888

UNIEWAŻNIA się legitymację PPR. wystawioną przez Komitet Miejski w Gdyni za nr 161 na nazwisko Swoboda Maksymilian. G-1902

UNIEWAŻNIA się zgubioną wizę zagraniczną, wydaną w Wilnie, metrykę urodzenia, karty zameldowania na nazwisko Małyszko Antonia. G-1903